

# Spliff

## Gazeta Konopna

GOYA



WERSJA ONLINE  
[WWW.SPLIFF.PL](http://WWW.SPLIFF.PL)



#18 Czerwiec/Lipiec 2009



Niedawno „doczekaliśmy się” nowelizacji i wejścia w życie ustawy „o przeciwdziałaniu”. Konkretnie – na liście w Załączniku nr 2 do tejże ustawy znalazło się kilkanaście nowych substancji i roślin. **stronie 5**



„FILIP Z KONOPI” – rozmowa z twórcą jednego z najpierwszych polskich pism na temat wiadomy. To już ponad 10 lat! **strona 4**



Młode lewicowe pismo Krytyka Polityczna wydało niedawno wiele interesującą, pionierską książkę o narkotykach, narkomanii i polityce narkotykowej... **strona 3**

§.2 NEWS §.6 PRAWO §.7 ZIELARNIA §.13 HEMPLOBBY §.14 PROTESTSONG §.18 STREFA

### UPRAWA 10 ROŚLIN KONOPI WYKROCZENIEM! WIEŚCI ZE WSCHODU

Verkhovna Rada Ukrainy wydała Dekret nr. 1267 w sprawie zmian do niektórych aktów prawodawczych (w zakresie odpowiedzialności za nielegalne uprawy maku lekarskiego lub konopi indyjskich). „Za” głosowało 332 spośród 442 deputowanych.

Uprawa do 10 roślin konopi indyjskich będzie od teraz wykroczeniem. Dotychczas było to przestępstwo objęte paragrafem 310 kodeksu karnego. Prawo obowiązuje od 7 kwietnia 2009.

Paragraf 309 kk (posiadanie) nie zmienia się, a rozprządzenie nr. 188 określa dozwoloną ilość na 5 gramów konopi.

Jednocześnie podniesiono wysokość grzywien, nadal są one jednak względnie łagodne. Za 10 roślin otrzymać można od ok. 40 do ponad 200 \$. Uprawa od 10 do 50 krzewów zagrożona jest grzywną od ponad 200 do ponad 1000 \$, półrocznym pozbawieniem wolności bądź ograniczeniem wolności na trzy lata.

18 marca Rada Ministrów Ukrainy wydała także Dekret nr 220, określający kontyngenty na uprawy maku lekarskiego - 14 000 hektarów i konopi indyjskich - 1 100 ha.

Rozmowa z ukraińskim aktywistą - str. 17

### Terminator okazał się człowiekiem

Republikański gubernator Kalifornii Arnold Schwarzenegger uważa, że czas porozmawiać o legalizacji. Na wszelki wypadek mówi i sugeruje, że sam nie jest entuzjastą tego rozwiązania, albo, że jest za wcześnie, że na razie trzeba się zastanowić. Debata już się toczy. Chodzi o pieniądze; najbogatszy i najludniejszy stan USA przeżywa, jak cała reszta, głęboki kryzys i liczy już pieniądze z rozważanego podatku. Szacunki wynoszą 1,3 mld \$ rocznie, a obroty całego rynku konopnego wynoszą przynajmniej parę razy więcej. Dla porównania, w rolnictwie najczęściej zarabiają tam na mleku i śmietanie (7 mld) i winogronach (3 mld). Chętnie też zaoszczędzą na pochłaniających mnóstwo pieniędzy więzienictwie, prokuraturach, sądach i policji. I taka motywacja dobra.

13 lat temu Kalifornia pierwsza zalegalizowała marijuanę dla chorych i już 200 tysięcy osób w niemal czterdziestomilionowej populacji ma licencję na jej palenie i sadzenie. Politycznie Kalifornijczycy są dość umiarkowani, a reprezentujący prawicową partię Schwarzenegger też palił skręty, jak całe dziesiątki milionów mieszkańców stanu. Jako polityk już w ostatnich latach całkiem rozsądnie wypowiadał się na temat konopi. W sondażu dla Washington Post i ABC News poparło legalizację marijuany aż 46% Amerykanów; w Kalifornii 56%.

Zobacz też: [wolnekonopie.pl](http://wolnekonopie.pl) oraz „Tajemnica Szmaragdowego Trójkąta” na [interia.pl](http://interia.pl)

## PO MARSZU WYZWOLENIA KONOPI 2009

23 MAJA W WARSZAWIE MIAŁ MIEJSCE MARSZ WYZWOLENIA KONOPI. JEST TO PRAWDOPODOBNIENIE NAJWIĘKSZA, A NA PEWNO JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH MANIFESTACJI W HISTORII III RP, NAJWIĘKSZA Z ODBYWAJĄCYCH SIĘ WSPÓŁCZEŚNIE. W TYM ROKU UDZIAŁ WZIĘŁO GRUBO PONAD 5 TYSIĘCY OSÓB. WYDARZENIE TO USKUTECZNIŁA GARSTKA SZALEŃCÓW Z INICJATYWY WOLNE KONOPIE, NIEMAL BEZ BUDŻETU. ODBYWA SIĘ OD NIEMAL DEKADY, CO ROKU GROMADZĄ WIĘCEJ LUDZI. MIMO WSZYSTKO, WYGLĄDA NA TO, ŻE NAJBARDZIEJ DYSKRYMINOWANA GRUPA SPOŁECZNA W POLSCE Z RÓŻNYCH POWODÓW NADAL NIE MOŻE NA DOBRE PRZEBIĆ SIĘ ZE SWOIMI POSTULATAMI. ZA PALENIE GROZI WIĘZIENIE.

Tegoroczny Marsz różnił się mocno od poprzednich. Debata medialno-polityczna (a raczej jej brak) wokół ustawy antynarkotykowej mogła zniechęcić do demonstrowania. Event miał charakter bardziej imprezowy, było więcej muzyki, przybyła głównie młodzież. Mimo złej pogody było trochę więcej osób niż w 2008 r. Zebrani na Placu Defilad pod Pałacem Kultury i Nauki przeszli Alejami Jerozolimskimi i przez Ochotę na Pola Mokotowskie do klubu Fonobar na afterparty, na koncert i konkursowy pokaz pólnagich tanerek dancehall. Towarzyszyli im lawety z muzyką, kilka z nich wystawiły współpracujące z organizatorami ekipy. Tym ostatnim nie udało się niestety zapewnić wielu z obiecanych atrakcji. Uczestnicy i tak byli szczęśliwi – to jedyny taki dzień i coś absolutnie wyjątkowego w tym kraju, niezależnie od mnożących się co krok problemów i chaosu.

mię je buchem”, „Marihuana to spokój, alkohol to szaleństwo”, „Chcemy posiadać prawo posiadania”, „Prośba Donald, nie bądź kaczka, pozwól sadzić zielonego krzaczkę”. Hasło nieśmiertelne: „Sadzić, palić, zalegalizować!”.

Musimy też niestety napisać o represjach. Chociaż w trakcie Marszu Policja zachowywała się spokojnie (wzdłuż tłumu obstawa była symboliczna), to przed imprezą miała miejsce nagonka. Kosili na Dworcu Centralnym, czekających w parku i po okolicy, w mundurach i po cywilnemu. Część osób nie zachowała ostrożności, niektórzy dali się wypatrzyć z kamer. Niestety, podobno trzy osoby miały przy sobie nie tylko konopie – jeżeli to prawda, ubolewamy nad tym faktem. Osobna sprawa to wjazd na teren siedziby organizatorów w sobotę rano, podczas którego zabrano kilku współorganizatorów z [Trawka.org](http://Trawka.org). W tę sobotę aresztowano 46 osób. Łapanki prowadzone przez Policję oburzają i wołają o pomstę do nieba, ale tym bardziej na przyszłość warto starać się im nie podłożyć. Od momentu, gdy zebrała się duża grupa ludzi, sytuacja wyraźnie się uspokoiła; na teren afterparty również siły „sprawiedliwości” nie wkrczały. [Godna potępienia akcja także pod Sejmem, gdzie tradycyjnie udała się na własną rękę grupka kilkudziesięciu osób: zaopiekował się nimi ciężkozbrojny oddział: kaski, tarcze, ochraniacze, kamizelki].

O Marszu Wyzwolenia Konopi pisały i mówiły m.in. gazeta.pl, dziennik.pl, rmf fm, interia.pl, moje miasto warszawa (z fajną fotorelacją, w tym zdjęciami, na których widać tłum w pełnej rozciągłości), wp.pl, wiadomosci24.pl, Życie Warszawy, onet.pl, tvn24.pl, alert.24.pl, tvnwarszawa.pl i niezależne Indymedia Polska, [cia.bzzz.net](http://cia.bzzz.net). Uwagę dziennikarzy przyciągnęła też częściowo kilkunastoosobowa kontrmanifestacja narodowców („Narkomani do obozów”) – dziękujemy. Maszerujący albo ich nie zauważali, albo obśmiewali, ofiar nie było. Wielkie media wzorowały się na krótkim materiale PAP i komunikacie Komendy Stołecznej. Podawana liczebność manifestacji to trzy tysiące osób... rok temu wg wielu z nich było podobno dwieście lub trzysta. Informacja ta, jak również sama obecność licznych reporterów pomimo wygaśnięcia sensacji z paleniem przez premiera oraz złej pogody oznacza, że podejście środków przekazu zmienia się, chociaż powoli. Pozytywne wideoreportaże znalazły się u [tvpw.pl](http://tvpw.pl) i [onet.tv](http://onet.tv) Strona organizatorów to [www.wolnekonopie.pl](http://www.wolnekonopie.pl). Zdjęcia, relacja jednego z uczestników: str. 16. (I)



Wielu przyjechało spoza Warszawy. Niektórzy spoza Polski. Jedynym krajem Europy, gdzie prześladowania są jeszcze bardziej drastyczne i intensywne jest Białoruś, jak przynajmniej zapewniali (płynną polszczyzną) sąsiedzi. Przeważają miłośnicy muzyki hip-hop, trochę punkrockowców, rastuchów i bębnow mniej, niż się spodziewaliśmy. Sporo kolorowych, ciekawych przebrań i strojów. Jest też trochę transparentów: „Bóg stworzył konopie, człowiek stworzył alkohol”, „Jak to prawo jest kruche, skoro fa-

R E K L A M A

### Jadąc do Holandii wstęp do Coffeshop Kronkel

Vlaamsegas 26-36  
6511 HR Nijmegen  
[www.kronkel.nl](http://www.kronkel.nl)  
[info@kronkel.nl](mailto:info@kronkel.nl)

@ [zamowienie@growbox.pl](mailto:zamowienie@growbox.pl)  
501 788 882  
7406213

GIB LIGHTING GHE  
secret Jardin HESI  
MEME  
POLSKI SKLEP

**WWW.GROWBOX.PL**

**EASTSEEDS.COM**  
[www.eastseeds.com](http://www.eastseeds.com) - email: [info@eastseeds.com](mailto:info@eastseeds.com)

Dyskretnie,  
szybko i godni zaufania!

Wysyłka na cały świat!

Nasionka między innymi od:

Dutch Passion	Sensi Seeds	Cannabigen
Nirvana	Mandala Seeds	Serious Seeds
T.H. Seeds	Joint Doctor's	The Flying Dutchmen
Paradise Seeds	De Sjamaan	The Sativa Seedbank
Homegrown Fantaseeds	Magus Genetics	Greenhouse Seeds



# REDAKCJA

Celem niniejszej publikacji nie jest nakłanianie do zażywania narkotyków. Nadużywanie marihuany może powodować poważne szkody zdrowotne i społeczne. Doświadczenie pokazuje jednak, że bez względu na status prawny zawsze znajdują się ludzie gotowi z nią eksperymentować. Redakcja Gazety Konopnej – SPLIFF dokłada wszelkich starań, by obok publikowania informacji dotyczących wykorzystania konopi, rozpowszechniać podstawowe fakty umożliwiające redukcję szkód zdrowotnych, społecznych i prawnych, które mogą powstać w wyniku jej stosowania. Jesteśmy członkiem ENCOD – Europejskiej Koalicji dla Racjonalnych i Efektywnych Polityk Narkotykowych oraz Deutsche Hanf Verband (Niemiecki Związek Konopny).

Spliff – Gazeta Konopna to periodyk wydawany w Berlinie dla Polaków żyjących na terenie Unii Europejskiej.

Wydawca nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam. Zawarte w publikowanych tekstach poglądy autorów niekoniecznie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Gazeta dla osób powyżej 18 lat.

Stopka redakcyjna

Wydawca:  
Eurolistek LTD.  
Dunkerstr. 70  
10437 Berlin

mail: [biuro@spliff.pl](mailto:biuro@spliff.pl)  
mail: [redakcja@spliff.pl](mailto:redakcja@spliff.pl)  
tel: 0049 30 44793285

Reklama:  
UE – ([emmi@spliff.pl](mailto:emmi@spliff.pl))  
Polska – ([reklama@spliff.pl](mailto:reklama@spliff.pl))

Redakcja:  
Lutek Gontarski ([glutek@spliff.pl](mailto:glutek@spliff.pl)), Wojciech Skura ([wojtek@spliff.pl](mailto:wojtek@spliff.pl))

Współpraca:  
BBR, Sławomir Golaszewski ([audiomara@o2.pl](mailto:audiomara@o2.pl)), Robert Kania, Piotr Doczekalski, Lituano, Doczekal, Człowiek Mucha, Kryształ, Archer, Dementor, Smoke Detector i inni

Grafika:  
Tomasz S. Kruk ([grafik@spliff.pl](mailto:grafik@spliff.pl))  
Foto:  
Internet, lutek, redakcja Spliff & Hanf Journal & Konoptikum

Dystrybucja:  
[biuro@spliff.pl](mailto:biuro@spliff.pl)

Druk:  
Union Druckerei Weihmar GmbH

REDAKCJA GAZETY KONOPNEJ SPLIFF POSZUKUJE TŁUMACZY (ANGIELSKI, NIDERLANDZKI, NIEMIECKI, UKRAIŃSKI, ROSYJSKI) ORAZ AUTORÓW TEKSTÓW, SZCZEGÓLNIIE Z ZAKRESU MEDYCZNYCH I PRZEMYSŁOWYCH ZASTOSOWAŃ CANNABIS ORAZ JEJ PROFESJONALNEJ UPRAWY. ZGŁOSZENIA PROSIMY PRZYSYLAĆ NA ADRES [REDAKCJA@SPLIFF.PL](mailto:REDAKCJA@SPLIFF.PL)

## CO W TRAWIE PISZCZY

### Pamela Anderson za legalizacją

Na oficjalnym blogu [pamelachannel.com](http://pamelachannel.com) Anderson poprosiła prezydenta Obamę m.in. o promocję wegetarianizmu, zamknięcie Guantanamo, uwolnienie Leonarda Peltiera (indiańskiego aktywisty skazanego na dożywocie po zbrojnym napadzie FBI na rezerwat), oraz – legalizację marijuany. Dla bezpieczeństwa, ochrony dzieci, tworzenia miejsc pracy i dla środowiska.

### Co w Austrii

Austria w 2008 r. zdepenalizowała używanie i uprawianie konopi na własny użytek. Oznacza to, że można sadzić rośliny dla siebie, a niezależnie od ilości zbiorów nie skazuje się ludzi za domniemany handel bez dowodów na to. Niby oczywiste, wielu ludzi ma kilka kilogramów, których nie sprzedaje, jak pewien austriacki hodowca, któremu sąd zgodnie z prawem przyznał wolność, ale przecież nie jest tak ani w Polsce, ani w większości krajów.

Tym razem jednak dowiadujemy się o Republice Austrii czegoś kuriozalnego. Władze prowadzą ewidencję konsumentów konopi. Baza danych będzie dostępna online dla policji, sądów, urzędów powiatowych i ministerstwa zdrowia. To z kolei może udostępnić dane kilku innym ministerstwom i urzędom. Oznacza to na przykład, że będzie łatwo dochodzić do przecieków, szantaży i innych nadużyć. Pomysł dość faszystowski, brakuje jeszcze policji obyczajowej. Są jednak straszniejsze miejsca do życia niż Austria...

### SZEF ANTYNARKOTYKOWEJ AGENDY ONZ CHWALI HANDLOWCÓW NARKOTYKOWYCH ZA RATOWANIE BANKÓW

Antonio Maria Costa to szef wpływowego UNODC, United Nations Office on Drugs and Crime. Urząd ten stoi na straży globalnej prohibicji, a Costa uchodzi za klasycznego twardogłowego. Niekiedy jego wypowiedzi są tak niemądre, że aż komiczne (vide np. filmik na naszej stronie). W początkach 2009 r. w wywiadzie dla austriackiego Profilu powiedział jednak kilka ciekawych rzeczy (bez ironii). Sądzi, że narkotyki to najważniejsza ekonomicznie gałąź rolnictwa (szacunki na 90 mld \$ rocznie w hurcie, tyle co mięso i zboża, w detalu 320 mld \$). Przewiduje, że gospodarka podziemna może być w tym roku jedynym rozwojowym sektorem. Jak mówi, nie ma dowodów, ale sądzi, że w sytuacji, kiedy finansiści nie mają pieniędzy, kapitał pochodzący z handlu narkotykami uratował mnóstwo banków od krachu. Wnioski można wyciągać różne, ale chyba dobrze, że słyszymy bardziej szczerze wypowiedzi. Dziękujemy za informację: [stophdrugwar.org](http://stophdrugwar.org)

### SĄD ZWRACA 6 KG 61-LATKOWI

W zeszłym miesiącu Richard Daleman oraz jego prawnik przekonali sąd, że Daleman uprawiał konopie w celu zwalczania bólu, a nie w celu łamania prawa. Sędzia Darryl Ferguson nakazał zwrot skonfiskowanej marijuany 61-letniemu podsądnemu. Został on zatrzymany i aresztowany na wiele tygodni po przeszukaniu jego domu, podczas którego w ogródku znaleziono surową i przerobioną marijuanę, jak również tuziny nowo zakupionych roślin. Przedtem Daleman otrzymał zalecenia od dwu lekarzy, aby uprawiać i stosować Cannabis w celu zwalczania bólu oraz reumatyzmu; był także zarejestrowany jako hodowca i osoba zażywająca marijuanę w „Tulare County Health and Human Services Agency”. Sąd zatem uniewinnił go oraz zarządził zwrot skonfiskowanych roślin (6 kg). Nieoczekiwany prezent: 50 małych oraz 10 dużych roślin konopi do następnych zbiorów.

[info: Hanf Journal, Konoptikum]



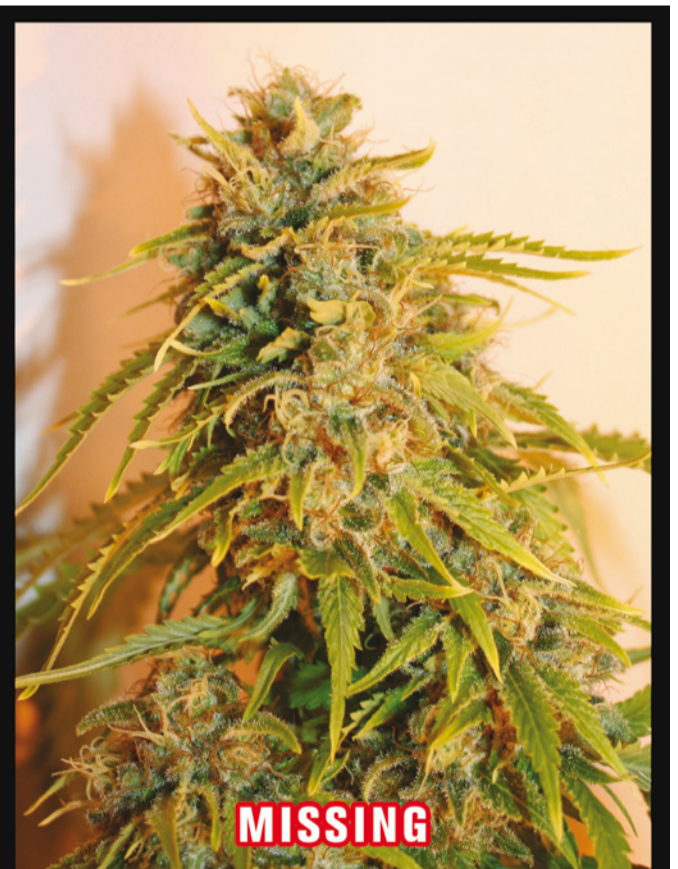
**PAPA'S CANDY**

**Zwycięzca  
High Life Cup 2007**

**EVVA**  
Female Seeds

[www.evaseeds.com](http://www.evaseeds.com)

**Żeńskie odmiany,  
jakość w najlepszej cenie  
Limitowana Edycja**



**MISSING**

**Zwycięzca Cannabis  
Champions Cup 2005**



**MONSTER**



**NEXUS**



**HIGH LEVEL**



**AFRICAN FREE**

Dystrybucja w Polsce: [Sensimilla.pl](http://Sensimilla.pl) - mail: [sklep@sensimilla.pl](mailto:sklep@sensimilla.pl) tel. +48 791 115 305



# POLITYKA NARKOTYKOWA. PRZEWODNIK KRYTYKI POLITYCZNEJ

Kto w miarę regularnie śledził szybko poszerzającą się ofertę wydawnictw Krytyki Politycznej, temu z pewnością nie umknęła figurująca od jakiegoś czasu w planach wydawniczych siódma odsłona cyklu przewodników KP – pozycja pod intrygującym tytułem Narkotyki – Przewodnik Krytyki Politycznej. Gdzieś po drodze tytuł roboczy jednak zmieniono, zamiast więc czegoś w rodzaju słynnego przewodnika *Soft Drugs* Roberta Palusińskiego, czy marksistowskich analiz kwasowych tripów, zgodnie z brzmieniem nowego tytułu otrzymujemy zbiór tekstów koncentrujących się właśnie na praktyce i teorii polskiej i światowej polityki narkotykowej. Co najważniejsze, są pisane z bardzo różnych perspektyw, utrzymane w odmiennej stylistyce, a przy tym wszystkie racjonalne, w większości rzetelne i wolne od ideologicznych przekłamań. Nie trzeba też chyba dodawać, że wszystkie zgodnie nie pozostawiają suchej nitki na współczesnym podejściu do problemu narkotyków w Polsce.

Stojące u podstaw krytycznej postawy zebranych autorów przyczyny są oczywiście różne, ale dzielą oni co najmniej kilka wyjściowych założeń, które w krótkim, acz treściwym, pełniącym rolę wstępu tekście pod wymownym tytułem Wspólny świat ludzi i narkotyków zbiera Adam Ostolski. Spodziewam się, że komu jak komu, ale czytelnikom Spliffa błędne drogi współczesnego traktowania użytkowników nielegalnych narkotyków są jednak dobrze znane. Dla porządku jednak streszcmy postawioną we wstępie tezę wyjściową. Brzmiałaby ona wtedy mniej więcej tak: „Niezależnie od wszystkiego ludzie zawsze korzystali i będą korzystać z narkotyków. Represyjne podejście do ich użytkowników jest nie tylko nieskuteczne, ale także groźne, opiera się bowiem na świadomej polityce zasiewania „moralnej paniki” i sterowania uprzedzeniami społeczeństwa. Frontalna wojna z narkotykami nigdy nie przyniesie pozytywnych skutków, natomiast skala wywoływanych przez nią szkód i jej kosztów przerastają jakiegokolwiek korzyści. Zamiast więc walczyć z narkotykami, bądź udawać, że problemu nie ma, warto zaakceptować współistnienie człowieka i środków odurzających i skupić się na polityce redukcji szkód.” Takie założenia przyjmują praktycznie wszyscy autorzy, inne będą tylko dokładne obszary ich krytyki i postulowane rozwiązania. Oczywiście, są też tacy, którzy nie zajmują żadnego stanowiska, tylko po prostu relacjonują obecny stan rzeczy – prawni, czy też medyczni.

Znających wcześniejszy dorobek wydawniczy Krytyki Politycznej czy samo pismo spieszę tutaj uspokoić: jakkolwiek wyraźnie lewicowa orientacja środowiska KP nie jest bynajmniej ukrywana (bo i czemu miałaby być?), to teksty są po prostu naukowo rzetelne, pozbawione nieuzasadnionych wycieczek politycznych, dobrane z klucza merytorycznego. Brak tu narzuconej linii światopoglądowej i nawet jeżeli czytamy w wywiadzie z dr Abuciewicz o doskwierającym braku neomarksistowskiej teorii uzależnienia, to nie przeszkadza to innemu autorowi powoływać się na prolegalizacyjne poglądy Milтона Friedmana.

Zagadnienie narkotyków i używających ich jest oczywiście bardzo rozległe, nawet jeżeli ograniczyć je do aspektów prawnych, medycznych i społecznych – bo na nich przede wszystkim skupiają się autorzy książki. Oprócz skali analizy, jasności zebranego materiału nie służy też różnicowana forma zebranych tekstów – otrzymujemy bowiem luźne eseje wymieszane z wywiadami ze specjalistami, prawne ekspertyzy obok reportaży, w tym nawet sensacyjno-kryminalny. Choć takie wymieszanie stylistyk może na pierwszy rzut oka sprawiać wrażenie chaotycznego, dobrze jednak służy uchwyceniu złożoności problemu – obecnego zarówno w jednostkowych historiach uzależnionych pacjentów ośrodków, jak też w dokonywanych przez specjalistów uogólnieniach społecznych. Narkotyki to tematyka inspirująca w równej mierze dziennikarza śledczego, prawnika czy badającego efekty globalnej wojny z narkotykami politologa. Pewien chaos jest więc atutem książki, oddaje bowiem zawiłą istotę splatającego tak wiele dyscyplin problemu, przy okazji pozwalając i nam na spojrzenie z różnych perspektyw. By jednak choć trochę uporządkować zróżnicowany materiał, zdecydowano się na rozdzielenie go pomiędzy cztery logicznie po sobie następujące sekcje, biorące swe tytuły od czterech zasadniczych pytań polityki narkotykowej – pytań odnoszących się nie tylko do jej obecnego wydania, ale też do jej postulowanych modeli.

Pierwszy dział zbiera artykuły pod szyldem „W czym problem?”, ale spaja je chyba najslabiej ze wszystkich działów. Nic dziwnego – skoro już sama definicja narkotyku jest problematyczna, nie mówiąc już o obfitości zagadnień związanych ze społecznymi (naświetlanymi w wywiadach z prof. K. Frieske i dr M. Abuciewicz) i kulturowymi (przeglądany w dość powierzchowny wypowiedzi Orlińskiego) kontekstami ich użycia. Sprawa jest tym bardziej kłopotliwa, że problemem polityki narkotykowej nie jest bynajmniej sama substancja, czy jej użytkownik – tylko w sposób nieoczywisty związana z konsumpcją choroba uzależnienia – jak przekonuje w mocnym, wymownym tekście Tomasz Piątek. Jest to też dobry przykład na działanie obranego klucza doboru – nie jest bowiem naukową analizą, tylko wyznaniem wyrastającym z autentycznego, jednostkowego doświadczenia.

Dwa następne działy zbierają już teksty bardziej jednolite – bo też i bardziej konkretne są zagadnienia wiążące się z pytaniami „Jak walczyć?” i „Jak leczyć?”. Bardziej praktyczna problematyka wywiera też wpływ na formę – otrzymujemy dwa bardzo konkretne opracowania – stanu i źródeł polskiego ustawodawstwa narkotykowego (M. Piątek) i porównawcze ujęcie różnych rozwiązań w Europie i na świecie. Nie czyta się ich może z wypiekami na twarzy, warto jednak zapoznać się z konkretnymi rozwiązaniami prawnymi, tym bardziej, że dotyczą one czasami bardzo boleśnie nas wszystkich. Interesujące może być też prześledzenie roli represyjnych konwencji ONZ w kształtowaniu się ustawodawstwa narkotykowego. W tej sekcji znajdziemy też bardzo interesujący materiał o niechlubnej praktyce Nixonowskich (i nie tylko) wojen narkotykowych, z którego przy okazji dowiadujemy się, że Elvis był agentem i utrzymany w sensacyjnym, może trochę zbyt efekciarskim tonie reportaż dziennikarza śledczego Piotra Pytlakowskiego.

Po krytyce założeń, praktyki i co równie ważne, znikomych pozytywnych efektów walki z narkotykami, w trzeciej części przyglądamy się faktycznemu wymiarowi lepszej drogi radzenia sobie z narkomanią – jednak okazuje się, że i leczenie uzależnionych nie wygląda obecnie najlepiej. Wchodzące w skład trzeciej sekcji artykuły zbierają właściwie strzępki ponurych faktów dotyczących leczenia uzależnionych, które czasami docierają do masowych mediów – oprócz historii leczenia narkomanii w Polsce, czytamy dość krytyczne podsumowanie efektu „kultu Monaru” – zamykającego drogi dla terapii substytucyjnej czy praktyk redukcji szkód postulowanych przez autorów. Oprócz jednak zrozumiałej krytyki zapoznajemy się także z pozytywnymi postulatami – z alternatywnymi wobec polityki absolutnej abstinencji.

Najciekawiej wypada ostatni dział – „Co robić?” – otwiera go mocny w wymowie tekst Mateusza Klinowskiego, trzeźwo, punkt po punkcie wyliczający efekty i koszty bezsensownej z prawnego i ekonomicznego (to istotny, bo rzadko poruszany przez autorów wątek) punktu widzenia. Oprócz rojeń Wojny z Narkotykami, roz-

montowywane są dotyczące narkotyków stereotypy – np. znana palaczom marihuany Teoria Przejścia („najpierw trawka, później strzykawka”, jak zwięźle formułowały ją chłopaki z NOPu). Swego rodzaju podsumowanie całości i zebranie pozytywnych rozwiązań stanowi wywiad z Markiem Balickim (por. też Spliff #14) – postulującym odejście od represyjnej polityki i zaprzestanie karania użytkowników.

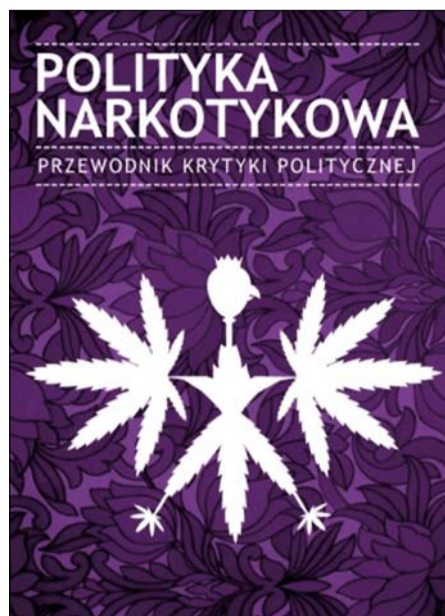
Cała, bez mała dwustupięćdziesięciostronicowa książeczka stanowi świetne podsumowanie stanu obecnej polityki narkotykowej i w tym sensie w stu procentach spełnia swoją funkcję. Z drugiej jednak strony, trzeba pamiętać, że dla zainteresowanych tematem jest ona tylko punktem wyjścia do zgłębienia naprawdę bardzo obszernych dziedzin. Musimy pamiętać o przegładowym tylko charakterze publikacji, w przeciwnym razie razić nas będzie skrótość, czy potraktowanie po macoszu pewnych zagadnień. Tym niemniej, choć kontekst społeczny, medyczny, czy prawny potraktowany jest w sposób satysfakcjonujący, to brakuje trochę szerszego ujęcia kontekstu kulturowego (jeżeli nie liczyć lichego tekstu Orlińskiego), czy chociaż wzmianki o oddolnych inicjatywach w rodzaju ruchów prolegalizacyjnych (choć to może tylko urażona próżność). No i jeszcze jedna mała uwaga – świetnym pomysłem jest przedstawienie problematyki narkotykowej z różnych punktów widzenia, ale razi pewne uproszczenie w obrazie konsumentów – głos oddano tylko heroinistom, co jest wyborem tyleż skrajnym i efektywnym, co nie do końca odpowiednim. Przypadki uzależnionych od heroiny są drastyczne i dają okazję do wytknięcia uchybień ośrodków leczniczych, ale bez obrazu dla kombatanctwa opiatowców, stanowią tylko margines. Tymczasem ogromną pomijaną, bądź tylko wspomnianą grupą jest chociażby, lekko licząc, ponadmilionowa rzesza konsumentów konopi. Jeżeli dodamy do tego weekendowych klubowych pożeraczy ecstazy, zapaleńców psychodelików, poprawiających sobie czujność amfetaminą kierowców tirów, lekomanów, i tak dalej – okazuje się, że oddanie głosu jedynie heroinistom jest brutalnym okrojeniem

całej rzeczywistości. Ponadto takie ograniczenie reprezentacji (sic! a co z tradycjami lewicowymi?) jest potężnym propagandowym samobójem – opowieści weteranów Monaru kiepsko podpierają postawiony przez któregoś z teoretyków argument o relatywnej nieszkodliwości narkotyków i o 90% opierających się uzależnieniom.

Pomimo tego typu niedociągnięć i małych nieścisłości merytorycznych, fantastycznie, że krzywdząca i nieskuteczna polityka narkotykowa w kraju nad Wisłą staje się obiektem zorganizowanej krytyki. Mam jednak niewesołe wrażenie, że przedstawiane racje trafią w próżnię, że zasięg oddziaływania tej, przecież przystępnej i opublikowanej przez liżące się wydawnictwo pozycji pozostanie niewielki, że trafi ona w najlepszym wypadku do osobiciele zainteresowanych polityką narkotykową, w rodzaju niżej podpisanego, co ostatecznie będzie tylko przekonywaniem już przekonanych. Niezależnie jednak od tego rodzaju wątpliwości, świetnie, że dzisiejsza nieskuteczna polityka narkotykowa doczekała się kompleksowego opracowania, co ważne w ujęciu popularnym; może to być jaskółka zwiastująca szerszą społeczną debatę. Czego Wam i sobie życzę.

Robert Kania

Książka do kupienia na [www.krytykapolityczna.pl](http://www.krytykapolityczna.pl)



## THE WORLD'S LEADING HIGH

Green House Seed Co. SINCE 1985  
CREATORS OF CHAMPIONS

31 TIMES CANNABIS CUP WINNER

RECOMMENDED MEDICAL CANNABIS SEEDS

 €29 GREAT WHITE SHARK	 €29 WHITE WIDOW	 €29 WHITE RHINO	 €29 EL NIÑO
 €32.50 ARJAN'S HAZE 1	 €32.50 ARJAN'S HAZE 2	 €30 ARJAN'S HAZE 3	 €40 NEVILLE'S HAZE
 €35 ARJAN'S ULTRA HAZE 1	 €35 ARJAN'S ULTRA HAZE 2	 €37.50 SUPER SILVER HAZE	 €25 HIMALAYA GOLD
 €15 BIG BANG	 €17.50 THE CHURCH	 €15 THE DOCTOR	 €35 ARJAN'S STRAWBERRY HAZE
 €17.50 A.M.S.	 €22.50 CHEESE	 €25 NLSHAZE MIST	 €40 HAWAIIAN SNOW
 €25 TRAINWRECK	 €20 LEMON SKUNK		

**NEW STRAINS RELEASED BY GREEN HOUSE SEEDS**  
**ALASKAN ICE - KING'S KUSH - BUBBA KUSH**  
**JACK HERER - CHEMDOG - K-TRAIN - KAIA KUSH**

Trail Whisk, Great White Shark, Big Bang, El Niño, Himalaya Gold, Cheese, Church, A.M.S., White Widow, White Rhino, Arjan's Haze #3, Arjan's Strawberry Haze, Lemon Skunk, Hawaiian Snow, Arjan's Haze #1, Super Silver Haze, Neville's Haze

COLORED FEMINISED SEEDS WITH A REVOLUTIONARY COATING WHICH CONTAINS AN ANTI-PATHOGENE AND ROOT STIMULATOR

WWW.GREENHOUSESEEDS.NL  
WWW.KINGOFCANNABIS.COM



# „FILIP Z KONOPI”

– ROZMOWA Z TWORCĄ JEDNEGO Z NAJPIERWSZYCH POLSKICH PISM NA TEMAT WIADOMY. TO JUŻ PONAD 10 LAT!

**P**ISMO POWSTAŁO W 1997 R. I ZAWSZE MIAŁO CHARAKTER UNDERGROUNDOWEGO ZINA, KTÓRY KRĄŻYŁ GŁÓWNIEM W BIAŁYMSTOKU, GŁÓWNIEM MIĘDZY ZNAJOMYMI I POPRZEC NISZOWE DISTR. NIE BYŁO WTEDY POWSZECHNEGO INTERNETU, A NAKŁAD RZĘDU SETKI LUB DWÓCH EGZEMPLARZY, WYDAWANY PRAKTYCZNIE BEZ BUDŻETU, LUDZIE PODAWALI SOBIE Z RĄK DO RĄK LUB KSEROWALI W ŚWIAT. UKAZUJE SIĘ RZADZIEJ NIŻ RAZ DO ROKU I JEST DOŚĆ SKROMNE, ALE NIENAWYPLIWE CIEKAWE; NO I – PIONIERSKIE. O TYM, JAK WYGLĄDAŁY POCZĄTKI, O KSZTAŁCIE PISMA, RZECZYWISTOŚCI SPRZED WIELU LAT I TEJ DZISIEJSZEJ ORAZ PARU INNYCH SPRAWACH Z AUTOREM GAZETY ROZMAWIA DEMENTOR.

DEMENTOR: Może na początek opowiedz nam o sobie...

MARCIN: Jestem Marcin z Białegostoku. Rocznik 1981. Nie jestem dzieckiem stanu wojennego, jak chciał policjant na komisariacie, ale dzieckiem solidarności, tej z małej litery i naprawdę, a nie dużej i w cudzysłowie. Można powiedzieć, że ducha wolności wyssałem z mlekiem matki, która już kilka miesięcy później, biegnąc za pieluchami po mieście, mijając czołgi. Tak więc zawody typu policjant, żołnierz, poborca podatkowy czy pracownik administracji państwowej uważam za nieetyczne i nigdy bym się ich nie podjął. Widziałem, jak padała komuna, a starsi znajomi, co bawili się w konspirę, mówili, że to była ostatnia rzecz, jakiej się spodziewali. Więc fakt, że mamy prohibicję nie znaczy, że będzie na wieki wieków amen i nie ma co czekać na kolo historii, tylko prohibicję trzeba myśleć, mówić, uczynkiem i zaniedbaniem zwalczać, jak wroga, co nie daje normalnie żyć.

DEMENTOR: Rozumiem, sądzę, że coraz więcej ludzi w Polsce myśli o walce z prohibicją. Jaka była twoja inspiracja do założenia „FILIPA Z KONOPI”?

MARCIN: Bezpośrednią inspiracją do zrobienia gazetki „FILIP Z KONOPI” – pismo z kręgów jeszcze niedozwolonych (poza „dragami” oczywiście) był zin „Maryjanna”, który można było kupić w Białymstoku w sklepach muzycznych około 1996-7 roku. Nie znam gościa, który go złożył, ale słyszałem, że Komenda zaprosiła go na rozmowę i odechciało mu się dalszej roboty.

DEMENTOR: Przejdźmy do historii „FILIPA”, jak to się zaczęło?

MARCIN: Pierwszy numer z zimy 1997 r. był w całości zrobiony ręcznie: grafiki, tekst itp., do tego podałem swój domowy adres i powieliłem w 100 czy 200 egzemplarzach. Psy nie pojawiły się, dla spokoju zdjąłem jednak adres; zacząłem skład komputerowy. Do tej pory ukazało się 14 numerów, ostatni póki co wyszedł na początku 2008 r. jako spóźniony jubileusz. Z początku pismo miało być kwartalne, na każdą porę roku, ale z systematycznością mam problemy, więc wyszło mi pismo nieregularne, którego czytelników wybierałem sobie sam, nieliczni zdobyli je pocztą, dziś kilka ostatnich numerów jest do ściągnięcia ze strony <http://decentrum.bzzz.net/filip/news.html>. Przez pewien czas istniała strona Filipa z konopi, ale podczas przebudowy na serwerze koleżde, a równocześnie mi padły twarde dyski i tak się pożegnaliśmy z jej istnieniem.

DEMENTOR: Dla ludzi, którzy nigdy nie przeglądali Filipa, może wyjaśnisz, co zawiera?

MARCIN: Stałymi pozycjami są wieści ze świata nauki, polityki i aktywności w tej materii. Oprócz tego przepisy kulinarne, często ludowe, bo konopie czy mak znane są ludziom na całym świecie od

paru tysięcy lat. Tak więc były tam przepisy na makowca, zupę wigilijną siemieniakę, indyjski jogurt z haszyszem oraz wódkę z muchomorem. Do tego opowiadania, często fragmenty bajek dla dzieci, jak „Czarnoksiężnik z krainy Oz” albo fragment VI Księgi Pana Tadeusza ZAŚCIANEK pt. „Ustęp o konopiach”, który do dziś dzień umiem na pamięć. Za recytację na polskim po wagarach na religii, kiedy to nawdychaliśmy się z kumplem, dostaliśmy szóstkę (wagary były jego, ja nie chodziłem na religię w ogóle).

DEMENTOR: Wrómy do historii, co jeszcze możesz nam powiedzieć?

MARCIN: Gdy pojawił się ENCOD, to Polskę reprezentowała KANABA oraz FILIP Z KONOPI, ale mówię, Filip był zawsze pismem prywatnym, środkiem wyrazu osobistego, kiedy leżało coś na sercu to pisałem, powielałem i rozdawałem za darmo, czasem sprzedawałem za jakieś drobniaki, by zwrócić się xero. KANABIE nigdy nie wchodziłem w drogę, bo odwalali robotę na całego i chwala im. Jest w ogóle taka tradycja pism prywatnych w Polsce, zainicjowana chyba przez szlachtę, która pisała swoje silva rerum na masową skalę. Tzn. jeden gościu pisał w paru kopiach, jak widzi świat czy jakiś problem społeczny, robił kilka odpisów i puszczał po sąsiadach, a ci robili kolejne odpisy dla innego zaścianku lub odpowiadali własnym tekstem. I tak toczyła się dyskusja polityczna, a potem było co uchwałać na sejmikach. Za komuny, w latach 80-tych istniało ok. 5000 tytułów gazetek podziemnych i też nie były w ogromnym nakładzie, bo ubecja ścięła to raz, dwa nie było papieru, tuszu, kopiarek – nic. Farbę się robiło mieszając białko jajka z pastą do butów, zresztą kto ma tatę w poli-grafii, niech zapyta.

DEMENTOR: Na koniec, co myślisz ogólnie o legalizacji marihuany, jak i o prohibicji?

MARCIN: Nie zmieniamy status quo żądając legalizacji trawy, bo tym samym uznajemy, że ktoś inny – tutaj rząd lub politycy, są od tego, by decydować, co mamy robić w wolnym czasie, czym się odurzać lub leczyć itp. Sądzę, że trzeba podejść do sprawy inaczej. Obecnie w polityce panuje „moda” na wycofywanie się państwa z pewnych obszarów

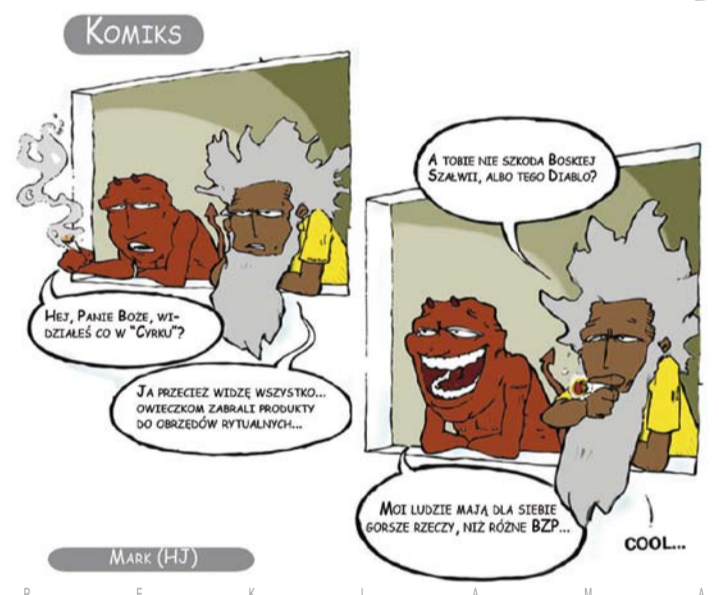


życia. Szkolnictwo lub służba zdrowia oddawane są samorządom lub prywatyzowane, państwa jest w tych sektorach coraz mniej, a najsilniejszym argumentem jest zawsze kasa. Gdyby zwolennicy legalizacji czegokolwiek (a pomysły mogłyby kupić też zwolennicy zakazania wszystkiego) stwierdzili, że taniej byłoby nie mieszać się do czyjegoś łóżka, nie ścigać, ani nie finansować skrobanek, zostawić w spokoju narkomanów, niech decydują sami o sobie, a nikt z podatków ich leczyć nie będzie, zwolnić z więzień ludzi, którzy nikogo nie skrzywdzili, a siedzą za „przestępstwa bez ofiar”, niech katolicy robią sobie szpitale, gdzie nie będzie aborcji nawet po gwałcie, ale na drugiej ulicy niech będzie taki szpital, co zrobi każdy zabieg, albo knajpny dla abstynentów (od tytoniu), ale i takie dla palaczy trawy. Każdy niech ma swój własny świat, ale przestrzeń publiczną szanuje jako miejsce dla wszystkich.

Nie wiem, czy zostaną dobrze zrozumiani, chodzi o to, by państwo wycofało się z ustanawiania prawa w tematach społecznie drażliwych, gdzie głosów za i przeciw jest z reguły po równo i żadna ze stron nie ma szans na permanentne zwycięstwo (co widać po aborcji np.). Żeby uznać, iż tam, gdzie nie da się zrobić prawa dotyczącego moralności, etyki, odpowiedzialności osobistej itp., zadowalającego wszystkich – nie robić żadnego prawa. Stworzyć przestrzeń pustki prawnej, czy jak kto woli, prawa neutralnego, gdzie decyzja o tym, co brać, z kim spać, czy mieć dzieci i jak je wychować, zależy od samych zainteresowanych, a państwo ze swoim prawem, policją i sądami zainicjuje tę przestrzeń za nie swoje terytorium.

Bo – wracając do trawy – to tak naprawdę nie potrzebuję się szarpać, ani tym bardziej włączyć w dupę jakiejś partii, by ustalić, czy wolno mi posiadać jeden gram czy pięć. To i tak nie załatwia najważniejszego, czyli czarnego rynku, który zaopatruje ludzi w podłej jakości „dragę”. Przecież dilerzy to ludzie pazerni na kasę i mieszają narkotyki ze wszystkim, co zwiększy ilość towaru. Na ulice trafia więc trawa z mielonym szkłem, albo haszysz z roztopionym plastikiem. O ile łatwiej i bezpieczniej by było pozbyć się dilerów pozwalając ludziom hodować własną trawę, te kilka krzaków rocznie, by pokryć swoje zapotrzebowanie, a ja już bym zadbał, by moje konopie rosły na naturalnym kompostie, pod prawdziwym słońcem i miałbym tego tyle, że stać by mnie było na niepalenie, ale np. zrobienie ciastek, czekolady, kropli do herbaty i nalewek ziołowej.

Dziękuję.



## XTreme skuteczność świetlna

Lampy Flower Spectre XTreme Output HPS z plusem dla użytkownika

+ 6,67%  
fitolumenów

+ 5,45%  
lumenów



Owoce i warzywa

Więcej niebieskiego światła

Wzrost zielonych części roślin ulega przyspieszeniu



Rośliny ozdobne

Więcej żółtego i czerwonego światła

Wspomaganie kwitnienia i owocowania



Sukulenty

Zwiększone promieniowanie światła

58.000 lumenów



Rośliny uprawne

\*Wartości dla wersji 400 W w porównaniu z konwencjonalnymi lampami HPS dostępnymi w handlu. Dostępna także w wersji 600 W



Aby Twoje interesy kwitły!

[www.gib-lighting.de](http://www.gib-lighting.de)

**GIB LIGHTING**

Dystrybucja w Niemczech • Grow In AG  
Tel.: +49 30 34 99 80 70 • Fax: +49 30 34 99 80 73

ICTUS.PL prezentuje:  
koncert promujący debiutancką płytę Juniora Stress'a "L.S.M."

**Junior Stress**

ikon & goofy (selecta company / łódź)  
rudebwoy salute (poznań)  
ictus sound (poznań)

**12.06 Blue Note g.20.00 10/15 pln**

Bilety do nabycia w: Blue Note, Acid Shop, Rock Long Luck, VERT Info: [www.ictus.pl](http://www.ictus.pl)

RASTA ROOTS REGGAE  
WARSZAWA  
RASTA STACJA  
BPH NET  
MUSZYKA  
INDEPENDENT  
SPLIFF  
dla studenta.pl



# NOWELIZACJA USTAWY „O (...TZW...) PRZECIWDZIAŁANIU”

Nadzieje na zniesienie nową ustawą kar więzienia za używanie niepaństwowych środków zmieniających świadomość przeminęły wraz ze zmianą na stanowisku ministra sprawiedliwości oraz nastaniem nagonki na tzw. dopalacze. Niedawno „doczekaliśmy się” nowelizacji i wejścia w życie ustawy „o przeciwdziałaniu”. Konkretnie – na liście w Załączniku nr 2 do tejże ustawy znalazło się kilkanaście nowych substancji i roślin.

„Dopalacze” to eponim stworzony z nazwy pewnego sprzedawcy, firmy dopalacze.com, polska nazwa na „smarty”, smart drugs (ang. smart – elegancki lub bystry albo sprytny), czyli substancje psychoaktywne, które są legalne, bo prawo ich nie zakazuje. Owe dwa kryteria przysłaniają wszelkie inne aspekty, określa się tak zbiorczo związki chemiczne (tzw. RC – research chemicals), preparaty roślinne, rośliny, dobrze znane lub tajemnicze i słabo zbadane, część z nich ma działanie uspokajające, część pobudzające, część halucynogenne, niektóre są bardzo mocne, niektóre to niezwykle cenne leki, inne nadają się wyłącznie na używki, niektóre są znacznie słabsze niż herbata albo melisa. Podobnie jak „narkotyki”. Prawie wszystkie media i politycy rozumieją to jako właśnie legalne „narkotyki”. „Dopalacze” podobno miały początkowo kojarzyć się z napojami energetycznymi typu Bad Rule czy też Red Bull, była nawet pogłoska o planach budowy fabryki napojów.

W świecie i u nas smarty obecne były od bardzo dawna, głównie dla wtajemniczonych. Przeważająca większość to prastare etnobotaniki, środki roślinne używane przez szamanów itp. do celów rytualnych, a także w postnowoczesnych społeczeństwach przez współczesnych mistyków, osoby poszukujące z różnych powodów niezwykłych wrażeń, również czasem przez osoby z problemami psychicznymi, często młode. W Holandii sztandarowym przysmakiem są grzyby halucynogenne, dostępne w smart shopach. Dodajmy, że znanych smartów celowo nie objęły nawet zbrodnicze konwencje narkotykowe ONZ. Delegalizują one np. meskalinę i psylocybinę, znane enteogeny, ale oficjalna(!) wykładnia podaje wyraźnie, że nie dotyczy to samych roślin i grzybów je zawierających. Wie o tym mało kto tak spośród polskich krzyżowców, jak i podróżników\*.

Problem zaczął się w momencie, gdy w 2008 r. dopalacze.com otworzyły sieć sklepów stacjonarnych w centrach wielkich miast, inwestując grube pieniądze w agresywną kampanię marketingową. Produkty kolekcjonerskie lub przeznaczone do obrzędów religijnych reklamowano jako alternatywę dla narkotyków. W ofercie dominowały tabletki i pigułki, dobrze sprzedawały się też mocna szalwia i tzw. herbal blends, mieszanek „ziołowe”, o działaniu zbliżonym do cannabis. Podobno, bo firma konsekwentnie unikała jakichkolwiek bezpośrednich informacji, ze względów bezpieczeństwa; klienci palili te „kadzidla” na własne ryzyko. Nie sprzedawano nieletnim. Media, w tym TVN ze swoim programem „Uwaga” błyskawicznie zwietryły krew. Takiej propagandy nie było nawet za PRLu. Co ciekawe, bardzo nieliczne wyjątki to nie tylko Przekrój, np. Newsweek Polska akurat napisał coś względnie do rzeczy. Rozgłos był wielki. Popyt wielokrotnie przewyższył podaż, a PRL-owskie bywały i kolejki. Reklama i oferta przypadły do gustu tłumom. Chętnie kupowali w dopalaczach także pracownicy Policji. Zyski olbrzymie. W dzwony uderzyła też oczywiście władza. Nie było żadnej dyskusji, pospiesznie opracowywano i wdrażano nową ustawę, a tymczasem firmę nekano przeróżnymi administracyjnymi i innymi, legalnymi i nielegalnymi sposobami, szukano haków, paragrafów, kłód pod nogi; bogata firma używała możliwości prawników. Interes wciąż kręcił się świetnie, brakowało towaru. Co oczywiste, zarabiali tak właśnie na prohibicji, konopi oraz innych „narkotyków”.

W międzyczasie świat dowiedział się, co kryje się pod nazwą mieszanki (jednymi z lepiej znanych były serie Spice, Smoke). Jak się okazało, ich działanie nie było synergia, efektem połączenia wpływu różnych naprawdę łagodnych ziół. Te roślinki maskowały obecność sztucznych kanabinoidów, którymi były nasączone; najważniejszy składnik (lub kilka) nie był jawny. Mnóstwo osób strasznie się wściekło. Inni mówili, że producent nie miał wyjścia, jak to zataić, żeby nie zdelegalizowali od razu, albo, że „kumaci” nie powinni wierzyć w magiczne działanie kilku delikatnych ziółek. Właściwy „zastępnik” został wyjęty spod prawa w kilku krajach, a wraz z nową ustawą także u nas.

W internecie i wśród ludzi wrzały dyskusje wokół dopalaczowej afery i jej legislacyjnych konsekwencji. Jedyna chyba wątpliwość, która zaistniała szerzej wśród dziennikarzy, to niezgodność nowej wersji ustawy z prawem europejskim. Większość środków jest dopuszczona do sprzedaży w UE, a prawo wspólnotowe ma pierwszeństwo. Przedsiębiorcy ponoszący straty w związku ze złamaniem prawa przez Rzeczpospolitą Polską mogą walczyć o odszkodowania. [Taką sytuację trudno sobie jednak wyobrazić, a i nasi posłowie podeszli do stanowionego aktu instrumentalnie i w sposób mało cywilizowany.] Nie dotyczy to jednak np. Szalwii Wieszczkiej czyli Boskiej, czy BZP, gdzieśgdzie zakazanych. Przypominająca amfetaminę, choć słabsza i bardziej niezdrowa, wielce popularna N-benzylpiperazyna miała z początku być jedyną ofiarą ustawodawców.

Czasami też słychać było, że substancje chemiczne zastąpione zostaną nowymi, o podobnym działaniu. Tak zresztą mówiła sama firma. Rośliny trudniej zastąpić, ale wiele z nich ma swoje odpowiedniki. No, ale mało kto się tym przejmował. Prof. Vetulani rzekł też m.in., że dzięki BZP spadła sprzedaż amfetaminy. Dzięki Krajowemu Biuru ds. Przeciwdziałaniu Narkomanii stworzono witryną dopalaczeinfo.pl która przestrzegala przed „dopalaczami”, nawet dość rzetelnie.

Pojawił się też szereg innych kwestii. Wielu zgadza się, że produkt sklepowy jest czystszy i zdrowszy niż proszki od dilerów. Część roślin występuje w legalnych produktach kosmetycznych. Ustawa delegalizując rośliny, nie czyni tego wobec ich aktywnych składników (niektóre zresztą nie są znane), więc można je posiadać i sprzedawać. Na większość z nich prawdopodobnie nie przeprowadzi testów żadne laboratorium. Tym bardziej nie wyobrażam sobie, żeby za ciężkie pieniądze wyszkolić sto tysięcy policjantów w rozpoznawaniu tych roślinek i uzależnić od nich psy, by za nimi węszyły (nie mówiąc o tym, że naprawdę ciężko o uzależnienie od czegoś o mocy melisy).

Kłątwa padła na: Argyreia Nervosa – powój hawajski, Rivea Corymbosa – powój oliwiaki, Peganum Harmala – ruta stepowa (stary halucynogen czarownic), Banisteriopsis Caapi – Ayahuasca, Mimosa Tenuiflora – Ayahuasca, Psychotria Viridis – Ayahuasca (halucynogeny), Mitragyna Speciosa – kratom, Salvia Divinorum – szalwia wieszczka (szczególnie halucynogen), Echinopsis Pachanoi – kaktus, Trichocereus Peruvianus – kaktus (halucynogeny, zawierają meskalinę), Calea Zacatechichi – Dream herb (podobno poprawia jakość snu), Kava kava, Leonotis Leonurus – wild dagga, Nymphaea Caerulea – blue lotus (niezwykle łagodne zioła, szkoda; ich winą było, że występowały w mieszkankach „ziołowych”), Tabernanthe Iboga – ibogaina (halucynogen i lek stosowany od niedawna w terapii uzależnień dzięki swojemu specyficznemu działaniu; być może budzi wrogość wśród niektórych tradycyjnych terapeutów)\*\* „Wybacz im, Panie, bo nie wiedzą, co czynią”. Właściwie Blue lotus, niebieska lilia, jest bezpieczny – w załączniku do ustawy znalazła się literówka, przez co zdelegalizowano niestniejącą roślinę.

Cóż można o tym wszystkim sądzić? Najważniejszy, tragiczny skutek jest taki, że przy okazji krucjaty znów zapłonęła nienawiść do „tych wszystkich ćpunów”. Można się było też przekonać, kto jaką rolę obrał w tej grze. Kolejne cenne rośliny otrzymały ekskomunikę i znikły z handlu. Konkurenci wspomnianej kompanii, nieraz bardzo dobre, uczciwe i etyczne firmy sprzedające zioła, kadzidla, koraliki, olejki itp., bardzo poważnie ucierpiały. Dopalacze zbiły kokosy i wciąż zarabiają na jeszcze nowszych środkach, wprowadzonych po wejściu w życie ustawy. Pojawiły się też plany, aby dodawać nowe rzeczy na czarną listę rozporządzeniem, bez procesu legislacyjnego; mamy wątpliwości, co na to prawnicy, ale brzmi złowrogo. Firma jako taka, mimo, że oferuje coś dla masy ludzi wartościowego, w ewidentny sposób profituje z prohibicji i w jej interesie leży, aby Wojna z Narkotykami trwała. Świadomie lub nie weszła z hukiem właśnie wtedy, kiedy pojawiła się skromna szansa na odwilżową ustawę, która to szansa oczywiście się zdematerializowała.

Ustawę „zawdzięczamy” przede wszystkim Platformie i ministrowi zdrowia Ewie Kopacz i posłom z sejmowej Komisji Zdrowia. W Wysokiej Izbie „przeciw” głosowali Marek Balicki, Andrzej Celiński, Izabella Sierakowska (wszyscy z Koła Poselskiego Socjaldemokracja Polska – Nowa Lewica) oraz Marian Filar i Bogdan Lis z Demokratycznego Koła Poselskiego. Od głosowania wstrzymali się były marszałek Marek Borowski, obecnie poseł SDPI-NL oraz Paweł Zalewski (poseł niezależny). „Za” bez wyjątku opowiedziały się PIS, PO, PSL, Klub Poselski Lewica oraz Polska XXI. W Senacie zatwierdzono ustawę całkowicie jednomyślnie.

Aż dziwne, że do europarlamentu kandydowało aż tylu ludzi o odmiennym nastawieniu do prohibicji i penalizacji. To głównie sprawa pokoleniowa, widocznie historii nie da się zatrzymać. Płatn: przewodnik wyborczy na stronie www.spliff.pl



\* Polska ustawa wzoruje się na konwencjach ONZ, a grzyby nie są nią objęte(!). Mimo to ludzie dają się skazywać za ich posiadanie, chociaż grzyb ani roślina to NIE to samo, co substancja psylocyna czy psylocybina, nawet w świetle światłego prawa. Potwierdza ten fakt obecność w załącznikach osobno opiatów i maku, osobno kanabinoidów i konopi o precyzyjnie zdefiniowanym procentaży THC. Gdyby roślina czy grzyb były tym samym co substancja, niezależnie od zawartości, można by skazywać producentów żyta za posiadanie śladowych ilości LSD dzięki grzybowi sporyszowi na kłosach czy posiadaczy produktów z włókien konopnych za śladowe ilości THC.

\*\* Zanim świat ogarnęła narkotykowa histeria, halucynogeny były przedmiotem zainteresowania nie tylko służb specjalnych, ale i psychologów, psychiatrów, z których liczni wiązali z nimi nadzieje. Stanisław Grof z Czech był dość znany. LSD zażywał także genialny polski psychiatra i filozof Antoni Kepiński, w książkach którego widać bardzo głębokie zrozumienie ludzkiego wnętrza, tak człowieka chorego, jak i zdrowego. [Na marginesie – Terrence McKenna całkiem przekonująco dowodzi, że z epoki kamienia łupanego wyszliśmy w dużym stopniu dzięki grzybkom. Wiadomo zresztą o tym, że intensywne bodźce rozwijają mózg i właśnie taka jest biologiczna funkcja zabawy u młodych ssaków.]

Ps. W nast. numerze nieco więcej o mieszkankach (blendach).

R E K L A M A M A

**T.H. SEEDS™**  
AMSTERDAM  
EST. 1993  
FORMERLY  
C.I.A. K.G.B.  
THE PROFIT GENIUS  
ANDERBEKE MAASD

There are many factors that make great cannabis...

Terpenes for smell,  
and terpenoids for flavor,  
but the most essential ingredient is  
of course resin.

At T.H. Seeds we have always known that  
the ultimate goal for all growers is to  
produce the most resin packed plant.  
With every pack of seeds you get  
over 10 years of selection of  
the world's  
most resinous varieties.

got resin?  
www.thseeds.com

Cannabis Cup Award winning varieties :  
Kushage, The HOG, MK-Ultra, Sage'n' Sour, S.A.G.E.

W Polsce T.H. Seeds możesz zamówić :  
/// Cannabis Seeds Bank - Sensimilla.pl sklep@sensimilla.pl tel. + 48 791 115 305 www.sensimilla.pl



# SYSTEM POLICYJNO-PROKURATORSKO-SĄDOWY W POLSCE

## CZĘŚĆ I

**P**OSTĘPOWANIE KARNE (INACZEJ ZWANE PROCESEM KARNYM) W POLSCE PODZIELONE JEST NA KILKA ETAPÓW (STADIÓW). SĄ TO KOLEJNO: POSTĘPOWANIE PRZYGOTOWAWCZE(1), POSTĘPOWANIE GŁÓWNE (SĄDOWE), POSTĘPOWANIE ODWOŁAWCZE ORAZ POSTĘPOWANIE WYKONAWCZE. STADIA TE Z KOLEI DZIELĄ SIĘ NA DALSZE FAZY, KTÓRYCH SZCZEGÓLNE OMÓWIENIE NIE MIEJSI SIĘ W RAMACH NINIEJSZEGO ARTYKUŁU.

Każdy etap otwierają i zamykają określone w Ustawie z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (Dz. U. nr 89, poz. 555 ze zm.) akty procesowe (postanowienie o wszczęciu śledztwa lub dochodzenia, akt oskarżenia, apelacja, zażalenie, kasacja). Poszczególne stadia procesu karnego charakteryzują się specyficznymi zadaniami, które decydują o ich wyodrębnieniu.

I tak celem postępowania przygotowawczego jest:

- ustalenie, czy został popełniony czyn zabroniony i czy stanowi on przestępstwo,
- wykrycie i w razie potrzeby ujęcie sprawcy,
- zebranie w drodze wywiadu środowiskowego danych nt.: tożsamości oskarżonego, jego wieku, stosunków rodzinnych i majątkowych, wykształcenia, zawodu i źródła dochodu oraz danych o jego karalności,
- wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy, w tym ustalenie osób pokrzywdzonych i rozmiarów szkody,
- zebranie, zabezpieczenie i utrwalenie dowodów dla sądu tak, aby rozstrzygnięcie sprawy nastąpiło na pierwszej rozprawie głównej.

W postępowaniu przygotowawczym należy dążyć także do wyjaśnienia okoliczności, które sprzyjały popełnieniu czynu.

Postępowanie główne jest natomiast najważniejszym etapem procesu karnego, bo tylko w tym stadium może zapasć wyrok stwierdzający winę lub niewinność oskarżonego. Z kolei postępowanie odwoławcze ma celu weryfikację poszczególnych, wydanych w postępowaniu głównym orzeczeń, decyzji, czynności procesowych lub bezczynności organu procesowego (np. sądu).

Ostatnim etapem procesu karnego, który ma celu przede wszystkim wykonanie prawomocnych(2) orzeczeń, które zapadły w postępowaniu głównym (przed sądem I instancji) lub w postępowaniu odwoławczym (przed sądem II instancji – odwoławczym) jest postępowanie wykonawcze. Poszczególne etapy procesu karnego oprócz celów, które im przyswajają, różnią się od siebie również tym, że prowadzone są przez różne organy procesowe (m. in. przez Policję, Straż Graniczną, Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencję Wywiadu, Centralne Biuro Antykorupcyjne, prokuratora, sąd, sąd penitencjarny, dyrektora zakładu karnego, aresztu śledczego, urząd skarbowy). Tym poszczególnym organom przysługują konkretne i szczegółowo opisane w ustawach i rozporządzeniach kompetencje, z których przy wykonywaniu swych zadań mogą korzystać i których przekroczyć im nie wolno.

I. Postępowanie przygotowawcze

Może być prowadzone, w zależności od przedmiotu lub podmiotu tego postępowania przez prokuratora lub Policję.

Do najważniejszych uprawnień Policji, z których może korzystać prowadząc postępowanie przygotowawcze należy zaliczyć:

- legitymowanie osób w celu ustalenia tożsamości – nikt nie może być legitymowany bez powodu lub na „wszelki wypadek”. Tożsamość można ustalić przede wszystkim na podstawie dowodu osobistego ale też paszportu, prawa jazdy, legitymacji szkolnej, itp.

Funkcjonariusz przed poproszeniem o okazanie dokumentów w celu ustalenia tożsamości ma obowiązek podać swój stopień, imię i nazwisko w sposób umożliwiający zapisanie tych danych przez legitymowanego. Funkcjonariusz w mundurze powinien mieć w widocznym miejscu numer służbowy (legitymacji służbowej) – funkcjonariusz nieumundurowany musi okazać swoją legitymację bez wezwania przed rozpoczęciem czynności. Policjant ma obowiązek podać podstawę prawną oraz przyczynę legitymowania. Legitymować można zwłaszcza w celu:

- identyfikacji osoby podejrzanej o przestępstwo lub wykroczenie,
- ustalenia świadków zdarzenia powodującego naruszenie bezpieczeństwa lub porządku publicznego,
- wykonania polecenia wydanego m. in. przez sąd, prokuratora.

Co do zasady, osoba nie powinna być legitymowana, jeżeli nie popełniła przestępstwa lub wykroczenia i nie ma podstaw podejrzewania jej o jego popełnienie, nie jest świadkiem wypadku lub przestępstwa oraz nie jest poszukiwana\*. Na bezpodstawnie lub przeprowadzone w niewłaściwej formie wylegitymowanie każdemu przysługuje skarga do bezpośredniego przełożonego funkcjonariusza lub zażalenie do prokuratury.

Zaznaczyć przy tym należy, że prawo nie przewiduje obowiązku noszenia ze sobą dokumentów identyfikujących tożsamość. Jednak w takim przypadku, gdy dojdzie do próby wylegitymowania, funkcjonariusz ma prawo doprowadzenia takiej osoby na komendę policji, gdzie funkcjonariusze ustalą i zweryfikują dane osobowe.

I tutaj uwaga – kto umyślnie wprowadza w błąd organ państwowy lub instytucję upoważnioną z mocy ustawy do legitymowania co do tożsamości własnej lub innej osoby oraz co do swego obywatelstwa, zawodu, miejsca zatrudnienia lub zamieszkania, podlega karze grzywny (do 5 000 zł). Tej samej karze podlega, kto wbrew obowiązkowi nie udziela właściwemu organowi państwowemu lub instytucji, upoważnionej z mocy ustawy do legitymowania, wiadomości lub dokumentów co do okoliczności wymienionych powyżej.

Kompetencje policji opisane powyżej przysługują na takich samych zasadach funkcjonariuszom ABW, CBA i Straży Granicznej;

b) zatrzymywanie osób w trybie i przypadkach określonych w przepisach Kodeksu postępowania karnego i innych ustaw a także zatrzymywanie osób stwarzających w sposób oczywisty bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego, a także mienia – uprawnień do zatrzymania osób oprócz Policji przysługują m. in. ABW, AW, CBA i Żandarmerii Wojskowej. Zatrzymać można jedynie osobę podejrzaną o popełnienie przestępstwa – tylko wtedy jednak, gdy istnieje obawa, że mogłaby się ona ukryć, zacierać ślady lub zastraszac świadków – jest to tzw. zatrzymanie procesowe. Czym innym natomiast jest zatrzymanie prewencyjne, czyli zatrzymywanie osób stwarzających w sposób oczywisty bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego, a także mienia. Taką osobę można jednak zatrzymać dopiero, jeżeli inne środki (np. upomnienie) okazałyby się nieskuteczne. W obu przypadkach obowiązkiem funkcjonariusza jest niezwłocznie i zrozumiale dla zatrzymanego poinformowanie go o przyczynach pozbawienia go wolności oraz o przysługujących mu prawach, do których zalicza się przede wszystkim:

- zawiadomienie wskazanej osoby (dowolnie wskazanej);
- nawiązanie w dostępnej formie kontaktu z adwokatem, w tym bezpośredniej z nim rozmowy (zatrzymujący funkcjonariusz może jednak być przy niej obecny(3));
- udzielenie mu, w razie zaistnienia takiej konieczności, pierwszej pomocy przedlekarskiej lub ambulatoryjnej;
- wydanie odpisu protokołu z czynności zatrzymania.

Zatrzymany w ciągu 7 dni od zatrzymania może wnieść do sądu zażalenie, zarzucając brak zasadności i legalności (np. gdy nie było uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa, lub gdy tożsamość osoby można było łatwo stwierdzić), a także prawidłowości przeprowadzenia zatrzymania. Sąd ma obowiązek rozpatrzyć wniesione zażalenie niezwłocznie i w razie uznania zatrzymania za niesłuszne przyznać odszkodowanie;

c) przeszukiwanie osób i pomieszczeń w trybie i przypadkach określonych w przepisach Kodeksu postępowania karnego i innych ustaw – przeszukiwanie osoby od kontroli osobistej różni się tym, że nie ma charakteru „porządkowego”, lecz prowadzone jest w ramach toczącego się postępowania karnego i jest czynnością procesową. Ma na celu znalezienie rzeczy mogących stanowić dowód w sprawie lub podlegających zajęciu (np. których posiadanie jest nielegalne). Kontrolowanego należy zawiadomić o celu przeszukiwania i wezwać(!) do

dobrowolnego wydania poszukiwanych przedmiotów.

Przeszukiwany może poprosić o obecność podczas tej czynności wskazanej przez siebie osoby, jeżeli nie utrudni to w sposób znaczący przeszukiwania (ma to zapobiegać próbom podrzucania fałszywych dowodów). Z czynności przeszukiwania sporządza się protokół podpisywany przez uczestników przeszukiwania, którzy mogą zgłaszać zarzuty co do jego treści. Przeszukiwanie powinno być dokonane z poszanowaniem godności przeszukiwanego i bez wyrządzania mu niepotrzebnych dolegliwości.

Na sposób przeprowadzenia przeszukiwania przysługuje zażalenie do prokuratury. Przeszukiwanie mieszkania może odbyć się na podstawie postanowienia sądu lub prokuratora(4). Przesłanką do przeszukiwania mieszkania jest uzasadnione podejrzenie, że w danym miejscu będą znajdować się poszukiwane osoby lub rzeczy. Przeszukiwanie mieszkania może dokonać prokurator lub działający na jego polecenie funkcjonariusz Policji, ABW, AW, Straży Granicznej, itp., powołany na zacząć przeszukiwanie od podania jego podstawy i przyczyn oraz od wezwania do dobrowolnego wydania poszukiwanej rzeczy lub osoby. Przeszukiwanie mieszkania można dokonać jedynie za dnia – w porze nocnej (od godz. 22 do godz. 6) wyłącznie w wypadkach „niecierpiących zwłoki”. Osoba, której mieszkanie ma być przeszukane, ma prawo być obecna przy tej czynności, a o ile nie utrudni to przeszukiwania, ma prawo wskazania świadka rewizji. Przeszukujący muszą sporządzić listę rzeczy znalezionych i włączyć ją do protokołu z przeszukiwania.

Przeprowadzenie przeszukiwania w sposób sprzeczny z Kodeksem postępowania karnego (bez zachowania umiaru i z wyrządzeniem niepotrzebnych szkód i dolegliwości) stanowi podstawę do złożenia zażalenia do prokuratora nadrzednego nad tym, który wydał stosowne postanowienie w przedmiocie przeszukiwania;

d) dokonywanie kontroli osobistej, a także przeglądania zawartości bagaży – prawo do kontroli osobistej przysługuje w przypadku uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa lub wykroczenia bądź podjęcia decyzji o zatrzymaniu osoby. Kontrolę osobistą powinna przeprowadzić osoba tej samej płci w pomieszczeniu niedostępnym dla osób trzecich. Obowiązują tu podobne reguły, jak przy przeszukiwaniu osoby. Policji, a także m. in. ABW przysługuje prawo do przeglądania zawartości bagażu i sprawdzania ładunku w środkach transportu w przypadku uzasadnionego podejrzenia popełnienia czynu zabronionego. Czynności te powinny odbywać się w obecności właściciela bagażu, chyba, że zwłoka mogłaby spowodować zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego, a także mienia;

e) przeprowadzanie badań na trzeźwość i testów na obecność narkotyków – policjant może zażądać od kierującego pojazdem, by poddał się badaniu trzeźwości np. alkomatem. W razie odmowy ma prawo pod przymusem dostarczyć kierowcę na badanie krwi, którego może dokonać jedynie pracownik służby zdrowia. Zasadniczo lekarz może pobrać krew od osoby podejrzanej tylko za jej zgodą. Jednak prawo o ruchu drogowym przewiduje od tej zasady wyjątek. Te same zasady badania dotyczą badania zawartości środków działających podobnie do alkoholu (np. narkotyków);

f) obserwowanie i rejestrowanie przy użyciu środków technicznych obrazu w miejscach publicznych, a w niektórych przypadkach również dźwięku.

W następnej części:

STRUKTURA, ZADANIA I KOMPETENCJE PROKURATURY, PRAWA I OBOWIĄZKI PODEJRZANEGO, STRUKTURA SĄDOWNICTWA KARNEGO, KOMPETENCJE SĄDU, PRAWA I OBOWIĄZKI OSKARŻONEGO.

1. To stadium nie występuje w sytuacji, gdy pokrzywdzony wniesie do sądu prywatny akt oskarżenia. W tej sytuacji proces karny rozpoczyna się od razu od postępowania głównego.

2. Orzeczenie jest prawomocne, jeżeli orzeczenie sądowe nie może być zmienione bądź uchylone poprzez wniesienie środka odwoławczego lub zaskarżenia.

3. Powinno to być podyktowane wyłącznie koniecznością zabezpieczenia prawidłowego toku czynności podejmowanych w związku z zatrzymaniem. Obecność zatrzymującego może bowiem utrudniać zatrzymanemu realizowanie w mającym się toczyć albo już toczącym się postępowaniu prawa do obrony.

4. W wypadkach nie cierpiących zwłoki, jeżeli postanowienie sądu lub prokuratora nie mogło zostać wydane, organ dokonujący przeszukiwania okazuje nakaz kierownika swojej jednostki lub legitymację służbową, a następnie zwraca się niezwłocznie do sądu lub prokuratora o zatwierdzenie przeszukiwania. Postanowienie sądu lub prokuratora w przedmiocie zatwierdzenia należy doręczyć osobie, u której dokonano przeszukiwania, w terminie 7 dni od daty czynności na zgłoszone do protokołu żądanie tej osoby. O prawie zgłoszenia żądania należy ją pouczyć. (Oznacza to, że można dokonywać rewizji bez nakazu, po czym uzyskać go po fakcie od sądu lub prokuratora!)

\*JAK WYKAZUJE DR MATEUSZ KLINOWSKI (PATRZ M.IN. TEKST W KSIĄŻCE *POLITYKA NARKOTYKOWA. PRZEWODNIK KRZYKI POLITYCZNEJ ZAKAZ POSIADANIA TZW. NARKOTYKÓW JEST NIEKONSTYTUCYJNY, CHOBY DŁATEGO, ŻE CZYNI ON DOSŁOWNIE WSZYSTKICH, WSZĘDZIE I ZAWSZE PODEJRZANYMI, M.IN. DAJĄC POLICJI NIEOGROZICZONE UPRAWNIENIA PRZESZUKIWANIA KAŻDEGO OBYWATELA W DOWOLNYCH OKOLICZNOŚCIACH. [PRZYP.RED.]*

Człowiek Mucha

## PUNKTY DYSTRYBUCJI

» **BASEL - CH**  
VISIONOFHEMP.CH, ALLSCHWILERSTRASSE 118

» **BEDFORD - UK**  
BROADWAY TRAFIC, UL. TAVISTOCK STREET

» **BERLIN - DE**  
HANF JOURNAL, DUNKERSTR. 70  
FLASHBACK.DE WOLLINER STRASSE  
KAYAGROW.DE SCHLIEMANNSTR. 26  
GROW-IN-EUROPE.DE  
KAISERIN-AUGUSTA-ALLE 29  
GRAS GRUN ORANIENSTR. 183

» **BŁONIE K. WARSZAWY - PL**  
HYDROONLINE, UL. BIENIEWICKA 43

» **BUCHHOLZ - DE**  
HANFNETZ.DE, BREMER STR. 6

» **BYDGOSZCZ - PL**  
FRONT, UL. DWORCOWA 60  
MELANZSMARTSHOP, UL. M.C.SKŁODOWSKIEJ 50

» **CIESZYN - PL**  
CHROM, UL. GŁĄBOKA 20

» **CZĘSTOCHOWA - PL**  
CITY GROOVE, AL. NMP 53  
KRÓLESTWO KOMIS PŁYTOWY, AL. NMP 3

» **ELBLĄG - PL**  
CHROM, UL. HETMAŃSKA 5/24

» **FRANKFURT - DE**  
BONG HEAD- & SMARTSHOP  
ELISABETHENSTR. 21

» **GDAŃSK - PL**  
CHROM, WRZESZCZ UL. WAJDELOTY 10  
CHROM, UL. WIELKIE MŁYNY 16/51  
BIBUŁKA ZZ (TARGOWISKO), UL. CHAŁUBIŃSKIEGO 37/2

» **GDYNIA - PL**  
CHROM, UL. ŚWIĘTOJAŃSKA 110/112  
METROPOLIS, UL. ABRAHAMA 74/1

» **GLIWICE - PL**  
KONOPIELKA, UL. DWORCOWA 58/14

» **GÓRZÓW WLKP - PL**  
FILUTSHOP, WEŁNIANY RYNEK 2A/9

» **GRAZ - AT**  
HANF IM GLUCK, MUNZGRABENSTR. 5

» **HAMBURG - DE**  
AMSTERDAM HEADSHOP  
REEPERBAHN 155

» **JASTRZEBIE ZDRÓJ - PL**  
KAMUFLAZ, UL. HARCERSKA 1C

» **JELENIA GÓRA - PL**  
SPORT SZOPA, PL. RATUSZOWY 38/1

» **KATOWICE - PL**  
CHROM, UL. STAWOWA 7

» **KIELCE - PL**  
SKATESHOP „GRAM”, UL. DUŻA 5

» **KOZIENCE - PL**  
FLOW, UL. LUBELSKA 6

» **KRAKÓW - PL**  
EBOLA, UL. FLORIANSKA 13  
KOKOSHOP, UL. FLORIANSKA 34  
CHROM, UL. ŚLAWKOWSKA 20  
VF.KRAKÓW, UL. B.KOMOROWSKIEGO 41

» **LUXEMBURG - LU**  
PLACEBO HEADSHOP  
41 AVENUE DE LA GARE

» **ŁÓDŹ - PL**  
BURAK SKATESHOP, UL. PIOTRKOWSKA 44  
FLOW, UL. PIOTRKOWSKA 81  
TRIP, UL. PIOTRKOWSKA 44

» **OLSZTYN - PL**  
REMEDIUM, UL. KOLLATAJA 2

» **OSTROŁĘKA - PL**  
EXTREME, UL. GORBATOWA 7C/16  
EXTREME, UL. PRADZYŃSKIEGO 4/13

» **OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI - PL**  
SKATESHOP, UL. KOSCIELNA 17A

» **PŁOCK - PL**  
SCHRON, UL. SIENKIEWICZA 61

» **POZNAŃ - PL**  
VERT, UL. POŁWIEJSKA 20  
MINIRAMP, UL. DŁUGA 9  
MANUAL, UL. POŁWIEJSKA 17  
FAJA, UL. GLOGOWSKA 171  
ACID SHOP, UL. OGRODOWA 20  
A-X SKLEP Z KOSZULKAMI, UL. POŁWIEJSKA 19  
PUB CAFE MIESNA, UL. GARBARY 62  
KLUB PIWNICA 21, UL. WIELKA 21  
PUB AWARIA, UL. GARNCARSKA 3

» **PUŁAWY - PL**  
FLOW, UL. PIŁSUDSKIEGO 55

» **RYBNIK - PL**  
ANDERGRAND, UL. 3 MAJA 11

» **RZESZÓW - PL**  
DIBO SKATESHOP, UL. KOPERNIKA 4  
CODE HIP-HOP SHOP, UL. MATEJKI 16

» **SŁAWNO - PL**  
WISNI, UL. MORSKA

» **SOPOT - PL**  
CANNABIS HOUSE, UL. KRÓLOWEJ JADWIGI 3

» **STALOWA WOLA - PL**  
HARDCORE, AL. JANA PAWŁA II 9/122

» **SOCHACZEW - PL**  
KOMITYWA, UL. 600-LECIA 21C

» **SZCZECIN - PL**  
BONGOZ, UL. TWARDOWSKIEGO 18

» **ANDEGRAND, AL. WOJSKA POLSKIEGO 49**  
BUNKIER, PL. ZWYCIĘSTWA 1

» **TORUŃ - PL**  
INTERCTY, UL. STRUMYKOWA 15

» **WARSZAWA - PL**  
HEMPSHOP, UL. DĄBROWSKIEGO 5A  
SIDE ONE, UL. CHMIELNA 21  
VINYLSHOP HEJ JOE, UL. ZŁOTA 8  
KLUB CDQ, UL. BURAKOWSKA  
WYTWÓRNIĄ WIELKIJOE, UL. BOBROWIECKA 1A  
KLUB M25, UL. MINSKA 25  
CHROM, STACJA METRARATUSZ, BOX 12  
CLINIC, RONDO JAZDY POLSKIEJ (PODZIEMIA PRZY REMONCIE)  
CHROM, RONDO JAZDY POLSKIEJ (PODZIEMIA PRZY REMONCIE)  
CITY SHOP, RONDO JAZDY POLSKIEJ (PODZIEMIA PRZY REMONCIE)  
DOBRA KARMA, (WOLA), UL. GÓRCZEWSKA 67  
PRACOWNIA ART. CLUB, UL. POPIELUSZKI 16

» **WROCLAW - PL**  
UNDERGROUND REAKTOR RECORD HEAD SHOP, UL. RYNEK 30  
CLINIC, UL. RUSKA 51  
KLUB INTRO, PL. SOLNY 15 (5 PIĘTRO)  
SQUAD, UL. ŚWIDNICKA 12/16

» **ZGORZELEC - PL**  
KAZMATAZ, UL. IWASZKIEWICZA 23

JESTEŚMY DOSTĘPNI  
TAKŻE POPRZEZ  
SKLEPY INTERNETOWE:

» www.diler.hemplobby.info  
» www.freedomshop.gota.pl  
» www.hemp.pl

» www.hydroonline.pl  
» www.magicznyogrod.pl  
» www.miniramp.pl

» www.sensimilla.pl  
» www.sidbank.pl  
» www.sklep.spliff.pl

» www.zima.slask.pl



# PO PROSTU KOKOSY!

MÓWI SIĘ, ŻE CO ROKU PODCZAS OPALANIA SIĘ NA TROPICALNYCH PLAŻACH POD PALMAMI LUDZIE GINĄ WSKUTEK ZDERZENIA ZE SPADAJĄCYMI ORZECHAMI KOKOSOWYMI, CO DOTYCZY W SZCZEGÓLNOŚCI TURYSTÓW. JEDNAK KOKOSY NIE TYLKO ODBIERAJĄ ŻYCIE, LECZ MOGĄ RÓWNIEŻ SŁUżyć JAKO ZNAKOMITA PODSTAWA DLA ROZKWIĘCIA ŻYCIA ROŚLIN. SUBSTRATY KOKOSOWE – IDEALNE ROZWIĄZANIE DLA UPRAWIAJĄCYCH NA WŁASNY UŻYTEK, KTÓRZY DBAJĄ O JAKOŚĆ PŁONÓW.

**KOKO DŻAMBO! TAK ŁATWO MOŻE BYĆ TAK PIĘKNIE...**

Uprawa na tym podłożu różni się znacząco od uprawy na ziemi lub jej substratach. Optycznie przypomina ziemię, lecz wykazuje zupełnie odmienne właściwości. Jako, że substraty kokosowe do uprawy roślin pozyskiwane są z włókien oraz granulatu kokosowego, nie posiadają – w przeciwieństwie do substratów ziemi – ważnych mikroorganizmów. Z tego powodu nie jest możliwe (lub przynajmniej silnie ograniczone) zastosowanie czysto organicznych/biologicznych nawozów. Substraty kokosowe są jednak bardzo luźne, zdolne do pobierania dużej ilości wilgoci, pozostając przy tym dobrze przepuszczalnymi dla powietrza i wykazując znakomite właściwości drenażowe, co stanowi korzyść w przypadku stosowania automatycznych systemów nawadniania.

Tekst traktuje o uprawie przy pomocy substratu kokosowego w doniczkach, nie będziemy zatem skupiać się na opisie automatycznych systemów nawadniania. Zaznaczę tylko, że zastosowanie takich systemów jest jak najbardziej możliwe, w okolicznościach, gdy zapewniona jest możliwość dostarczenia i odprowadzania wody.

Kokos może zostać zastosowany jako medium do kultury na każdym etapie rozwoju rośliny. Do siewek większość hodowców stosujących kokos używa jednak specjalnej ziemi do wychowu lub torfu w doniczkach torfowych, gdyż ziemia w przeciwieństwie do substratów kokosowych posiada zawsze pewną ilość podstawowych składników pokarmowych oraz ma większe zdolności buforowania wartości pH. Jeśli używamy kokosów wysokiej jakości, nie jest konieczne dodawanie perlitu lub innych środków. Kokos, za którego nie zapłacimy zbyt wygórowanej ceny, często jest jednak bardzo trwały, a domieszka perlitu bardzo dobrze mu zrobi!

Jako, że kokos nie zawiera składników pokarmowych oraz prawie nie nadaje się do stosowania nawozów organicznych, hodowcy sięgają po nawozy mineralne. Ich przyswajalność przez system korzeniowy rośliny jest silnie zależna od wartości pH roztworu z substancjami pokarmowymi (woda do podlewania wraz z nawozem).

pH roztworu, jak również zawartość soli mineralnych (wartość EC) stanowi o wartości pH substratu kokosowego w donicy oraz o jego zawartości składników odżywczych. Ogrodnicy stosujący kokos podczas każdego podlewania w fazie rozkwitu ustawiają wartość pH roztworu pokarmowego na 6,2 przy pomocy kwasu azotowego (V). Wartość EC, zawartość soli, na które składają się sole mineralne z wody miejskiej oraz sole dodane w postaci nawozu, w okresie wzrostu należy utrzymywać w przedziale od 1,6 do max. 1,8. W fazie rozkwitu wartość EC roztworu pokarmowego to także 1,6-1,8, nigdy powyżej 2,0.



WHITEWOLF DISTRIBUTING

Ponieważ podłoże kokosowe, jak już wcześniej wspomniano, nie zawiera żadnych składników pokarmowych, nawóz mineralny należy dodawać podczas każdego podlewania, aby utrzymać zawartość substancji pokarmowych (wartość EC) w środowisku substratu. Rośliny nie zawsze wszak zużywają wszystkie składniki roztworu, część soli pozostaje w substracie. Może dojść do wzbogacenia podłoża aż do toksycznego stężenia soli, czyli szybkiego spadku pH oraz przenawożenia. Aby uniknąć takiego zjawiska, hodowca powinien podczas podlewania użyć tyle roztworu, aby co najmniej 20% ilości dostarczonej do substratu kokosowego od razu bezpośrednio wypłynęło ze zbiornika z roślinami. Powoduje to rozcieńczenie oraz wymywanie nagromadzonych soli oraz pozwala osiągnąć zgodność struktury składników pokarmowych substratu oraz roztworu. Kolejną korzyścią jest uniknięcie zagrożenia spadkiem pH w środowisku poniżej 5,8 dzięki rozcieńczeniu oraz buforowaniu samego „świeżego” roztworu pokarmowego.

Nieprzestrzeganie ilości drenowanych substancji o objętości około 20% podczas każdego podlewania jest zdecydowanie najczęściej popełnianym błędem. Nie dopuszczając do takiej sytuacji oszczędzamy sobie około 80% problemów ze składnikami pokarmowymi podczas uprawy w środowisku kokosowym!

Dodatkowo podczas uprawy na kokosie zaleca się zastosowanie produktu enzymowego jednego z producentów, którego darzymy zaufaniem. Można je stosować stale lub w odstępach czasowych. Przyspieszają one degradację obumarłego materiału roślinnego (martwe korzenie itp.) w środowisku

substratu. Z uwagi na to, że nie zawiera on żadnych mikroorganizmów, rozkład martwego materiału korzeniowego bez zastosowania produktów enzymatycznych jest niemożliwy. Dodatkowo pozwolą one wzbogacić podłoże witaminami oraz aminokwasami, jak również przyczynią się do poprawy przyswajania minerałów dzięki podtrzymywaniu zdrowia i aktywności korzeni.

Skuteczni hodowcy stosujący kokos podlewają swoje rośliny często, przy pomocy bogatego roztworu pokarmowego, o dobrych wartościach wyjściowych (EC 1,8, pH 6,2), z wystarczającym odpływem (>20%). Wymaga to więcej wysiłku, niż w przypadku uprawy w ziemi, a także wydatków (aparatury do pomiaru pH oraz EC), większej troski o utrzymanie właściwych wartości; w nagrodę hodowca otrzymuje coraz większe plony, zwiększone tempo wzrostu (w porównaniu do uprawy w ziemi pod sztucznym światłem w donicach o podobnej wielkości!).

## NAJWAŻNIEJSZE OCZYWIŚCIE NA KONIEC.

Absolutnie konieczne jest ograniczenie dostarczania mineralnych składników pokarmowych na 12 dni przed planowanymi zbiorami, oraz zupełne jego zaprzestanie na 10 dni przed terminem zbiorów! Podczas ostatnich 10 dni podlewania odbywa się wyłącznie przy pomocy wody (wartość pH 6,2), w taki sposób, aby podobnie jak w przypadku podawania roztworu, co najmniej 20% wody ulegało odpływowi. Cztery dni przed zbiorami należy co najmniej raz wypłukać substrat. W tym celu należy zastosować wodę w objętości odpowiadającej objętości donicy. Tak więc donica 6,5 litrowa „wypłukiwana” jest przy pomocy 6,5 litra wody. Ścieki powinny odpływać swobodnie bez powstawania spiężeń. Doświadczeni hodowcy dodają podczas „wypłukiwania” nieznaczny ilość markowych preparatów enzymowych. Włókno nadaje się do ponownego wykorzystania.

Max Air

Przyp. redakcji: podłoża kokosowe kupuje się w formie suchej i sprasowanej. Po zalaniu wodą niesamowicie puchną, zwiększając wielokrotnie swą objętość. Postać „kompaktowa” jest więc bardzo wygodna w transporcie i lekka, dostawa pocztą jest relatywnie tania, a poza tym dość prosto jest wykorzystać kokosa w outdoorze: zwyczajnie bierzemy małą kostkę do torby, zanosimy na miejsce sadzenia, moczymy i mieszamy z polną glebą. Rozwiązanie banalne, a ziemia będzie znacznie bardziej przyjazna dla rozwoju korzeni (pulchność i przepuszczalność powietrza, magazynowanie wody). Oczywiście tego typu dodatki można stosować również w domowych, doniczkowych uprawach ziemnych.

## WILD DAGGA UPRAWA

Możliwość uprawy Dzikiej Daggi w naszym klimacie jest chyba jej największą zaletą. Co prawda moc takiej własnej roślinki będzie nieco mniejsza od tych importowanych z RPA, ale idealnie nadaje się do tworzenia ekstraktów.



### SADZONKA CZY NASIONKA?

Co prawda Wild Dagga może się rozmnażać poprzez sadzonkowanie, ale jest to roślina jednoroczna, więc łatwiej skorzystać po prostu z nasionek. Są one dostępne na aukcjach i w sklepach internetowych. Przeważnie 90% świeżych nasionek kiełkuje, jeżeli mają do tego odpowiednie warunki.

### KIEŁKOWANIE NASIONEK (kwiecień-maj)

Do kiełkowania nasionka potrzebują różnicy temperatur pomiędzy dniem a nocą, dużej wilgotności powietrza oraz dostępu do tlenu. Jeżeli zapewnimy im to wszystko, to powinny się ukazać po około tygodniu-dwóch. Roślinki potrzebują około 30 cm odległości między sobą, ale i tak późną wiosną należy przesadzić je do ogródka w nasłonecznione miejsce.

### DALSZY ROZWÓJ ROŚLINEK (czerwiec-sierpień)

Gdy zaczną się ich szybki wzrost, wypadłoby przesadzić je do ogródka lub chociażby wystawić na balkon w dużych doniczkach. Nie potrzebują zbyt wiele podlewania, dobrze znoszą upały i suszę. Można pokusić się o ich nawożenie, ale to niekonieczne.

### KWIOTNIENIE I ZBIORY (sierpień-październik)

Ogólna zasada jest taka, że gdy zmniejsza się długość dnia, to roślina przestaje rosnąć, a zaczyna kwitnąć. Kwiaty są podługne i tworzą okręgi na około łodygi. Z jednej średniej wielkości roślinki można zebrać około 20-30 g.

### UWAGA:

W cieniu roślina nie zakwitnie! Musi mieć dostęp do promieni słonecznych, aby wydać kwiaty.

### A PO CO TO WSZYSTKO?

Wild Dagga idealnie nadaje się jako wypełniacz do jointów [mieszanka bardzo ładnie wygląda, można zrobić dekoracyjne skręty z przezroczystych bletek – przyp.red.]. Poza tym wzmacnia działanie tej prawdziwej „Daggi”. Samodzielnie działa subtelnie (na granicy placebo). Oto, co możemy poczuć:

- poczucie lekkości ciała,
- uczucie relaksacji, ale również dodatkowej energii jednocześnie,
- redukcja stresu,
- zwiększona intensywność odbierania barw i kolorów,
- lekka euforia,
- muzyka brzmi świetnie.

Archer

# Flora Series

FloraGro FloraMicro FloraBloom

**Nawóz wysokiej jakości: Flora Series jest oryginalnym trójskładnikowym systemem nawożenia.**

Do każdej butelki dołączana jest ulotka informacyjna i tabela dawkowania dla gleby i hydroponiki.

**DO UPRAW HYDROPONICZNYCH I GLEBOWYCH**

Poland: **f.p.h.u.VF**

VF 31-752 Kraków ul. Makuszyńskiego 22a - PH/FAX: ++48 (0) 12 4132336 - EMAIL: VF@VF.KRAKOW.PL - WEB: WWW.VF.KRAKOW.PL

**BRINGING NATURE AND TECHNOLOGY TOGETHER**



## CZERWIEC - LIPIEC

**O**DPWIADAJĄC NA PROŚBY CZYTELNIKÓW, ZAMIESZCZAMY ARTYKUŁ DOTYCZĄCY PODSTAWOWYCH ZAGADNIEŃ UPRAWY ROŚLIN, W TYM PRZYPADKU NA DWORZE, OUTDOORS. JEST TO NAJPOPULARNIEJSZA METODA WŚRÓD POLAKÓW, PONIEWAŻ NIE WYMAGA DUŻEJ ILOŚCI PIENIĘDZY ANI CZASU (JESTEŚMY DOŚĆ ZAPRACOWANYM NARODEM).

**I**na poletku growerzy „dzieci” muszą jednak odwiedzać. W czerwcu-lipcu, jeżeli wszystko jest w porządku i nie ma suszy ani innych kataklizmów, mogą zaglądać raz na ok. trzy tygodnie. No, może w lipcu jeszcze jeden raz więcej. Chodzi przede wszystkim o usunięcie samców.

Hodowca nie dopuszcza, żeby zapylili, bo otrzyma potem naprawdę marnie kwiatostany i w małej ilości. Nie ma żadnego sensu czekać, na zasadzie „poczekam jeszcze tydzień-półtora, zresztą kilka ziarenek zebrać się przyda...”! Męskie krzaki rozwijają się z zatrważającą szybkością, tydzień-półtora może im wystarczyć na kwitnienie, a nawet mała ilość uwolnionego pyłku wyrządzi wielkie straty tak dopiero się budzącym, jak i większym żeńskim pąkom. A kilkanaście lub kilkadziesiąt pestek to i tak pewnie wyjdzie, ze względu na pył dzikich roślin. Dlatego usuwa się chłopaków od razu, nie czekając. Nie obrywa się samych zawiązków kwiatowych, nie obrywa się łodygi z zielonego, nie łamie jej, tylko wyrwa z korzeniami. To jeden z największych twardzieli wśród roślin naszych łąk, to chwast i może zaskoczyć, odradzając się jak Feniks z popiołów.

Jak rozpoznać „mena”? Znak, widoczny na pierwszy rzut oka, ale nie dający żadnej pewności, jest taki: rośnie szybko (może to być niestety „ulubiony” krzaczek farmera), zwykle jest wyższy i szczuplejszy. Zawiązki (ang. pre-flowers) pojawiają się na ogół wcześniej niż u dziewczyn. Dzieje się to w miejscach, gdzie od głównej łodygi odchodzą gałązki, najpierw w wyższych partiach. Wyglądają jak małe kuleczki, które potem wydłużają się do kształtu banana, który dojrawszy otwiera się i wysypuje jasny proszek. Nieco później, ale może być to też mniej więcej w podobnym czasie, powstają żeńskie zawiązki kwiatowe. Z początku przypominają rodzaje się listki, włoski. Jednak we wczesnym stadium odróżnienie jednych od drugich sprawia problem nawet doświadczonym osobom, dlatego często używa się lup i innych szkieł powiększających. Jeżeli nie ma pewności co do tożsamości płciowej podejrzanego egzemplarza, oznacza to kolejną wizytę w krótkim czasie (z zachowaniem ostrożności w wydeptywaniu ścieżek). Zazwyczaj rozkład płci w populacji to około 50:50, ale jeśli w młodości sadzonki cierpiały na niedostatek słońca, wody lub przeżyły szok, męskich może być więcej. Z jednego „dziecka” może wyrosnąć tak chłopiec, jak i dziewczyna. Chłopcy lepiej sobie radzą w trudnych warunkach, a ich pyłek ma szansę dolecieć w miejsce, gdzie lepszy mikroklimat, podczas gdy osobniki żeńskie pozostawiają nasiona tam, gdzie wyrosły. Ten fenomen ma jeszcze inne konsekwencje, o których trzeba pamiętać, ale o tym później. W każdym razie wczesne pojawianie się zawiązków kwiatowych jest złym znakiem.

Liście, które właśnie zostały zerwane wraz z całością, można wykorzystać do przyrządzenia np. mleka czy czegoś innego, albo w zwykły sposób. Co prawda jakość będzie wielokrotnie niższa niż to, do czego ogrodnicy dążą, ale zapasów pewnie już dawno brakło, a smak i zapach własnej rośliny pomidora, nawet liści, kusi.

[Oczywiście, jeśli użyte zostały tzw. nasiona feminizowane, albo nawet szczepki z roślin-matek, samców nie będzie. To uspokaja. Jednak i wtedy nie ma pełnego bezpieczeństwa. Może powstać tzw. herm, hermafrody-



ta, obojnak. Na jednym krzewie kwiatostany męskie i żeńskie. Czasem się to zdarza, szczególnie przy niektórych feminizowanych ziarnach, niektórych odmianach, albo u roślin, które przeżyły jakiś rodzaj szoku. Jednak o tej porze roku raczej mało kto zwraca sobie głowę tym potencjalnym problemem.]

Rzecz jasna, choć krzaczki zwykle świetnie sobie radzą same i osiągnęły już cieszący oko rozmiar, usunięcie męskich to nie jedyne, co można zrobić pożytecznego. Po przybyciu z wizytą rolnik powinien sprawdzić na przykład, czy rośliny nie są nadlamane lub skatowane przez szkodniki, może dyskretnie wypielić chwasty. W tym pierwszym przypadku przydatna

bywa maść ogrodnicza i coś do obwiązania. Łodygę można przywiązać plastikową zapinką do białego w ziemię badyła, dla stabilności (także prewencyjnie, jeżeli idą burze, ale to zawsze trochę widać). Szkodniki da się traktować różnymi preparatami, albo samemu przyrządzić np. ekologiczny napar z ostrych przypraw albo wręcz... tytoniowych kiepów. Jak wszystko, nie zawsze działa, różnego rodzaju robactwa i paskudztwa są nieraz bardzo trudne do zwalczania. Jeżeli inwazja jest tak poważna, że roślinka sobie wyraźnie nie poradzi, wyrwa się ją, żeby nie zarażała dalszych. Jeśli jest jednak mocna i zdrowa, przeważnie żaden większy kłopot jej nie spotka.

Czy przycinać stożek wzrostu? A czemu nie? Robi się to, by krzak był gęstszy, mocniejszy i po rozdzieleniu czubków miał więcej nasłonecznionych topów. Dokonuje się tego właśnie w okresie intensywnego wzrostu (najlepiej czystym narzędziem).

Kolejna sprawa to nawożenie. Sprawa dość istotna. Słońca zapewne pod dostatkiem, jeśli nie ma suszy, to wody też, a gleby zwykle nie-

rewelacyjne. To może poważnie ograniczyć wzrost lub osłabić zdrowie. Stosowany na tym etapie nawóz powinien być przeznaczony do roślin zielonych (liściastych), czyli posiadać przewagę azotu (N), najlepiej w zróżnicowanych formach, i wyraźnie mniej fosforu (P). Przykładowe proporcje to NPK 3:1:2. Mikroelementy mile widziane. Jaki konkretnie nawóz? Skondensowany, wydajny, może być w proszku. Jednak nawozy organiczne z kwaciarni, typu humus w płynie, które zresztą bywają w istocie organiczno-mineralne, wydajne nie są. Ponieważ na dworze metabolizm jest znacznie szybszy niż u kwiatków na parapiecie, ziemia słabsza, krzak większy, a odżywki podaje się tylko z okazji odwiedzin, dawki wyglądają zupełnie inaczej. Nie sposób jednak określić ich dokładnie, zależą od wielu rzeczy. Przy chemicznych, mineralnych nawozach trzeba wyczucia, spalić korzenie na śmierć jest łatwo. Podaje się je z wodą. (Wody z koleji nie powinno się dostarczać w południe, w upał, przynajmniej zimnej, to dla korzeni szok termiczny.) Istnieje też możliwość stosowania nawozów o przedłużonym uwalnianiu. Nie wchodząc w szczegóły, miękkie łodygi zwykle świadczą o niedoborze potasu, a bledność liści oznacza potrzebę dodania azotu (a różne dziwne kształty i „efekty” to brak mikroelementów). Nawóz czysto azotowy da się szybko dostarczyć poprzez spryskiwacz. Żółte liście mogą się wiązać ze zbyt kwaśnym odczynem gleby, co jest częste. To można skorygować wapnem, pewną ilością dolomitu, kredą. Najlepiej stopniowo i ostrożnie, bez stresowania. W outdoorze trudno przeprowadzać pomiary i precyzyjnie oszacować wymaganą ilość danego środka. Przy nawozach sztucznych lepiej mniej, niż więcej i pomału, stopniowo. Praktyka czyni mistrza.

Reszty dokonuje wspaniała natura.

(1)



MĘSKIE ZIEMNIAKI (;



**TAK, ZAMIESZCZAMY MATERIAŁY INSTRUKTAŻOWE DOTYCZĄCE UPRAWY ROŚLIN KONOPI. PRZESTRZEGAMY ZARAZEM, ZE WZGLĘDU NA BHP NIE NALEŻY ROBIĆ TEGO W POLSCE. JEŻELI CIERPISZ NA NOWOTWÓR, ANOREKSJĘ, JASKRĘ, AIDS, STWARDNIENIE ROZSIANE LUB KTORĄS Z INNYCH CHOROBY LECZONYCH PRZY POMOCY CANNABIS, DLA RATOWANIA WŁASNEGO ZDROWIA I ŻYCIA OPUSZCZ TERYTORIUM RP. JEŻELI STOSUJESZ SUSZ KONOPNY LUB HASZYSZ JAKO UŻYWKĘ, RÓB TO ODPOWIEDZIALNIE - NIE KUPUJ JEJ OD HANDLARZY, PONIEWAŻ CZĘSTO ZAWIERA NIEZDROWY DOMIESZKI (JAK CHOĆBY DROBNO MIELONE SZKŁO DLA ZWIĘKSZENIA WAGI), A PIENIĄDZE MOGĄ WSPIERAĆ NIEUĆZCIWY BIZNES. NA SZCZĘŚCIE W WIELU KRAJACH MOŻNA BEZPIECZNIE UPRAWIAĆ SWOJE ROŚLINY NA WŁASNE POTRZEBY.**

Spliff

WWW.SENSIMILLA.PL  
**ORIGINAŁNE NASIONA F1**  
 DUŻY WYBÓR,  
 NOWE ODMIANY  
 NASIONA 99% ŻEŃSKIE

**15% SLEVA!** GREEN HOUSE  
 www.green-house-tu.cz

**PRO KAŻDÉHO!**  
**TRUTNOVSKÝ**  
**GROW & HEAD SHOP**  
 www.green-house-tu.cz

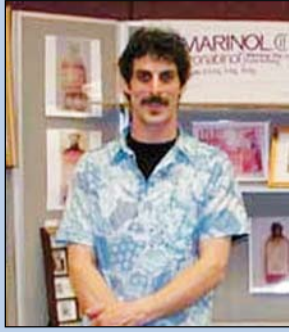
Tel.: 739 808 877; E-mail: obchod@green-house-tu.cz

Bulharská 63, Trutnov 541 01



# PRECZ OD MOJEJ MARIJUANY!

Na początku marca w Wiedniu United Nations Office on Drug and Crime postanowił nie zmieniać taktyki i kontynuować krwawą i kontrproduktywną Wojnę z Narkotykami, w tym z marihuaną. Dla zaprzyjaźnionej redakcji czeskiego magazynu Konoptikum wydarzenie to komentuje Michael Krawitz z amerykańskiej Wirginii, aktywista stowarzyszenia Virginians Against the Drug Violence.



**CZY ORGANIZACJE POZARZĄDOWE MAJĄ JAKĄS MOŻLIWOŚĆ, ABY PARTYCYPOWAĆ W PODEJMOWANIU DECYZJI PRZEZ ONZ?**

To skomplikowane. ONZ tworzą reprezentacje rządów i z pozarządówkami nie przywykło się komunikować ani współpracować. Ostatnio zmienia się to na lepsze. Również dlatego, że główni zwolennicy Wojny z Narkotykami w końcu uświadamiają sobie, jak nieskuteczna jest represja, że problematyka narkotykowa i handel narkotykami zupełnie wymyka im się z rąk. Dzisiejsza polityka żywi mafie, tak jak prohibicja alkoholowa w latach trzydziestych.

**JAKA JEST PAŃSKA ROLA, JEŚLI CHODZI O RELACJE ONZ I ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH?**

Staram się pośredniczyć w kontakcie między organizacjami amerykańskimi i ONZ. Chodzi o to, że w ich bizantyjskiej biurokracji nie tak łatwo się połączyć. Staram się asystować pozarządówkom, żeby politycy i urzędnicy ONZ ich wysłuchali.

**KLUCZOWYM TERMINEM NA ZESZŁOROCZNYM POSIEDZENIU UNODC, ZWŁASZCZA DLA DEMONSTRANTÓW OBLEGAJĄCYCH WEJŚCIE NA TEREN OBRAD, BYŁO HARM REDUCTION (REDUKCJA SZKÓD). MÓGŁBY PAN WYJAŚNIĆ, CO TO ZNACZY?**

Chodzi o pojęcie podstawowe i fakt, że ONZ nie przyjęła go do świadomości, rozmięła to na drobne końcowym dokumencie, bije w oczy. (Konkretnie UNODC i Commission on Narcotic Drugs, bo inne ONZ-owskie instytucje, jak choćby WHO, uważają i często popierają wiele postulatów programów redukcji szkód – przyp. red.) Biurokraci de facto przyznali, że wciąż są więźniami przesądów i przedkładają ideologię Wojny z Narkotykami nad zdrowy rozsądek i opinie ekspertów. Sens *harm reduction* tkwi w tym, żeby systemowo ograniczać negatywne skutki zażywania narkotyków poprzez pomoc uzależnionym. Na przykład poprzez programy wymiany igieł, pozwalające powstrzymać ekspansję żółtaczki i wirusa HIV, czy odblokowanie stosowania narkotyków do celów leczniczych. Dotyczy to tak opiatów, z powodu totalnego zakazu niepotrzebnie cierpi wielu nieuleczalnie chorych, jak i szczególnie marihuany, albo liści koki do żucia. Redukcja szkód dąży, last but not

least, do ograniczenia przemocy, do której prowadzi Wojna z Narkotykami i obecna strategia narkotykowa, na przykład w Meksyku jest teraz krwawa wojna z setkami ofiar śmiertelnych co miesiąc.

**PLAKATY PRZECIWNIKÓW WOJNY Z NARKOTYKAMI I TRANSPARENCY PRZED SIEDZIBĄ ONZ W WIEDNIU GŁOSIŁY, ŻE PRZYSZĘDŁ ODPOWIEDNI MOMENT NA ZMIANY. MOŻE PAN WYTLUMACZYĆ, CZEMU WŁAŚNIE TERAZ JEST SZANSA OD PODSTAW PRZEPRACOWAĆ POSTRZEGANIE NARKOTYKÓW W SPOŁECZEŃSTWIE?**

Tych przyczyn jest kilka. Doszliśmy do etapu, gdy każdemu rozsądnemu człowiekowi jest jasne, że Wojna z Narkotykami w obecnej postaci działa na korzyść mafii narkotykowych, które mają z niej ogromne zyski, ale która dewastuje całe miasta i regiony. Jej ofiarami stają się zarówno uzależnieni, jak i rolnicy uprawiający rośliny, z których narkotyki są produkowane. Mafie śmieją się nam w nos.

**CZY TO PRAWDA, ŻE PROBLEMY POLITYKI NARKOTYKOWEJ OBNAZIŁ TAKŻE KRYZYS EKONOMICZNY?**

Z pewnością miał na to wpływ. Prowadzącym Wojnę z Narkotykami, którzy zamienili Meksyk i Boliwię w krwawą łaźnię, brakuje sił i pieniędzy. Ale to ma szerszy kontekst. Proces, który teraz jest powstrzymywany m.in. z powodu kryzysu i braku finansów, rozpoczął się w latach 60-tych, w 70-tych szybko postępował, a w następnej dekadzie zwolnił. Org. pozarządowe po raz pierwszy zostały dopuszczone na obrady w r. 1989, zaczęły zwracać uwagę na cenę nie do przyjęcia, którą ludzkość płaci z Wojną z Narkotykami. W ostatnim dziesięcioleciu minionego wieku proces ten uległ dalszemu spowolnieniu, a teraz w końcu wyhamowuje. Świadczy o tym wczoraj przyjęta rezolucja, dreptanie w miejscu, kręcenie się w kółko i brak nowej wizji. Dla nas to dobry znak w tym sensie, że przynajmniej już wszyscy widzą, że nie da się iść dalej w tę stronę. Dlatego po prostu jest czas na zasadniczą zmianę w stosunku do narkotyków.

**MÓWIŁ O TYM W ONZ I PREZYDENT BOLIWI I EVO MORALES, KTÓRY SZOKOWAŁ OBECNYCH POLITYKÓW I BIUROKRATÓW NA PRZYKŁAD TYM, ŻE ŻUŁ PRZY NICH LIŚCIE KOKI, PUBLICZNIE. JAKIE ZROBIŁ NA PANU WRAŻENIE?**

Ten przekaz był wielki, fantastyczny. Pozostali politycy powinni brać przykład z jego wystąpienia. Wyobraźcie sobie tylko ten absurd, rolnicy kultywują kokę od trzech tysięcy lat, a żołnierze Wojny z Narkotykami ich zabijają i wtrącają do więzień. Dobrze, że prezydent Morales poruszył ten temat.

**MORALES MÓWIŁ O NAPRAWIENIU HISTORYCZNEGO BŁĘDU Z ROKU 1961, KIEDY ROZPOCZĘTO WSPÓŁCZESNĄ WOJNĘ Z NARKOTYKAMI I KIEDY BEZMYŚLNIE UZNANO LIŚĆ KOKI ZA JEDEN Z NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH NARKOTYKÓW. MYŚLI PAN, ŻE TO MOŻE SIĘ UDAĆ?**

Wierzę, że ta zmiana jest nieunikniona. W latach 60-tych i 70-tych, gdy przyjmowane były drakońskie prawa narkotykowe, rządziła wyższa klasa średnia. Kto nie był biały i z wyższej klasy

średniej, z tym nikt się nie liczył. Był automatycznie uznawany głupim, nieodpowiedzialnym i prowokatorem. To oczywiste, że teraz już jest inaczej. Musimy inaczej podchodzić do przyrody, społeczeństwa, narkotyków, po prostu do wszystkiego. Wierzę, że za trzy, pięć, dziesięć lat wszystko będzie inne. Nie będzie tu jednego prezydenta, który przyjedzie bronić uprawy koki jako tradycji kulturowej, ale pojawi się następny, który publicznie wezwie do legalizacji marihuany i uprawy najróżniejszych płodów rolnych. Już choćby z pokory wobec bioróżnorodności.

**U WAS, W WIRGINII, WALCZYCIE O ZALEGALIZOWANIE MARIHUANY DO UŻYTKU MEDYCZNEGO. JAK WAM TO IDZIE?**

Nasza nazwa to Mieszkańcy Wirginii Przeciw Narkotykowej Przemocy. W Stanach tylko za posiadanie małej ilości stosuje się drakońskie kary, przed paru laty był nawet projekt kary śmierci za posiadanie grama kokainy. Staramy się bronić przed najgorszymi prawami, liberalizować te najbardziej niesprawiedliwe. Jak chodzi o legalizację marihuany do użytku medycznego, w ostatnim roku dokonał się olbrzymi postęp i mniej więcej udało się już w trzynastu stanach USA. Po zaprzysiężeniu prezydenta Obamy, który publicznie się przyznał, że palił i przed wyborem obiecał bardziej liberalne podejście do narkotyków, jest zrozumiałe, że będzie dużo lżej.

**CZESI SĄ NAJWIĘKSZYMI MIŁOŚNIKAMI MARIHUANY W EUROPIE, ALE DO LEGALIZACJI JEST WCIĄŻ DALEKO, NAWET JEŚLI W KOŃCU ZACZĘTO O TYM GŁOŚNO ROZMAWIAĆ. MACIE JAKĄS RECEPTĘ, O KTÓREJ WIECIE Z DOŚWIADCZENIA, ŻE DZIAŁA?**

Spójrzcie, ja zawsze mówię, że jak ludzie będą bronić swojego prawa do palenia, będzie to znaczyć, że i prawa się zmieniają. Kiedy widzi się w telewizji ujęcia z policyjnych nalotów na kluby, wszyscy wyrzucają torebki i pudełka z trawą i mówią „to nie moje”. Jak zaczną mówić „to moja marihuana, więc ręce precz”, będzie to oznaczać czas zmiany.

**JAK ŚPIEWAŁ MARLEY: GET UP, STAND UP FOR YOUR RIGHTS...**

Właśnie tak. Kiedy człowiek nie powstanie z dumą w imię tego, co robi i w co wierzy, jest zawsze źle. Kiedy się wstydi, chowa, kłamie w pracy, przyjaciółom, rodzinie, dlatego, że nie zdoła przełamać strachu, to w społeczeństwie widać negatywną atmosferę wokół marihuany. Tak jak tego chcą. My zbudowaliśmy skuteczną kampanię za legalizacją marihuany na tym, że wezwaliśmy najróżniejszych palaczy, aby się przyznali publicznie. Bardzo to pomogło. Znani prawnicy, psychologowie, artyści i nauczyciele wystąpili publicznie mówiąc: tak, my palimy i nie widzimy w tym nic złego. Właśnie na tym, że teraz jest dobry czas spróbować złamać milczenie, wyzwolić się z przesądów i wybrać nowe podejście, przesunąć kwestię narkotyków z obszaru polityczno-policyjnego do obszarów społecznych i zdrowotnych.

rozm. Ondřej Mrázek, Wiedeń  
(za Konoptikum)

## PEŁNY PROFESJONALIZM



HeadShop

GrowShop

WWW.HEMP.PL





# Hesi - Lifestyle dla twoich roślin



f.p.h.u. VF  
ul. Makuszynskiego 22a  
31-752 Kraków  
Polska  
tel: (+48) 0501-120-106  
tel/fax:+48 (0) 12 413-23-36

mail: [vf@vf.krakow.pl](mailto:vf@vf.krakow.pl)  
[www.vf.krakow.pl](http://www.vf.krakow.pl)  
[www.hemp.pl](http://www.hemp.pl)



## Dystrybucja

**HYDRO**  
*online.pl*

Hydroonline.pl  
ul. Bieniewicka 43/22  
05-870 Błonie k/Warszawy  
telefon bezpośredni:  
664 920 306  
faks: 022 725 32 59  
[www.hydroonline.pl](http://www.hydroonline.pl)  
e-mail:  
[sklep@hydroonline.pl](mailto:sklep@hydroonline.pl)  
[jg@hydroonline.pl](mailto:jg@hydroonline.pl)

### Magazyn główny i odbioru bezpośrednie:

Hydroonline.pl  
ul. Kolejowa 3A  
99-400 Łowicz

telefon bezpośredni:  
664 920 305

**HESI Plantenvoeding, Landgraaf (NL), [hesi@orange.nl](mailto:hesi@orange.nl), [www.hesi.nl](http://www.hesi.nl)**



# Najlepsze rozwiązanie podczas wzrostu i kwitnienia



**Zapraszamy**

# HESI



**Booster**



**Zestaw do hodowli**



[www.hesi.nl](http://www.hesi.nl)



Hesi plantenvoeding BV, [www.hesi.nl](http://www.hesi.nl), Landgraaf (NL)  
tel +31 45 5690420, fax +31 45 5690421, [hesi@orange.nl](mailto:hesi@orange.nl)



**Spójrz na**

**[www.agrotrading.eu](http://www.agrotrading.eu)**

**znajdziesz tam  
najlepsze produkty  
w najlepszej cenie.**

**Największa  
i najtańsza  
hurtownia w Europie.**

**tel. 0031 251 217250**



## „LABIRYNT KONOPNY W BERLINIE”

Kto marzył, aby móc przyglądać się legalnej roślinie konopnej podczas wzrostu, ten może się szczególnie cieszyć na nadchodzące lato. W Berlinie, na polu o powierzchni 20.000 m<sup>2</sup> zażywa słońca gatunek „Fedora 17”.

Od 20.06 atrakcja ta będzie dostępna dla publiczności: pierwszy labirynt konopny na popłatanych ścieżkach – i to jako event promujący konopie! Tablice informacyjne oraz wystawy, ukryte na rozgałęzionych ścieżkach, pozwolą poszerzyć wiedzę o konopi jako surowcu, roślinie użytkowej oraz środku leczniczym.

Wymienione atrakcje przeplatane są małymi polanami, gdzie można zrobić piknik, popalać się lub zażyć potężnej dawki relaksu – pośród zieleni, ale wciąż w zasięgu wzroku wieży telewizyjnej. Okazją do odprężenia znajdziecie również w przylegającym ogrodzie: w mongolskich jurtach, domkach na drzewie, w hamakach lub we własnym namiocie w ramach „Camp in Hemp”, jeśli planujecie zostać dłużej.

Spragnieni poszerzenia swojej wiedzy dotyczącej konopi mogą załatwić sobie miejsce przy punkcie internetowym. W kawiarni konopnej można podać odświeżającą iced tea z konopiami, piwo z konopiami, przekąski i wiele innych ciekawych rzeczy. Grupa obsługująca labirynt przewidziała również miejsca do majsterkowania i zabaw dla najmłodszych.

W labiryncie konopnym w Berlinie zapewnione jest dostatecznie dużo miejsca oraz odpowiednia atmosfera do organizacji imprez, koncertów, warsztatów, wykładów, odczytów, wystaw, krótko: imprez ukierunkowanych na odpowiedni cel, jak na przykład ożywienie dyskusji w sprawie stosowania konopi jako surowiec, jako roślinę użytkową bądź środek leczniczy – tuż przed wyborami do Bundestagu, w samym środku zamieszania wokół ekologicznego podejścia do gospodarki i wykorzystywania surowców odnawialnych.

Przy pomocy oferty kulturalno-wypoczynkowej trafiającej niemal w każdy gust oraz niosącej treści edukacyjne, organi-



weg, który znajduje się bezpośrednio przed bramą.

Najświeższe wiadomości z labiryntu, informacje o rozwoju projektu, imprezach, mapki dojazdu oraz wiele więcej znajdziecie pod adresem:

[www.hanflabyrinth-berlin.de](http://www.hanflabyrinth-berlin.de)

zatorzy chcieli dotrzeć do tej grupy ludzi, która nie wykazywała dotąd dużego zainteresowania kwestią konopi oraz ich legalizacji, aby dzięki oswojeniu znanej i pożytecznej rośliny zwalczyć lęk przed kontaktem z nią, podsycany przez panującą prohibicję.

Wszystko to zostało zapoczątkowane przez Franciszka Spätha oraz poszukiwania przez jego słynną szkołkę leśną optymalnego sposobu na dokonanie przez naturę samoodnowy. Po kilku stuleciach wykorzystywania ziemia, która niegdyś służyła do wychowa wielkich drzew, jest całkowicie jałowa i twarda jak kamień, do czego dochodzi zanieczyszczenie metalami ciężkimi oraz innymi szkodliwymi substancjami przez biegnącą w pobliżu autostradę.

Po zbadaniu sprawy stało się jasne, że konopie dzięki swoim długim korzeniom najlepiej nadają się do spulchniania i rekultywacji ziemi. Pole zostało zamówione przez akredytowanego rolnika we współpracy z fabryką włókien konopnych Uckermark, a następnie udostępnione do projektu.

W labiryncie konopnym mamy zatem okazję obserwować wykorzystanie konopi w celu rekultywacji użytkowych powierzchni rolniczych. Labirynt powstaje dzięki wsparciu wielu osób oraz doradztwu naukowemu Muzeum Konopi w Berlinie.

W najbliższych tygodniach tworzona będzie grupa osób do pomocy w projekcie. Liczy się każda pomocna dłoń czy kreatywny umysł – zgłaszajcie się po prostu pod adres: [info@hanflabyrinth-berlin.de](mailto:info@hanflabyrinth-berlin.de)

Labirynt znajduje się w dzielnicy Berlin-Treptow: przy stacji szybkich kolei miejskich Baumschulenweg należy wsiąść w autobus linii 170 w kierunku Ratusza Steglitz (niem: Rathaus Steglitz), z którego wysiadamy na przystanku Späthstrasse/Ligusterweg, który znajduje się bezpośrednio przed bramą.

## UPRAWA NA SŁOWACJI

Słowacki parlament zaakceptował projekt resortu gospodarki i znówelizował prawo, pozwalając na uprawę konopi przemysłowych bez ubiegania się o zezwolenie, tylko z obowiązkiem zgłoszenia zasiewów do urzędu zajmującego się kontrolą rolnictwa. Po zbadaniu próbek na zawartość THC można będzie otrzymać dotację z Unii Europejskiej.



Konopia także na terenach Słowacji obecna była „od zawsze”. Konopiarstwo po roku 1988 kompletnie upadło. Nadeszła także narkotykowa histeria, choć nieco łagodniejsza; za zmianą łobowało kilka organizacji non-profit, częściej także spoglądano na rozwiązania czeskie i europejskie. Do niedawna uprawa wymagała zezwolenia Ministerstwa Zdrowia, pomimo, że w Europie popyt na włókno i inne produkty konopne znacznie przewyższa podaż i obowiązują znacznie przyjaźniejsze procedury. Dziś Cześć namawiają rolników ze wschodniej Słowacji do przeproszenia się z konopią. Štefan Szabó ze słowackiej porządówki Sosna dodaje dla dziennika *Sme*, że warto, po to, by oczyścić glebę z metali ciężkich i chemikaliów. Z nadzieją spogląda się także na możliwość w budownictwie, przemysle tekstylnym, spożywczym, papierniczym oraz przy wyrobie plastików do aut.

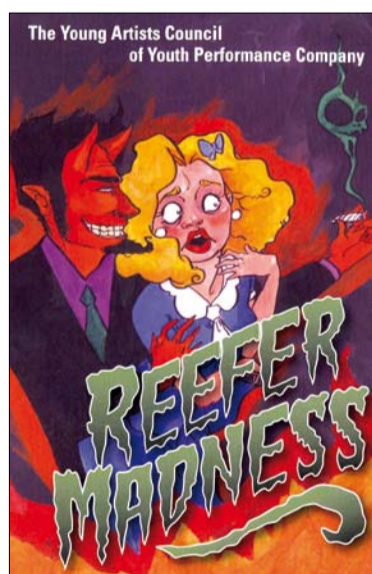
Głównym celem reformy jest zmniejszenie uzależnienia – uzależnienia całego kraju od importowanych, nieodnawialnych źródeł energii. Konopia świetnie nadaje się na olej i biomasę (choć i włókno ma lepsze od lnu). Oczywiście były obawy, że pod płaszczykiem kultywacji „przemysłówki” powstaną polećka przeznaczone na tzw. marijuanę lub haszysz. Jak powiedział jednak Lubomír Okruhlica, dyrektor Centrum Leczenia Narkomanii w Bratisławie, „nadużywać można wszystkiego, ale tak to niczego byśmy nie mogli produkować”. [Trudno ukryć także, że przecież na polach konopi technicznej będą męskie osobniki i nawet jeśli ktoś schowałby tam roślinę odmiany bogatej w THC, nie mógłby liczyć na niezapylone kwiatostany.] (1)

## GRASS

W jaki sposób marihuana stała się tak powszechna? Kto twierdzi, że ten narkotyk powoduje szaleństwo i skłania do zabójstw? Jak wyglądała propaganda przeciwko trawie? Odpowiedzi na te pytania oraz wiele innych możemy odnaleźć w dokumencie, zatytułowanym „Grass”.

Historia marihuany sięga tak daleko, że jej początków nie sposób zweryfikować. W zamierzczłej przeszłości często była palona w celach rytualnych przez ludy plemienne. Za jej obecny status możemy podziękować (głównie) Meksykanom. To oni sprowadzili zwyczaj palenia kwiatów konopi do Stanów Zjednoczonych, gdzie zaczął rozpowszechniać się niczym pożar.

„Grass” prezentuje przekrój historii używki w USA począwszy od dwudziestego wieku. Znajdziemy w nim poglądy, jakie wyznawało społeczeństwo, skontrastowane z tymi, które głosiły rządy. Hasła typu: *marihuana robi z ciebie zabójcę czy marihuana to źródło obłądu* były na porządku dziennym. Machiną do ich kolportażu stały się filmy propagandowe. Fragmenty niektórych zostały umieszczone w dokumencie. Jednym z nich jest „Reefer Madness”, wyprodukowany w roku 1936, który można w całości obejrzeć w sieci. Przedstawia on tak krytyczne i deprymujące podejście do marihuany, jakiego nie znajdziemy w naszych realiach, nawet u najbardziej zagorzałych antagonistów. Wracając do „Grass”, arcyciekawym wątkiem są działania rządu przeciwko trawie. Przykładem mogą być badania marihuany, przeprowadzone w 1944 roku przez 31 niezależnych naukowców na zlecenie nowojorskiego burmistrza, który walczył z prohibicją. Raport, jaki został ogłoszony po 6 latach badań,



był szokujący. Okazało się, iż narkotyk nie wywołuje żadnego z objawów, które używane były jako broń w kampanii antynarkotykowej. Niewygodny z punktu widzenia rządu raport został zniszczony i ukryty przed opinią publiczną. Propaganda sięgała po coraz to bardziej absurdalne argumenty. Pal marihuany, a uzależnisz się od heroiny, czy palacze marihuany to komuniści w chwili obecnej nie wymagają komentarza.

Dopiero w latach sześćdziesiątych, gdy wskaźnik spożycia trawki sięgnął zenitu i wielu młodych ludzi trafiało do więzienia, zaczęto się zastanawiać nad ewentualną depenalizacją. W 1970 roku podpisano Controlled Substances Act, który w pierwotnym kształcie między innymi częściowo zliberalizował kary „za posiadanie”.

## CO W TRAWIE PISZCZY SZWAJCARIA: ZŁE KOSTKI PASZOWE

Szwajcarski rolnik uprawiający konopie, podobnie jak 14 innych rolników, postanowił sprasować konopie w kostki i użyć jako paszy dla zwierząt. Władze dystryktu zarekwirowały karmę. Prawo zakazuje karmienia zwierząt użytkowych przy pomocy konopi, wyjaśnia zastępca namiestnika Steckborn, Daniel Butti. Nie ma przy tym znaczenia, jak wysoka jest zawartość THC. Okazuje się, że wspomniani rolnicy złamali przepisy, wskutek czego muszą się liczyć z grzywnami do 10 000 franków szwajcarskich. Jako że poszczególne kantony stosują różne prawodawstwo wobec cannabis, sprawa nie jest jeszcze zakończona, podkreśla rolnik sadzący konopie, Roman Jud.

Społeczeństwu sprzyjała nikła liczba oficjalnych badań, które ukazywałyby wyjątkowo szkodliwe skutki uboczne. Rozpoczęły się też walki o dekryminalizację i legalizację zioła, które trwają do dziś.

Przedstawione tutaj fakty to tylko liche szkice, który po obejrzeniu filmu i uzupełnieniu szczegółów stanie się wartościowym obrazem historii ganji, którą każdy szanujący się pot-head powinien znać. Gorąco do tego zachęcam.

BBR

Reżyseria: Ron Mann (a muzyka m.in. Dylan i M. Mothersbaugh z De:vo)

**6 x Sieger beim HighTimes Cannabis Cup**  
**Verschiedene Sorten feminisierter Samen**  
**Best Seed Company Award 1997 (HighTimes)**

**HF, PO Box 3204, 1001 AA, Amsterdam, the Netherlands**  
 Für Bestellungen schreiben Sie uns einfach per Email : [mail@homegrown-fantaseeds.com](mailto:mail@homegrown-fantaseeds.com)

**WWW.HOMEGROWN-FANTASEEDS.COM**

Informationen in deutscher Sprache  
 0031 20 4230035  
 täglich von 12:00-18:00



# „WYRWAĆ SIĘ JAK FILIP Z KONOPI”, CZYLI KONOPIE W KULTURZE LUDOWEJ SŁOWIAN

W TEJ ZIELONEJ, PACHNAJĄCEJ I GĘSTEJ KRZEWINIE,  
KOŁO DOMU, JEST PEWNY PRZYTUŁEK ZWIERZYNI  
I LUDZIOM. NIERAZ ZAJĄC ZDYBANY W KAPUŚCIE  
SKACZE SKRYĆ SIĘ W KONOPIACH BEZPIECZNIEJ NIŻ W CHRUSCIE,  
BO GO DLA GĘSTWY ZIELA ANI CHART NIE ZGONI,  
ANI OGAR WYWIETRZY DLA ZBYT TĘGIEJ WONI.  
W KONOPIACH CZŁOWIEK DWORSKI, UCHODZĄC KANČZUKA  
LUB PIĘŚCI, SIEDZI CICHU, AŻ SIĘ PAN WYFUKA.  
I NAWET CZĘSTO ZBIEGLI OD REKRUTA CHŁOPI,  
GDY ICH RZĄD ŚLEDZI W LASACH, SIEDZĄ ŚRÓD KONOPI.  
I STĄD W CZASIE BITEW, ZAJAZDÓW, TRADOWAŃ  
OBIE STRONY NIE SZCZĘDZA WIELKICH USILOWAŃ,  
AŻEBY STANOWISKO ZAJĄĆ KONOPIANE,  
KTÓRE Z PRZODU CIĄGNIĘ SIĘ AŻ POD DWORSKĄ ŚCIANĘ,  
A Z TYŁU, POSPOLICIE STYKAJĄC SIĘ Z CHMIELEM,  
KRYJE ATAK I ODWRÓT PRZED NIEPRZYJACIELEM.

A. MICKIEWICZ PAN TADEUSZ, KSIĘGA VI, ZAŚCIANIEK

W mickiewiczowskiej epopei oprócz powyższego cytatu znajdziemy jeszcze kilka fragmentów, w których poeta istotnym elementem krajobrazu XIX-wiecznej wsi czyni zagony rosnących na polach konopi. Nie jest to przypadek. Według licznych źródeł etnograficzno-archeologicznych konopie w Europie Środkowo-Wschodniej były powszechnie uprawiane co najmniej od czasów średniowiecza. Ich szerokie zastosowanie w gospodarce, gdzie były głównym surowcem do wyrobu lin, tkanin i powrozów, znalazło swoje odzwierciedlenie również w obszarach kultury związanych z życiem społecznym oraz sferą wierzeniową.

## KORZEŃ KONOPI GŁĘBOKO WRASTA W GLEBĘ HISTORII

Pierwsze źródła potwierdzające obecność konopi w Europie pochodzą ze stanowisk archeologicznych z Niemczech, Szwajcarii i Rumunii datowanych na epokę neolityczną. Niezbity dowód świadczący o użytkowaniu tej rośliny przez ludność zamieszkującą prehistoryczną Europę pochodzi z okolic Stuttgartu w Niemczech. Znalaziono tam urnę datowaną na 500 r. p.n.e., zawierającą nasiona i liście konopi.

Przyjmuje się, że za upowszechnienie rośliny w Europie odpowiadają Scytowie, o których grecki historyk Herodot w V w. p.n.e. pisał, że wykorzystują oni ziele konopne w rytuałach oczyszczenia. W jego Dziejach znajduje się następujący opis scytyjskich praktyk:

Ustawia się trzy żerdzie ze zwróconymi ku sobie szczytami; dokoła nich rozpinają filcowe osłony, łącząc je ze sobą jak najściślej; następnie do wanny, która stoi w środku między żerdziami i filcowymi zasłonami, wrzucają rozżarzone kamienie. [...] tych więc konopi nasienie biorą Scytowie i wchodzą pod filcowe namioty; potem rzucają ziarna na rozżarzone kamienie: rzucające zaczynają dymić i wytwarzają taką parę, że żadna helleniska łaźnia parowa nie mogłaby jej przewyższyć. A Scytowie ryczą z zadowolenia w tej parze.

Więcej źródeł świadczących o upowszechnieniu konopi w Europie pochodzi ze wczesnego średniowiecza. Wiadomo, że lin konopnych używali Wikingowie. Masowo też były uprawiane w Galii za czasów Karolingów, a świadectwa o dorodności tych upraw znajdujemy w edykcji Karola Wielkiego pt. Capitulaire de Villis.

W późnym średniowieczu uprawa konopi w Europie jest już powszechna. Podobnie jak sporządzanie tkanin z włókien tej rośliny wśród uboższych warstw społeczeństwa. „21 fresków, znalezionych w 1865 r. na fasadzie domu wiejskiego w Niemczech, wyobraża uprawę i tkactwo konopi i świadczy o wybitnym znaczeniu tej rośliny” – pisze Sara Benetowa w doskonałym studium etnograficznym pt. Konopie w wierzeniach i zwyczajach ludowych.

Szczególnie rozpowszechniona – według ustaleń Benetowej – uprawa konopi była na obszarach zamieszkiwanych przez ludność słowiańską. Ważnym ośrodkiem była zwłaszcza Ruś, skąd eksportowano w XVI w. włókno konopne m.in. do Anglii.

## KONOPIE W GOSPODARCE LUDÓW SŁOWIAŃSKICH

Na terenach Słowiańszczyzny konopie były surowcem wykorzystywanym głównie na wsi. Włókna tej rośliny miały ogromne zastosowanie w tkactwie ludowym. Wyrabiano z nich płótno czesankowe i pacześne, tkaniny na ubrania, worki oraz postronki. Przygotowanie uprawianych konopi do uzyskiwania włókna było podobne do obróbki lnu. Technika w krajach słowiańskich polegała na wysuszeniu roślin, a następnie na tarcu (międleniu) za pomocą tzw. międlicy. Dzięki temu otrzymywano włókna, które były stosowane do wyrobów przemysłowych. Oprócz tego z nasion konopnych tłoczono olej, który stosowano w ówczesnym przemyśle. Służył on m.in. do palenia i fabrykacji mydła.

Nasiono używano również do celów spożywczych. W czasie postów i świąt przyrządzano z nich tzw. „siemieniakę”. Była to zupa podawana jako potrawa obrzędowa w wigilię Bożego Narodzenia. Potrawą wigilijną była również popularna na Kielecczyźnie i w regionie łódzkim „konepiunka”. Z kolei w okolicach Lwowa na stole wigilijnym można było spotkać tzw. „łochdziaki”, czyli pierogi nadziewane farszem z siemienia konopnego. Zupa z nasion konopnych cieszyła się popularnością także w kuchni zamków należących do Zakonu Krzyżackiego. Z kolei w klasztorach na terenie dzisiejszej Rosji i Rumunii z nasion tej rośliny powszechnie wytwarzano masło.

## Zastosowanie rośliny w medycynie ludowej

Cytowana już Sara Benetowa wskazuje, że zastosowanie konopi w medycynie ludowej wiąże się z ich narkotycznymi właściwościami, a także mistycznym znaczeniem oraz mocą magiczną, jakie im przypisywano.

W Polsce, na Rusi i na Litwie funkcjonowało przeświadczenie, że dym wydzielany przez nasiona konopne rzucone na rozpalone kamienie jest dobrym lekarstwem na bóle zębów. „Stosowanie tego środka było wynikiem wiary w to, że robaczki, istniejące jakoby w chorych zębach można »dymem umorzyć«” – pisze Benetowa.

Wierzono również, że konopie są skutecznym środkiem przeciwko febrze. W Czechach i na Morawach palono przy chorym słomę konopną, a dym wypuszczano przez okno. Z kolei na Śląsku znany był zwyczaj leczenia gorączki przy pomocy nitki konopnej. „Mierzy się ją na psie, od jego głowy do ogona, zawiązuje następnie na szyi, a po siedmiu dniach zdejmuje i obwiązuje nią drzewo. Wówczas choroba znika” – wskazuje etnografka.

Źródła etnograficzne podają liczne przykłady na stosowanie konopi jako środka leczniczego przeciwko chorobom skórny. Stosowano je w leczeniu różyczki. Wioskowy znachor kładł wówczas na objęte wysypką miejsca czerwoną wstążkę, na niej szmatę lnianą, a na wierzch rozplaszczony pęczek konopi. Konopie zapalał, a kiedy płomień unosił się w górę, zaczynał dmuchać na ranę i żegnać się. Zabieg ten powtarzał trzy razy.

Z kolei na Polesiu przy pomocy nitki kopnej leczono brodawki pojawiające się na rękach. Człowiek, który chciał się pozbyć uciążliwego znamienia, wiązał na nitce tyle węzełków, ile miał brodawek. Następnie podczas nowiu o północy chował nitkę pod kamień leżący najbliżej domu i trzymał ją tam tak długo, aż brodawki znikły.

Przykładów zastawiania konopi w medycynie ludowej jest bardzo wiele, np. w Rosji leczono żółtaczkę przy pomocy soku z utłuczonych nasion konopnych, używano ich również w łagodzeniu bólów porodowych. Warto być może jeszcze przytoczyć ciekawy motyw z terenów Słowacji. Otóż stosowano tam nawar konopny do leczenia alkoholików. Rośliny używane w tej kuracji musiały być siane jesienią, przetrwać zimę i dać plon na wiosnę. Interesujący jest również przykład z kultury ludów białoruskich. Wierzono



tam, że noszenie przy sobie parzystej liczby kilkunastu ziaren konopnych dodatnio wpływa na przytomność umysłu. „Toteż niejeden mając sprawę w sądzie lub transakcję na targu, zaopatruje się w takie ziarna” – pisze Benetowa.

## MAGICZNE WŁAŚCIWOŚCI ROŚLINY

Również w dziedzinie magii ludowej interesująca nas roślina odgrywała znaczącą rolę. W większości przypadków stanowiła w mniemaniu ludu skuteczny apotropaion, czyli środek chroniący przed działaniem złych mocy.

Na Wołyniu kwiat konopi, zebrany w święto Kupały, miał chronić bydło przed urokami wiedz. Podobne przeświadczenie

funkcjonowało na Polesiu. Tam też przed dniem św. Jerzego lud udawał się do znachora, który przez całą noc spletał powrózki konopne i szeptał zaklęcia. Nazajutrz o świcie wieśniacy rozpalali na swoich podwórkach niewielkie ogniska i rozciągnęli w bramie na ziemi powróz konopny, wierzba święconą wypędzali na ulicę wszystkie zwierzęta. Następnie powróz wiazali na szyi zwierzęcia, które go pierwsze przestąpiło.

W niektórych miejscowościach o magicznej i tajemniczej mocy, jaką lud przypisuje konopiom, świadczył osobliwy sposób ich zbierania.

„W powiecie lubelskim kwiat konopny, podobnie jak i baśniowy kwiat paproci, zrywało się w następujący sposób: w nocy, dookoła kępy, gdzie rosną konopie, kreśli się święconą kredą trzy koła, skrapia je święconą wodą i czeka północy. Wówczas, jeśli kwiat sam wpadnie do buta, trzeba uciekać, nie oglądając się za siebie” – czytamy w dziele Konopie w wierzeniach i zwyczajach ludowych.

Konopie miały także służyć do wzmacniania sił fizycznych człowieka. W okolicach Sieradza panował przesąd, że aby pozostać niezwyciężonym, należy w wigilię św. Wojciecha zabić węża i zakopać go w ziemi. Następnie z konopi, które wyrósł w tym miejscu uwić sznur i opasać się nim. Z tajemną mocą rośliny związana jest również ukraińska bajka o „Smoku kijowskim”. Otóż znajdziemy tam wzmiankę o bohaterze, który zgładził potwora odziaszysy w koszulę konopną wysmarowaną smołą.

Roślina miała również zastosowanie we wróżbach miłosnych, na co wskazują obrzędy odprawiane w noc św. Andrzeja. Na różnych terenach Słowiańszczyzny popularne były wróżby, w których kluczową rolę odgrywało symboliczne wysiewanie konopi. Na Huculszczyźnie, na przykład, dziewczyna wychodziła w noc św. Andrzeja na dwór, zrzuciła z siebie koszulę i wleciała ją trzy razy dookoła chaty. Potem szła do zagrody i siejąc nasiona konopne mówiła: „Mam zostać tak długo dziewczką, aż z tego siemienia wyrosną konopie, ja te konopie zbierać będę już nie sama, ale z mą drużyną”.

Nieco odmienną formę wróżby miłosne przybierały na Mazowszu. Tam dziewczyna wiała dwie młode łożki konopne, czekając aż wyrosną. Jeżeli okazało się, że należą do różnej płci, to znaczyło, że wkrótce czeka ją małżeństwo.

Konopiom jako roślinom o charakterze magicznym towarzyszył swoisty rodzaj ambivalencji. Z jednej strony były wykorzystywane jako środek zabezpieczający przed złymi mocami i jako element wróżb miłosnych, z drugiej zaś w niektórych regionach kategoryzowano je jako siedlisko istot z pantoonu demonologii ludowej. Dla przykładu na Słowacji istniało przeświadczenie, że w zagonach konopnych mieszka diabeł, wiedzmy i południce. Stąd też wzięło się tamtejsze przysłowie: „Śmieje się jak diabeł w konopiach”.

O niebagatelnej roli konopi w kulturze ludowej może również świadczyć mnogość zabiegów magicznych mających zapewnić urodzaj tej rośliny. Tu warto przytoczyć jedynie najbardziej charakterystyczne i jednocześnie rozpowszechnione na terenie całej niemal Europy tzw. tańce konopne. Polegały one na wykonywaniu podskoków, które stanowiły miarę wzrostu rośliny.

## „WYRWAĆ SIĘ JAK FILIP Z KONOPI”

Na terenach Słowiańszczyzny, podobnie jak w innych częściach Europy, drastyczne zmniejszenie arealów uprawianej konopi nastąpiło wraz z nastaniem XX w. Wiazało się to z upowszechnieniem innych surowców do wyrobu tkanin oraz przeobrażeniami agrarnymi na wsi. Dziś o popularności tej rośliny w staropolskiej kulturze warstw chłopskich świadczą przede wszystkim utrwalone w źródłach etnograficznych obrzędy i związane z nimi wierzenia.

O tym, że konopie były istotnym elementem krajobrazu staropolskiej wsi, świadczy też m.in. przysłowie, które na stałe gości we współczesnej polszczyźnie. Chodzi o powiedzenie: „Wyskoczyć jak filip z konopi”. Utrwalił je w swojej epopei Mickiewicz, ale podał przy tym jego błędną etymologię. Poeta twierdził, że pochodzi ono od niejakiego pana Filipa, który był właścicielem majątku Konopie. „Raz na sejmie posel Filip ze wsi dziedzinicznej Konopie, zabrawszy głos, tak dalece odstąpił od materii, że wzbudził śmiech powszechny w Izbie. Stąd urosło przysłowie: wyrwał się jak Filip z Konopi” – pisał w objaśnieniach do „Pana Tadeusza” Mickiewicz.

Tymczasem prawda jest inna. Przysłowie „Wyrwać się, wyskoczyć jak filip z konopi” nie ma nic wspólnego ze szlachcicem Filipem. Pochodzi z Białorusi, gdzie filipem nazywano w gwarze „zająca”. Filipy zazwyczaj niespodziewanie wyskakują z konopi rosnących na polach, stąd przeniesienie nazwy takiego zachowania na „niedorzeczne odezwanie się, powiedzenie czegoś niestosownego, bezmyślnego”.

doczekał

Spliff  
Gazeta Konopna

CHCESZ REKLAMY?  
A NIE MASZ PROJEKTU?  
NAPISZ DO NAS  
ZROBIMY CI PROJEKT  
W CENIE PUBLIKACJI!  
reklama@spliff.pl

Nowy TEAM  
JEST TU DLA WAS.

100%  
E-SHOP

Zniżka, ciekawe prezenty, wiernośćne przywileje

- ☛ Sympatyczna atmosfera
- ☛ Nowo otwarty sklep na terenie Czech
- ☛ Duża wystawowa przestrzeń
- ☛ Wystawione systemy do uprawy
- ☛ Wszystko w składowisku
- ☛ Wygodne Zakupy
- ☛ Prywatność

### Kontakt:

Křinice u Broumova  
Slepičárna A1, 550 01, Czech Republic  
e: shop@growshop.pl | tel.: +48 698090019  
skype: sklep.growshop.pl  
www.growshop.pl

GROW  
SHOP  
www.growshop.pl





Audiomara przedstawia:



# REMEDIUM I TERAPIA



JAK ZAREAGOWAŁ PAN NA INFORMACJĘ O CHOROBIE?

W relacjach świadków zeszytniałem, zbladłem, straciłem oddech i oczy mi wyszły na wierzch. Pojawiło się bowiem pytanie, czy można było temu zapobiec? Gdyby zostało rozpoznane – to czemu nie. Ale gdy padaczkowy napad utraty świadomości jest identyfikowany jako maksymalne nawalenie, to taka możliwość nie istnieje. Nawet potencjalnie, choć może teoretycznie. Tumor przyszedł na świat i nikt go znaleźć nie przywiłał. Wkurwienie mnie ogarnęło takie, że mógłbym eksplodować razem z całym otaczającym mnie światem. Potem powoli następowało opamiętanie. I refleksja, że może warto poddać się retrospekcji dla poznania powodów choroby i odpowiedzi na pytanie o jej celowość w doświadczeniu bytowym, egzystencjalnym i przykładowym, idealizującym niejako chorobę jako znak wybrania. Powszechnie dziś stosowane badania HIV, choć poprzedzone wykluczeniem ze społeczeństwa nawet informacji na ich temat, spowodowały zmianę spojrzenia na tę chorobę. Bo jeśli jest ona znakiem od Boga, to znak, że są Jego Wybrańcami. Gawiedzi trudno dopuścić do myśli taką świadomość. Bo czemu nie my, społeczeństwo, tylko sami jacyś odmierni? Zapomnieli, że niezbadane są wyroki Losu. Może do tego zapomnienia przyczyniają się różniczne praktyki nowej epoki? Trudno dociec. Może to pewien rodzaj ortodoksji, z jaką ma się okazję przebywać dłużej niż przez chwilę? Potencjalnie wszystko jest możliwe. Tak, jak to, że prawdziwie żyjemy tylko w naszych myślach i snach, a poza tym to didaskalia, akcydentalia i przypadłości. Ostatecznie chorobę też uznano za przypadłość, do tego wchodząca w obszar istoty, w pole istnienia, więc właściwie nie ma przeciw czemu protestować, skoro ostateczny koniec wpisany jest w program każdego bytu. I wszystko się kiedyś nieuchronnie kończy.

Istnieją jednakowoż bajki, mity i legendy, ubogacające modernistyczny światopogląd. Jego elementami są impresjonizm, sentymentalny romantyzm i pozytywizm. Tworząc kanon literackich przykładów trudno uniknąć opisów nieprawdziwych i fikcyjnych. To zwykle towarzyszy tak zwanym trudnym tematom. Jak możemy śpiewać Pieśni Chwały w Krainie Zniewolenia? Jak śpiewać o Miłości w Krainie Cierpienia? Odpowiedź jest prosta: pięknie i dobrze. Na tym założeniu bazuje terapia, oczywiście traktując je jak pretekst i hipotezę. Jedną z najprostszyc hipotez jest ta, że jej wyrazy to sympatia i empatia. I życzenie, byśmy byli mili dla siebie nawzajem, wówczas będziemy się miłowali. Nie do końca to się jednak udaje. Nie figuruje taka deklaracja w żadnym programie. I nawet gdyby zapytać o najważniejsze biblijne zalecenie, mało kto wspomni drugiego, jako siebie samego. A warto znać przygody innych, nawet i te, spotkane w związku z chorobą. Na przykład pobyt w szpitalu. W terapii grupowej opowieści o nim przybierają oczyszczającą formę i nabierają charakteru poza-traumatycznego. Stają się opisem czegoś, co przydarza się większości.

W podobieństwie bądź *per analogiam*. Łatwo wówczas się pozbyć przeświadczenia, towarzyszącego poprzednio naszemu myśleniu. Wówczas choroba przestaje być Wyrokiem Boga, stając się zwykłym, ludzkim doświadczeniem. Nie ma więc powodów, by uważać się za wybrańca Losu. Jeśli już, to raczej którego z Jego czterech Posłańców. W tradycyjnym taroku jest to Głupiec albo Bakalarz, dopiero później przemienia się w Maga. Tak czy inaczej doskonała rola do pokazania i do odegrania, choćby w formie dramy jako terapeutycznej inscenizacji. Trudniej bowiem wyobrazić sobie scenariusz, w którym zamiast sił Natury występują Jeźdźcy Apokalipsy. Nawet nie wiadomo, który miałby być naszym głównym bohaterem. Nawet nie wiem, jakie mają imiona.

Jak wszyscy dobrze pamiętamy i wiemy, istnieją cztery Wyższe Siły i Moce, zawiadujące tym światem i kosmosem. Różnie je nazywają, niemniej generalnie chodzi o to samo: Duch Czasu [Zeitgeist], Geniusz Miejsca [Genus loci], Osadzenie w Bycie [Sitz in Leben], Wyższa Wiza [vis major].

Vis major reprezentuje Sprawiedliwość i Prawo. I choć łatwo wyobrazić sobie siebie w takiej roli, zawsze będzie im bliżej do komedii niż do dramatu. Ostatecznie śmiech ma zawsze właściwości oczyszczające i uzdrawiające. Oczywiście są też przypadki, których to nie dotyczy.

Na przykład neofici nowo odkrytej innej Wyższej Siły. Samo tłumaczenie tego terminu budzi kontrowersje. O ile bowiem Wiza jest Siłą, to istnieją i siły pozbawione wizji. Niektóre utopie polityczne, społeczne, ekonomiczne, budowane w świecie idei z elementów wiary w istnienie mitycznych i bajkowych składników uniwersalnej wiary i wiedzy. Bo faktycznie, cóż wiemy na temat Osadzenia w Bycie? Sytuacja staje się dramatyczną już przy próbie tłumaczenia znaczenia owego pojęcia i nie zapominajmy, że też Imienia jednej z czterech Sił Wyższych i Mocy, zawiadujących Światem i Kosmosem. Znaczy bowiem dosłownie *siedzenie w życiu*. Jest to najprostsze mi znane przesłanie egzystencjalizmu i fenomenologii. Do tej roli potrzeba innego charakteru, niż ten, który jest aspektem i przypadłością Vis Major. Ostatecznie powiadają, że nie każdy się do wszystkiego nadaje. – Pana to damy na uspienie – powiedział kiedyś pewien Szefer swojemu pracownikowi a ten to zaakceptował, tak bardzo kochał Szefera i był mu wierny i poddany. Taka wiara pozwala oczyścić i zdystansować wszelkie potoczne i powszechne wyobrażenia na wybrany temat.

Stąd kolejna terapeutyczna możliwość – uznanie potencjału, jakim dysponuje Vis Major. Ostatecznie wyrazem takiego

wyznania jest popularny hymn, mamrotany na wielu spotkaniach, na którego bazie powstała *Pieśń* fundamentalna dla programu @udioMara i pokrewnych projektów.  
Przywołania Pierwe

O, DAJ MI ODWAGĘ  
BY ZMIENIĆ TO CO ZMIENIĆ MOGĘ  
I DAJ MI SIŁĘ  
BY ZNOŚIĆ TO CO ZNOŚIĆ MUSZĘ  
I DAJ MI JESZCZE  
MĄDROŚCI ODROBINĘ  
ABY ODRÓŻNIĆ  
CO PIERWSZE JEST CO DRUGIE

TAK WIELE MOŻESZ  
JEDNYM SKINIENIEM  
I JEDNYM SŁOWEM  
ODMIENIASZ W NIEBO ZIEMIĘ  
WIĘC DAJ MI JESZCZE  
UWAŻNOŚCI CHOĆ TYLKO  
ABY ROZPOZNAĆ  
NAPRAWDĘ MOJE

Istotne w tym wszystkim jest odszukanie i odnalezienie sojuszników naszych myśli. Trudno bowiem w tym wszystkim być samemu i chodzi o ułatwienie w pracy, nawet tej samotnej i samotniczej, ograniczonej w czasie i obwarowanej licznymi barierami. Jedną z takich barier jest mur języka. Powiadają bowiem, że Duch Czasu [Zeitgeist] i Duch Miejsca [Genus Loc] to jedna i ta sama osoba. Karaibska mitologia głosi natomiast, że bywają parą: siostrą i bratem, żoną i mężem, matką i synem, jak również występują też w innych koligacjach rodzinnych. Łatwiej to sobie wyobrazić, niż pokrewieństwo dwóch pierwszych. W tamtym przypadku grozi bowiem ksenofobią. To już nie dramat. To tragedia. Gdy postać bohatera uosabia głupotę bądź inne, nieludzkie cechy, w pewnym momencie przestaje to być śmieszne. Przemoc i okrucieństwo nie stanowią już tematu komedii, wystawianych w teatrze, jak to bywało dawniej. Teraz może tylko operetka anegdotycznie uwzględnić dawny, śródwiskowy ostracyzm.

Jeszcze inną możliwość ukazują kino i telewizja. Łatwo je widzieć i postrzegać jako reprezentantów Ducha Miejsca i Ducha Czasu. W potocznym mniemaniu są przedstawicielami idei, poglądów i koncepcji, dominujących w powszechnym światopoglądzie. Kształtują obraz tak inny od rzeczywistości, a przy tym różnorodni i różnorodny, że nieprzewidywalny w swych konsekwencjach oraz w skutkach, jakie może wywołać i sprawić, że intencje, zamiast współdziałać, staną się przeciwbieżne. Wiedząc jednak, że poznanie jest kwestią czynienia i że przebiega dwutorowo, nie jesteśmy skazani na czynienie parę z tego, co rozpoznajemy i odróżniamy jako istniejące osobno.

Miejsce bez czasu i czas bez miejsca to dosyć popularne aspekty magicznej wyobraźni. Określenie wzięte z Karaibów na oznaczenie pewnego typu wyobraźni i literatury, dziś stosowane jest bez odniesień do obrazów przez nią opisanych, ani do historii, mających być przykładem magicznych praktyk i zabobonów. Skądś to bowiem wiadomo, że są liczniejsze i jest ich więcej, niż to wszystko, co dotychczas opowiedziano na ich temat. Jest ich więcej, niż muszli na plaży i piasku i gwiazd na niebie. Nikogo więc już nie dziwi, że wciąż pojawiają się nowe. Skoro każdego dnia znika z powierzchni ziemi jeden język, to przecież jego miejsce wkrótce jakiś inny zapewni. Może elektroniczny? Bo skoro elektryfikacja to największe osiągnięcie tego świata, to może warto przywrócić czasem terapię elektro-szoku. Konkretnie chodzi nie tyle o dotknięcie prądem, co o spotkanie z brzmieniem. Electric Ladyland Studio miało być placówką, za jaką zapewne tęsknił Andriej Tarkowski, marząc i myśląc o muzyce do swoich filmów.

Zupełnie przeciwnie niż Grotowski, który wykluczył muzykę z teatru, czyniąc z tego jego reformę. Niby nic takiego, a jakież okazało się istotne. Nie mając bowiem kontaktu z muzyką, zaczynamy nie tylko inaczej słyszeć dźwięki, ale też, co ciekawe, zmienia się nasze spojrzenie na samo źródło i zaczynamy inaczej widzieć. Głos wpływa bezpośrednio na wzrok. Reakcją na wrzask jest mrużenie oczu, nawet wtedy, gdy sam wrzeszczę. O wiele trudniejszy jest wrzask z wytrzeszczem. Lecz wszystko można wyćwiczyć, nawet krzyk bezdźwięczny. Służy temu właściwy trening i odpowiednie zajęcia, dieta i higiena oraz różnego rodzaju praktyki ozdrowiające. Poszczególne czynności wymagają jednak precyzji i skupienia. A czasem i wysiłku nawet i predyspozycji. Nie każdemu jest bowiem dane to, co innym. Trzeba mieć jakiś talent, zmysł metafizyczny i zdolność odróżniania rzeczy abstrakcyjnych od analogicznych. Dopóki jasz jest wrzaskiem, wszystko jest proste i jasne. Gdy staje się sztuką i drogą poznania – wylania się nowy jego aspekt. Już choćby to, że coś zostaje powiedziane na głos, choć na poziomie myśli stanowi oczywistość. I nie trzeba przy okazji szukać argumentów na istnienie telepatii i psychokinezy, by dowodzić niezmiernych możliwości i potencjalnych mocy ludzkiego umysłu. Dość język i mowa. Zainteresowania językowe mogą poszerzyć obszar mowy, prowadząc też do ograniczeń. Przyzwyczajenia zmieniają znaczenia. Nie wiadomo już co natchnieniem jest, a co inspiracją i w której

kolejce są bardziej. W tym sensie *niektóre słowa umarły*. Ale nie po to, by o nich mówić i wspominać, ale po to, by ich używać w ich nowych znaczeniach. Dziela one pokolenia i miejsca i czasy. Stąd fabuła scenariusza bazuje na tym, co odnajdziemy pośród zgromadzenia owej trój-jedni. Jej symbolem są dramatis personae. Dajmy na to, że trzy na początek, a poza nimi reżyser i autor, który procesy cały dochodzenia do osoby i postaci doskonale i precyzyjnie programuje. Taką właśnie rolę obiera sobie Vis Major.

Nie trzeba nadmiaru zdolności, wystarczy skłonność do algebry, by zauważyć, jak nasz troisty bohater próbuje pogodzić w sobie cechy charakteru granych przez siebie postaci. W pewnej chwili potrzebuje drugiego, bo niepodobna być w tym samym, wystawiając się do widoku. Bo lepszy szok niż obciach. Wyobrazasz sobie rzucić obciachową kłatwę? Jak podziela, to tylko na rzucającego. I co w tym może być śmiesznego? Ale to z kolei daje szansę komedii. Nawet tej z teatru. Choć większym potencjałem cieszyć się będzie ta kinowa. To pozwala nam spojrzeć w annala sztuki filmowej. Skoro artyści teatru porzucali scenę dla filmu i widownie dla studia, możemy porównać zastosowanie metod pracy aktora nad rolą. I nie trzeba bujnej wyobraźni, żeby porównać, jak bardzo się one różnią. Od kiedy wiadomo, że poznanie toczy się dwutorowo, nie jest to już taki szokujący problem. Dla nas film o tyle ma znaczenie, że wywodzi się z tradycji jarmarczno-teatralnej. Wszak pierwsze projekcje odbywały się zwykle i zawsze w tak zwanym kino-teatrze. Tam prezentowano cuda techniki i dziwa natury, kurioza wszelakie i sztuki i sztuczki, złudzenia iluzje i halucynacje a poza tym też inne atrakcje. Znaczenie nowsze jest takie, że film traktujemy jako informację i dokument. Stąd dbałość o znaczenie szczegółów ma tu funkcję szczególną. W naszym scenariuszu taka właśnie przypada *Voodoo Chile*. I mamy tę możliwość, że widzimy to na filmie. Innym kanałem informacji są artefakty. Tu tzw. singl [7"/siódemka], wydany przy okazji owego, sfilmowanego, koncertu. W pierwszej scenie rozlega się muzyka i z migotliwych świateł wylania się obraz. Ten obraz to projekcja owego koncertu. Najpierw jakieś kolorowe plamy, potem pełna ekspozycja, potem oddalenie i obraz na ekranie, a jeszcze potem znów kolorowa plama w otoczeniu, na zmianę, kolorów tych samych i nie tych samych. Z kształtu przypomina to trochę fraktale. Obraz już nie jest w kino-teatrze, lecz na monitorze telefonu. Co kiedyś było domeną fikcji, stało się miejscem doświadczeń. Wracamy zatem do tradycji jarmarcznej, zostawiając teatr, patrząc na market jak na Epidauros. Bo przecież nie jak na Liceum czy Akademię, ani tym bardziej na Instytut czy Studio lub Pracownię i Warsztat. Potrzebujemy wsparcia dla muzyki i obrazu w słowie. Naprzeciem tym intencjom wychodzi we fragmentach Regelekcja #14. Na tej samej płycie z filmami, która rozpoczęła naszą projekcję, mamy jeszcze Led Zeppelin, The Doors, Pink Floyd, Janis Joplin i Grateful Dead. Ścieżką dźwiękową są nagrania rege, The Beatles *Obladi* - *Oblada*, [3:03], The Rolling Stones *Cherry Oh Baby* Donaldsona [3:50] i Led Zeppelin z albumu *Houses of the Holy* [4:20]. Drugi taki zmasowany atak na rege nastąpi potem, dopiero w epoce punkrocka, za sprawą Boba Marleya, The Clash i oryginalnych karaibskich składów. To już nie imitacja, lecz prawdziwe i autentyczne rege z Wyspy. I choć przedtem znane były ska i rocksteady, to naprawdę nikt nie wiedział wtedy, co to rege, poza samym Marleyem. Dziesięć minut ilustracji dźwiękowej ubogacamy nagraniem *Rastaman Vibration* [5:38] z płyty *Babylon By Bus*, prezentując przy okazji, jak się posługiwali winylową płytą oraz towarzyszącym jej peryferyjnym systemem transmisijskim.

Nadmierne dygresje w stronę historii zapisu dźwięku są jednak zbyteczne, co ilustrujemy przykładem nagrań z telefonu, jak choćby sygnał *Stir It Up* czy inny, pokazując przy okazji kolekcję rege singli. To jednak tylko na filmie, wśród materiałów dydaktycznych. Dla potrzeb akcji bezpośredniej rekwizyty są zbyteczne, poza niezbędnymi. Na początek trzeba mieć dźwięk i obraz. Potem słowa. Mogą wystąpić w roli tekstu. Nie znamy jednak potoczego poziomu percepcji i wrażliwości na tekst, warto więc wesprzeć się głosem. Osoby dialogu mówić będą i mogą różnymi głosami. Prosimy o zacytowanie wybranego fragmentu i zaśpiewanie piosenki. Stąd *Psalm 61* na koniec pierwszej części audycji, której partyturę próbuje uwzględnić projekt, bazujący na koncepcji kinoterapii jako odprysku pomysłu sztuka jako terapia.

ciąg dalszy w nast. numerze

R E K L A M A

Pańskiemu zdrowiu dla

## Volcano

VAPORIZATION SYSTEM

- smak
- czystość
- działanie

- 1 Waporyzator wyzwała aromaty oraz substancje aktywne z ziół przy pomocy gorącego powietrza
- 2 Substancje aktywne gromadzone są bezpiecznie w balonku zapewniającym komfort użytkowania
- 3 System VOLCANO-Click: przystawic końcówkę do zaworu i już!

www.storz-bicket.com

R E K L A M A

WWW.SENSIMILLA.PL

## ORIGINALNE NASIONA F1

DUŻY WYBÓR, NOWE ODMIANY NASIONA 99% ŻEŃSKIE



# MWK '09

RELACJA JEDNEGO Z UCZESTNIKÓW

Piątek noc. Nareszcie po pracy, zmęczony, ale humor poprawiał się z minuty na minutę, wiedziałem bowiem, jaki dzień nadejdzie już za kilkadziesiąt minut. Dzień, na który każdy, komu choć troszkę zależy na zmianie bezsensu w naszym kraju, czeka... ten dzień zbliżał się dla wszystkich organizatorów, uczestników przybywających co rok, dla osób mających zamiar wziąć udział w MWK po raz pierwszy, ludzi świadomych mniej lub bardziej...



łakociami zapodaje regalowe rytmy, jakby miał za zadanie rozgonienie deszczowych chmur i wszystkimi możliwymi sposobami również walczy z siłami natury. R o b i się gęsto, robi się ciepło, robi się gruuuubo, a wonności unoszą się w powietrzu przynosząc ze sobą uśmiechy na twarzach, których z minuty na minutę coraz więcej. Kilka przyszykowanych platform już powoli rozgrzewa się z muzyką i gotowych jest na znak. Przy którejś z nich zatrzymało się czarne auto jednego z organizatorów, dilującego nowymi płytami Propagandja 2009 „Diss na rząd” za jeden uśmiech. Obok redaktorzy rozdawali świeżutkie Spliffy, które rozchodziły się jak świeże bułeczki.

Po kilku chwilach, kilku wdechach pada hasło... Ruszamy!!! Tlum ludzi kroczy, paląc system z każdym krokiem mocniej, strzelając co i raz ogniem słów jak z karabinów maszynowych, prolegalizacyjnymi hasłami i klasycznym „Sadzić, palić, zalegalizować!!!!”. Wychodzimy na Aleje i przejmujemy centrum Warszawy we władanie, budząc zaciekawienie mniej świadomych obywateli, porywając niektórych ze sobą. Muzyka, skandowane hasła, charakterystyczna woń „tematu” marszu drażniąc nozdrza stróżów nieprawości. Zapewne nie jeden z nich miał chęć rzucić uniform i wbić do Nas zapalniczkę, czyli ONR, ale cóż. Mieliśmy i tak nieprzyjemność widywać w naszych kręgach węszących tu i tam po cywilu agentów. Lecimy dalej, a tam na Placu Zawiszy nasi znajomi z zeszłego roku, czyli ONR, jednak w sporo skromniejszym gronie. Nie wiem nawet, co tam sobie krzyczeli, bo muzyka ich zagłuszała skutecznie. Marsz kroczył spokojnie ulicami, jak po naturalnej wibracji przystało, uświadamiając społeczeństwu, że prześladowanie za korzystanie z natury jest w naturze rzeczy nienormalne i niezdrowe. Marsz wyzwolenia zakończył się na terenie Fonobaru przy ulicy Wawelskiej, gdzie spragnieni po ciężkiej walce mogliśmy wszyscy odpocząć, ugasić pragnienie i rozpocząć afterparty.

Podsumowując MWK 2009, jak dla mnie bardziej świadomy był od poprzednich. Jeżeli chodzi o organizację to... wszystko było tak, jak miało być i jak Jah chciał, żeby było i każdy myślę o tym wie. Nigdy nie da się wszystkiego na ostatni guzik dopiąć, bo nie ma co się spinać, to prawo każe nam być spiętymi każdego dnia, ponieważ walczyliśmy o coś naturalnego, o banalne prawo do wolności wyboru, które „niby” mamy, ale nie mamy go wcale. Czy wysiłek nas wszystkich przy Marszu będzie miał jakiegokolwiek odbicie w przyszłości, nie wątpię, bo dopóki są ludzie, którym zależy na uświadamianiu, a nie na oglupianiu ludzi i dopóki są ludzie, którzy otwierają oczy i uświadamiają samych siebie, będą efekty. Efekty, jak sądzę, osoby zaangażowane od dłuższego czasu w organizację MWK zauważają i chciałbym, aby osobiście zauważył każdy, mogąc bez stresu relaksować się z Naturalną Wibracją w dłoni.

SADZIC, PALIC, ZALEGALIZOWAC!!!

Kryształ

Sobota rano: budzik dzwoni nastawiony na 8.00. Niedospany słyszę zza okna straszny szum i rytmiczne zapierniczenie w parapet, myślę sobie „...Three little birds...”, ale otwieram oczy i nie wierzę! Deszcz wali niemilosierdzie, wspierany dodatkowo przez niezły wiatr, porażka! Qr... nie wierzę i staram się obudzić jeszcze raz, ale nic. Mina mi zrzedła... życie. Szybkie ogarnięcie, do plecaka wrzucam wszystko, co może mi być dziś potrzebne, biletka itd.; Szybkie śniadanko, kurtka na kark i lecę pokazać Babilonowi, że nawet najgorsza pogoda Nas nie zatrzyma w walce o prawa. Po dojechaniu na miejsce widzę niestety, że nie wszyscy myślą tak, jak Ja. Godzina 11.10, a ludzi mało, jak przed wiecem kioskarzy. Co jest!? Fakt, pogoda nieciekawa, ale nie dla niej tu przychodzimy przecież. Zaczynam się rozglądać za znajomymi twarzami, dostrzegam je i nie widać na nich przejęcia, przeciwnie, uśmiechnięci od ucha do ucha witają mnie w tych nieciekawych okolicznościach przyrody. Z czasem pogoda zaczyna się poprawiać, promienie słońca oświetlają „święty szczyt” na Patyku poprawiając mi powoli humor. Robi się świetnie, ale kłębiące się w oddali chmury nie wróżą



jamajskiej pogody.

Co chwila na przemian deszcz, słońce, wiatr, deszcz, słońce... Godzina 12 z minutami i rozglądam się za Królowymi Dancehallu, które powinny już prezentować swoje taneczne zdolności, lecz i one niezbyt zadowolone. Skąpo poubierane ciała ziębną od braku ruchu, bo nie mają gdzie, ani przy czym trenować. Namiot, który miał stać przy scenie, z braku mocowań robił za wielką czaszę spadochronu utrzymanego przez zdesperowanych Żołnierzy HempArmy, którzy całym sercem chcieli... po prostu rzucić to wszystko i zjeść nareszcie śniadanie. Robi się nieciekawie, bo deszcz znów nasuwa, ludzie pochowali się pod filarami PKiN i pod... sceną, gdzie kilkanaście osób znalazło niezłe schronienie. Na szczęście jeden z uczestników posiadówki miał zapas świetnych magicznych ciasteczek, którymi poprawił humor zebranych w podscenowym bunkrze. Niewielki soundsystem rozstawiony obok namiotu z

**domowauprawa.pl**

**EKOLOGICZNA UPRAWA ZIOŁ I WARZYW W KAŻDYM DOMU**

**W naszej ofercie znajdziesz:**

- Nawozy GHE, CANNA, BioCANNA I HESI
- Systemy do uprawy hydroponicznej
- Kompletną ofertę oświetlenia I wentylacji
- Profesjonalne pomieszczenia do uprawy Homebox
- Podłoża do upraw
- Neutralizatory zapachu

**CENIMY DYSKRECJE I BEZPIECZEŃSTWO**  
**MOŻLIWOŚĆ ODBIORU OSOBISTEGO W POZNANIU I BERLINIE**

Eurolistek LTD.  
sklep@domowauprawa.pl  
+ 48 788 516 592



# KRÓLOWIE KOKAINY

(GEORGE JUNG & CARLOS LEHDER)

**JAK ZOSTAĆ HANDLARZEM NARKOTYKÓW? WYSTARCY ZNALEŹ ODPOWIEDNIEGO CZŁOWIEKA, KUPIĆ OD NIEGO TROCHĘ DRAGÓW I ZACZĄĆ ROZPROWADZAĆ KLUCZE DO BRAMY FANTAZJI. BRZMI BANALNIE, JEDNAK JAK ZAROBIĆ NA TYM MILIONY DOLARÓW? OTO HISTORIA GEORGA JUNGA, CZŁOWIEKA, KTÓRY ZNALAZŁ ODPOWIEDZ NA TO PYTANIE.**

George Jung urodził się ósmego sierpnia 1942 r. w Bostonie, stan Massachusetts. Wychowywał się w Weymouth, gdzie mieszkał wraz z rodzicami. W 1968 r. postanowił wyprowadzić się jak najdalej i rozpocząć nowe życie. Mając trzysta dolarów w kieszeni wyemigrował do Kalifornii, gdzie wszystko się zaczęło. Przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych był erą hipisów. Był to czas eksplozji dragów na szeroką skalę. George i jego ziomek Tuna szukali sposobu na przeżycie amerykańskiego snu. Dziewczyna Junga zapoznała ich z odpowiednim człowiekiem. Zakupili pierwszą, dużą partię ziola i zaczęli je rozprowadzać w swoim małym świątku. Osiągnęli sukces. Towar był świetny. Rozchodził się jak ciepłe bułeczki. Przełom nastąpił w momencie, gdy George i Tuna spotkali swojego starego znajomego, który był w Cali na wakacjach. Postanowili wspólnie sprzedawać stuff na wschodnim wybrzeżu, gdzie towar o tak wysokiej jakości był rarytatem.

Początkowo sprzedawali pięćdziesiąt kilogramów tygodniowo. Dziewczyna George'a była stewardessą. Latając z jednego wybrzeża na drugie była pośredniczką. Interes kręcił się tak dobrze, że towaru wciąż było za mało. Trzeba było wymyślić sposób na transportowanie większej ilości dragów, przy większym zysku. Jedynym wyjściem było dostać się do źródła, czyli do Meksyku. Po jakimś czasie udało im się znaleźć odpowiedni kontakt i rozpoczęli szmuglowanie marihuany do Stanów Zjednoczonych. Najbezpieczniejszym sposobem była droga powietrzna, więc używali do tego małych awionetek. Zła passa po raz pierwszy przerwana została w roku 1974. Jung został złapany mając przy sobie skromną ilość trzystu kilogramów ziola. Skazano go na dwadzieścia sześć miesięcy pozbawienia wolności.



Jego współwzięciem okazał się być Carlos Lehder, Kolumbijczyk skazany za kradzież samochodów. Carlos wprowadził go w świat kokainy i to dzięki jego koneksjom George zajął się jej rozprowadzaniem.

Ich plan był prosty. Chcieli szmuglować kokainę w horrendalnych ilościach z Kolumbii do Stanów Zjednoczonych. Żeby tego dokonać, potrzebny był im jeden człowiek – Pablo Escobar. Interes okazał się być strzałem w dziesiątkę. Escobar zajmował się zaopatrywaniem ich w kokainę, a Jung dzięki swojemu człowiekowi w Kalifornii upłynniał ją i zamieniał w gotówkę. Zaczęli zarabiać niewyobrażalne ilości pieniędzy. Gotówka zajmowała większą część ich mieszkania. Żyli jak królowie. Wszystko szło jak z płatka, dopóki Jung nie zdradził partnerowi swego kalifornijskiego kontaktu. Wtedy właśnie Lehder zdradził George'a. Stał się zbyt zbyteczny, więc wygrzyli go z interesu. Po raz drugi George aresztowany został w roku 1987. Stracił praktycznie całą swoją fortunę, którą przejął bank. Zaproponowano mu układ. Miał zeznawać przeciwko Carlosowi, co za porozumieniem z Escobarem zrobił i odzyskał wolność. Przez jakiś czas próbował mieć się legalnych prac, jednak takie życie nie było dla niego. Zdecydował się uruchomić stare kontakty i zaaranżował transport marihuany. W trakcie realizowania transakcji nagle pojawiła się policja. Został zdradzony. Obecnie prześiaduje w więzieniu. Planowo ma zostać zwolniony w 2014 roku, w wieku 72 lat.

Jego historia stała się powszechnie znana w roku 2001, za sprawą Teda Demme. Demme wyreżyserował znakomity film biograficzny zatytułowany „Blow”. Odtwórcą głównej roli był Johnny Depp, który po kilku wizytach u Junga kapitalnie odegrał jego postać. Po obejrzeniu filmu George stwierdził, że ten film był dla niego maszyną do przemieszczania się w czasie. Przeżył dzięki niemu swoje życie raz jeszcze. Reżyser niestety zmarł. Za przyczynę śmierci uważa się atak serca na skutek zażycia kokainy. Cóż za ironia losu.

BBR

## FESTIWAL SZTUKI OTWARTEJ WISŁOSTRADA

19-21 CZERWCA 2009, CYPEL CZERNIAKOWSKI, WARSZAWA (UL. ZARUSKIEGO 6)

Letnie przesilenie, najdłuższe dni w roku, najkrótsze i najintensywniejsze noce...

Już po raz piąty w nadwiślańskim plenerze Cypla Czerniakowskiego, w samym sercu Warszawy, ale zarazem z dala od miejskiego zgiełku, powstanie miasteczko Festiwalu Sztuki Otwartej Wisłostrada 2009.

To największe w Warszawie trzydniowe święto fuzji sztuk. Swoje dokonania artystyczne prezentują zarówno nowi, jak i uznani twórcy z dziedzin muzyki, filmu, teatru, visual art, tańca współczesnego, instalacji interaktywnych, sztuki cyrkowej. Sferę stricte artystyczną dopełnia sztuka kulinarna, działania rekreacyjno-sportowe, edukacyjne i ekologiczne, a także... szeroki program warsztatów i atrakcji dla najmłodszych i ich rodziców.

Wisłostrada jest jednym z niewielu przedsięwzięć artystycznych, przenoszących aktywne działania kulturalne z centrum miasta nad Wisłę. Stanowi ona oś całego festiwalu, będąc oazą spokoju i zieleni w sercu miasta, a zarazem niezwykle naturalnym nośnikiem kultury, dającym oddech, inspirację i energię do działań twórczych.

Ideą festiwalu jest otwartość, fuzja oraz interaktywność sztuki i jej odbiorców. Festiwal skierowany jest do szerokiej, różnorodnej publiczności, którą łączy indywidualizm, wolność myślenia i ciekawość świata.

Miasteczko festiwalowe obejmie między innymi

– dużą scenę plenerową, na której np.:

–promujący nowe płyty Łąki Łan i Kochankowie Gwiazdnych Przestrzeni, Czesław Mozil (CZESŁAW SPIEWA) – piątek, godz. 19.00, 20.30, 22.00,

–przedstawiciele sceny trójmiejskiej – TYMON&TRANSISTORS, PINK FREUD, DICK4DICK – sobota, godz. 18.00, 21.00, 22.30 oraz MARIA PESZEK (sob. godz. 19),

– scenę DJ-ską, na której zagra gwiazda live aktów – Jacek Sienkiewicz i Detroit Zdrój,

– scenę soundsystemową, gdzie wystąpią jamajskie soundsystemy prosto z Londynu,

– EtnoWioskę, rozbrzmiewającą non stop i tworzoną przez znany czytelnikom, niesamowity Uchu Buchu Saint System (Mewa stworzyła ponadto hymn Marszu Wyzwolenia Konopi '07).



– teatry: MAKATA, KLINIKA LALEK, ONE FACE THEATRE z Włoch i inne, a także

– namiot kinowy, którego program realizowany jest we współpracy z ŁÓDZKĄ FILMÓWKĄ.

– wykłady i działania artystyczne skupione wokół namiotów Greenpeace i Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, a także działania rekreacyjne, sportowe oraz animacyjne – mała gaj, kolejka tyrolska, plac zabaw – dla najmłodszych. Do tego happeningi, konkurs freestyle, bębny, joga, capoeira i inne warsztaty taneczne i muzyczne...

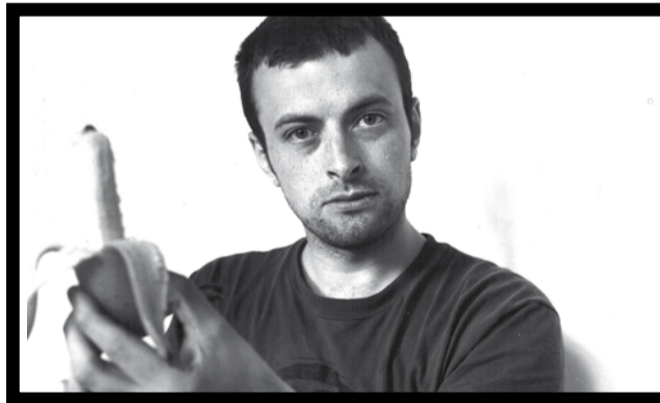
Program festiwalu realizowany będzie zarówno w dzień, jak i w nocy, a zakończy go

– koncert finałowy na Barce, na której między innymi KRZYŚ BRYLEWSKIEGO (NIEDZIAŁA GODZ. 20.00), BAJZEL I UADO

TARABAN TRANS, który bębniarskim transem wprowadzi widzów w Noc Świętojańską...

Wjazd – 20 pln (!)

Organizator:  
Stowarzyszenie Artystyczne Makata  
[www.wislostrada.com](http://www.wislostrada.com)



## TERAZ MIŁOŚĆ

Miłość jest najlepszym środkiem udrabiającym wszechświat i najpiękniejszym doświadczeniem w życiu jednostki. Demonizowanie miłości zawsze szło w parze z politycznym uciskiem człowieka i zakazem stosowania afrodyzjaków. Choć opowieści o miłości jest więcej niż jakichkolwiek innych, chętnie sięgamy po coraz to nowsze jej opisy. Teraz wydawnictwo Axis Mundi w serii Kobieta Strona Medalu przekazuje nam Ekstremalną autobiografię autorstwa Sharon Osbourne w tłumaczeniu Małgorzaty Goraj-Bryll i zapowiada pamiętnik Rity Marley No Woman, No Cry [Bez kobiety nie ma placzu]. Książki te zyskały na świecie popularność, nie tylko wśród fanów rocka i reggae. Obie zawdzięczają to niezwykle sugestywnym opisom, nie przedstawiając jedynie intymnych szczegółów prywatnego życia, mamy również ogólne refleksje na temat relacji wewnątrz świata show-businessu. Romantyzm jest tu pozbawiony cikliwości, a pojedyncze sytuacje zyskują walor symboliczny i uniwersalny. Są to historie dalekie od sensacji serwowanych przez brukową prasę i choć nie stanowią dobrych przykładów do naśladowania, zostawiają jednak wrażenie pozytywnego przesłania. Paradoxy towarzyszące miłości zawsze będą ją pogłębiać i ubogacać, nie naruszając przy tym domeny tajemnicy.



@udioMara

SHARON OSBOURNE, EKSTREMALNA AUTOBIOGRAFIA  
TŁUMACZENIE – MAŁGORZATA GORAJ-BRYLL  
WYDAWNICTWO AXIS MUNDI © 2008

### POTRZEBNI OCHOTNICY Z JĘZ. ANGIELSKIM...

...DO TŁUMACZENIA KANADYJSKIEGO FILMU "RUN FROM THE CURE" (UCIECZKA PRZED LEKARSTWEM). FILM TEN OPISUJE LOSY LUDZI CIERPIĄCYCH NA NOWOTWORY, KTÓRYM KONOPKA POMAGA WALCZYĆ I ZWYCIĘŻAĆ CHOROBE. WIĘKSZOŚĆ Z NICH NIE MA DOSTĘPU DO TEGO LEKU NAWET W KANADZIE. BARDZO CZĘSTO WŁADZE, LEKARZE, FIRMY FARMACEUTYCZNE ODWRACAJĄ SIĘ OD NICH. MOŻNA JEDNAK NIE PODDAĆ SIĘ ANI RAKOWI, ANI OTOCZENIU. FILM JEST UDOSTĘPNIANY ZA DARMO NA STRONIE WWW.PHOENIXTEARS.CA. TEKST JEST SPISANY. OCHOTNIKÓW PROSIMY O KONTAKT POD ADRESEM: REDAKCJA@SPLIFF.PL

R E K L A M A

**VAPBONG®**  
Przenośny, szybki i efektywny waporizer!

Najlepszy Produkt – Cannatrade 2008  
Najlepszy Produkt – Expocannabis 2007  
Druga Nagroda – Highlife Amsterdam 2007

www.vapbong.com

DYSTRYBUCJA I SPRZEDAŻ DETALICZNA  
Lista dostępna pod zakładką  
„Buy on-line” na stronie  
www.Vapbong.com

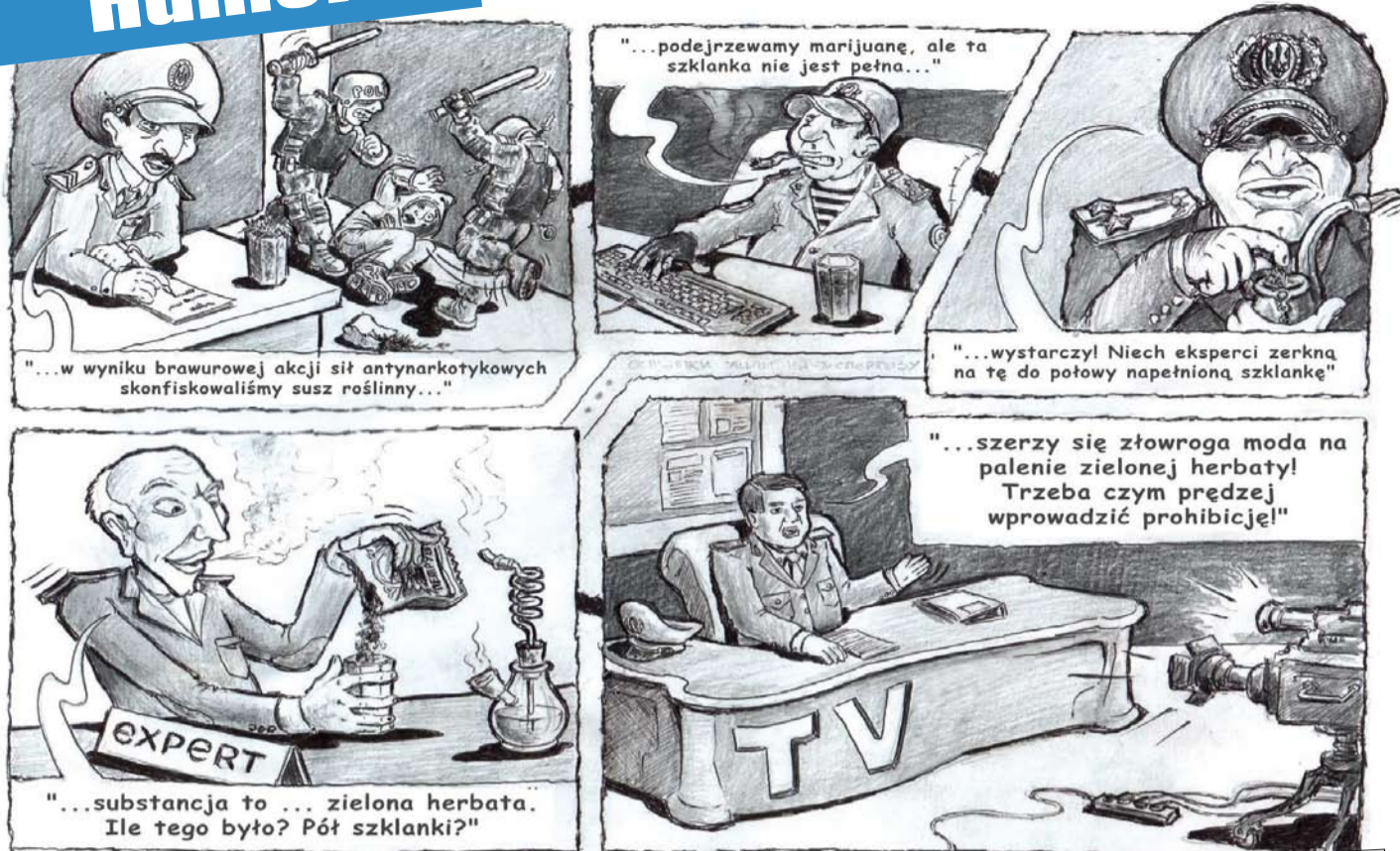
**WOLNEKONOPIE.PL**

WOLNOŚĆ DLA KONOPI, KONOPIE DLA WOLNOŚCI!

www.Wolnekonopie.pl



## Humor



(c) agentFisher

Sofa  
DoReMiFaSoFa  
(Kayax 2009)

SŁUCHAM LEŻĄC WYGODNIE!

Bez bicia na wstępie przyznam się, że jeszcze mi daleko do bycia sofanem. Druga kwestia to, że nowy album toruńskiej ekipy rozkminiłem nasybko dzięki uprzejmości pewnej białogłowej. Zapuśczała skutecznie owe dźwięki w chwilach wzniosłych. W końcu się przekonałem do nich, a dobre wrażenie wzmocniła obserwacja zarówno przygotowań, jak i samego koncertu zespołu w ramach trasy promującej wydawnictwo.

Na wstępie, na którym dane mi było być, zaprezentowali niemal wszystkie numery z tej świeżynki.

DoReMiFaSoFa to drugi po Many Stylez album długogrający zespołu. Zawartość zaskakuje rozmachem stylistycznym, dojrzałymi kompozycjami. Niezłą produkcję jak na polskie warunki... zaraz po sofalowym intro rozpoczyna swoisty protest song z gościnnym udziałem Ostrego. Pojechał jak zwykle bez ogródek w swoim stylu, z konkretnym przekazem. To mój ulubiony numer. Z grupy innych gości, jak Frank McComb, Miodu i Frenchman, wyraźniej w pamięci zapisał się beat-boxer Zgas.

Toruński sekstet postawił krajowym wykonawcom poprzeczkę dość wysoko. Ich muza brzmi tak jak trzeba – wokaliści nie zaciągają angielszczyznę z polskim akcentem. Elegancki soulowy klimat z elementami hip-hopu i nie tylko, słucha się dobrze. Buja ta muza, buja! Pojawiają się przestery i kombinacje z analogów, co nadaje albumowi brudnego, interesującego brzmienia. Misie lubią to najbardziej. Moim skromnym zdaniem S.T.U.B., MC mający afrykańskie korzenie, prędzej czy później wyrośnie na jednoznaczny lidera zespołu, któremu obecnie takiego brak.

Dodam na koniec tylko jedno zdanie. DoReMiFaSoFa to polska płyta na światowym poziomie!

Smoke.Detector@spliff.pl

1. DoReMiNtRo 2. Affairz (feat. OSTR) 3. Limelife 4. We Broke/Retrospektik pt.1 5. Don't run (feat. Frank McComb) 6. SkitBox Retrospektik pt.2 (feat. Zgas) 7. Życie w stylu Summer Sale 8. BMK 9. Keep on shakin 10. SkitBox 5 Dreams-Revisited (feat. Zgas) 11. Sky-Ish 12. Bragger'99 13. Would U? 14. Remind Divine 15. SkitBox H.E.R (feat. Zgas) 16. Ona Movie 17. Affairz (feat. Jamal/Franchman)

Shiva Shanti®  
Piekne topy dla  
zwolennika indici.

K U P U J N A J L E P S Z E I O R Y G I N A L N E P R O D U K T Y !



sensiseeds.com

Firma Sensi Seed jest dumna z wykorzystywania jej nasion przez Niderlandzki Instytut Medycznego użycia konopi, zajmujący się zaopatrywaniem aptek w legalna marihuane.



## ROZMOWA Z TARASEM RATUSHNIM Z KIJOWA

Z LIDEREM RUCHU „OBIEKTYWNA RZECZYWISTOŚĆ” ROZMAWIA KONOPIX...

**K:** Pierwsze i najważniejsze pytanie: Jakim cudem tego dokonaliście? Zaczęło się od krzywdzącej polityki narkotykowej?

Taras Ratushniy: Ukraińskie prawo narkotykowe zostało odziedziczone po ZSRR. W zasadzie podstawy kodeksów karnych Rosji, Ukrainy i Białorusi mają ten sam rodowód. W latach dziewięćdziesiątych zaczął się chaos. Mało kto w tych krajach zwracał uwagę na prawo. Godnym uwagi jest fakt, iż marijuana nie stała się wówczas kamieniem węgielnym rodzącego się narkobiznesu. Była nim od początku była heroina, na szczęście Ukraina była głównie krajem tranzytowym. Potem pojawiły się pierwsze uprawy maku. Trawką ludzie bawili się w całym kraju. Rosła sama prawie wszędzie, jeśli już ktoś nią handlował, to za symboliczne ceny. Niestety, zorganizowany narkobiznes wzmocnił się i nastąpiła prohibicja. Należy pamiętać o tym, że do końca lat dziewięćdziesiątych przeciętny miłośnik baczki miał raczej słabe pojęcie, co za to grozi. Zawsze można było się „wykupić” od milicji, a i ceny też były symboliczne. Nawet starszki na dzikich targowiskach płaciły siłom porządkowym większe haracze. Prawdziwie smutne historie zaczęły się na początku lat dwutysięcznych, wraz z obławami na młodych ludzi zbierających się w centrum na obszarach zieleni.

**K:** Wtedy to pojawili się pierwsi aktywiści?

T: Chyba nie zdawali oni sobie do końca sprawy z tego, iż są aktywistami:) Po prostu byli lepiej poinformowani od innych, przede wszystkim, jeśli chodzi o cenę wykupu u milicji. W Ogrodzie Botanicznym w Kijowie, gdzie młodzi klerycy częstokroć przychodzili zapalić skręta po obiadku, stała dyżurowała grupa milicjantów, którzy w błyskawicznym tempie wyskakiwali zza krzaków i kładli wszystkich na ziemi skuwając uprzednio kajdankami. Przy czym sprawa rozwiązywała się w bardzo prosty sposób: za 50 dolarów amerykańskich zatrzymani odzyskiwali wolność, a często nawet palenie. Proszę zauważyć, „grupy operacyjne” tego typu nie miały nigdy ochoty zabierać „zatrzymanych” na posterunek. Głównym celem było zdobycie pieniędzy. Zero formalności w postaci protokołu, pieniądze w kieszeni. A jeśli chodzi o aktywistów walczących za legalizację, stali się nimi po tym, gdy byli aktywistami obywatelskimi w trakcie Pomarańczowej Rewolucji, jesienią 2004 roku. Cały bajer polega na tym, że ugrupowania skłócone przed 2004 r. spotkały się podczas zamieszek. W tym czasie wszyscy, jak jeden mąż, braliśmy udział w tym zrywie, przesączonym adrenaliną. Myśleliśmy tylko o zwycięstwie. Męczyły nas wątpliwości – czy ono będzie prawdziwe? Czy nastąpią rzeczywiste zmiany dla nas wszystkich? Wówczas zrozumieliśmy, że zależy to od nas samych. Nawiasem mówiąc, w miasteczku namiotowym skinheadzi palili razem z nieformatami (rosyjskie zbiorcze określenie na subkultury, zwł. punk, metal, hippies), między innymi z racji zakazu spożywania alkoholu. Wówczas aktywiści postanowili przetestować tę nową rzeczywistość. Czy w tym momencie są możliwe realne zmiany, jeśli chodzi o konopie? Czy istnieje szansa na masowe akcje, jak w Europie? Uszyliśmy pierwsze flagi i poszliśmy z nimi na inaugurację Juszczenki. Od tej chwili poważnie zainteresowaliśmy się narkopolityką.

**K:** Gdy podczas ubiegłorocznego Marszu Wyzwolenia Konopi ulicami Warszawy przemaszowało około 6 tysięcy osób, dla większości mediów i polityków nic się oficjalnie nie wydarzyło. Jak to wyglądało w Kijowie?

T: Wszystkich tych nowych ministrów poznaliśmy jeszcze w miasteczku namiotowym podczas rewolucji. A w obecności przyszłego ministra MSW paliliśmy bez skrępowania blanta za blantem:) Wątpię, żeby wówczas ten człowiek nie wiedział, jaką funkcję będzie pełnił:) W pewnym momencie ten pan w znaczący sposób zmienił swoje zdanie. Najważniejsze jest to, co wtedy powiedział – milicja powinna skończyć z prześladowaniem użytkowników i skupić się na ściganiu dilerów. Powtarza te słowa już od czterech lat, w rzeczywistości nic się nie zmieniło. Poziom korupcji jest

najwyższy od lat. Marijuana weszła na stałe w asortyment „narkosupermarketów”, chronionych przez MSW. Narkosupermarket to diler, który ma wszystko – od heroiny do extasy. Dilerów „ideowców”, którzy odmawiali rozprawy twardej narkotyków, policja po cichu zamykała, „realizując” założenia ministra. Kiedy sprawdzone źródła wysyłały – ludzie szli do „supermarketów”, gdzie najczęściej słyszeli: „Dziś trawki nie ma, weź pigułkę”. „Narkosupermarket” jest jedynym w swoim rodzaju potwierdzeniem teorii „marihuana – krok do heroiny”.

W Kijowie na pierwszym marszu może nie było tysięcy ludzi, było nas 250, zagubionych, ale na maksa pozytywnie nakręconych. W kraju, który jeszcze nie oprzytomniał po rządach Kuczmy (kiedy to manifestacje rozgarniano pałkami), ludzie nie wierzyli, że sam udział w manifestacji może ująć na sucho. Politycy oczywiście milczeli, media też nie zdążyły zareagować. Cieszył nas fakt, iż jeden z kanałów przysłał dwie kamery:) Nie interesowało nas, czy politycy coś powiedzą, czy nie. Liczyło się to, że 250 osób poczuło nową rzeczywistość. Ci ludzie pokazali politykom (oraz najważniejsze – setkom tysięcy takich samych zwykłych ludzi), że istnieją. Pokazali, że działają! Podczas kolejnego marszu (2006), przy pomocy mediów, miał miejsce niemalże bezpośredni dialog z Ministrem Spraw Wewnętrznych Jurijem Lučenko. Dwie konferencje prasowe: podczas pierwszej oskarżyliśmy go o błędy w polityce narkotykowej. Na kolejnej odpowiedział na nasze pytania. Wówczas z jego ust padło zdanie: „Zmieniajcie prawo, albo lepiej się ukrywajcie!”. Powiedzieliśmy, że będziemy zmieniać prawo:) Zrozumieliśmy, że pan minister o niczym w ministerstwie nie decyduje. Ktoś taki nigdy nie będzie chciał zmieniać nawet własnego systemu. Wiadomo – główny priorytet to dupa na stołku. Podczas marszu w 2006 roku stwierdził: „Gdybym nie był ministrem, sam wziąłbym udział w kontrmanifestacji, bo narkotyki to zło!”. Z pewnością pan minister zasiliłby szeregi nazi-skinheadów, zwiezionych przez milicję po to, by urządzić bójkę i dać im powody do rozpędzenia marszu.

**K:** Tak a propos Global Marijuana March, podzielił się dobrą radą z aktywistami z innych krajów?

T: Nie odpuszczać zbyttno między jednym a drugim Marszem. Zaglebiać się w niuansach swojego prawa. Rozpoznawać grupy interesów w rządzie. Zadrażać pytaniami ekspertów i lobbować. Być stale obecnym w mediach, podnosząc jedną kwestię za drugą. Jesteśmy pod tym względem bardzo podobni, rozluźniamy się i przypominamy sobie o Marszu miesiąc przed nim. Gdybyśmy byli bardziej zwarci, wszystko wyglądałoby zupełnie inaczej:) Polska to nie zagranica, należy częściej się spotykać.

Ciąg dalszy nastąpi...

Konopix



CHCIELIŚMY MIEĆ PO AMERYKAŃSKU, NO I MAMY POLSKĄ

## „WOJNĘ Z NARKOTYKAMI”

11 maja o godz. 6.00 w małym pomorskim miasteczku Wolin Policja oraz oddziały antyterrorystyczne osiągnęły imponujący sukces propagandowy w walce z niezwykle groźnymi zagrożeniami: kilkoma szybami (rozbite strzałami z broni palnej), bramą wjazdową (staranowana) oraz dwoma podwórkowymi psami, w tym półrocznym szczeniakiem (jeden z tych drapieżnych złoczyńców nigdy już nie merdnie złowieszco ogonem, drugi na całe życie popamięta rany postrzałowe). Triumf ten osiągnięto dzięki zaskoczeniu oraz użyciu ostrej amunicji. Herszt tej szajki, do której należały również ostrzelane drzwi i ściany, ponury zbrodniarz, 19-letni Daniel S., wzięty został żywcem podczas przebywania w objęciach Morfeusza. Jego matka nie zdążyła otworzyć wejścia, co planowała uczynić wobec przeważających sił militarnych Sprawiedliwości, słowem – nikt nawet nie ośmielił się stawić oporu.

Terrorysta Krwawy Daniel, jak piśczętliwie pozwoliliśmy sobie nazwać tę podłą kreaturę, nie zasługiwał, żeby się z nim cackać. Podejrzewają go, że dwa lata temu dokonał nielegalnej transakcji sprzedaży narkotyku marihuany. Kwota tej przestępczej operacji opiewała na 30 PLN. Podobno mógł posiadać broń palną. Jak się okazało, miała to być... wiatrówka, znaleziona wszak przy innej osobie i w innym miejscu! Świadczy to niewątpliwie o nieprzeciętnych zdolnościach konspiracyjnych Krwawego Daniela, przy którym nie odnaleziono nic ciekawego, w szczególności „narkotyków” ani „broni”. Prokuratura zaprzecza, jakoby poleciła wysłanie antyterrorystów, natomiast rzecznik zachodniopomorskiej policji asp. Alicja Śledziona uważa, że akcja miała uzasadnienie. Pogratulujmy więc, Złoty Poniedziałek. Wiemy, że około połowy naszej pracy pobiera nasz wspólny budżet, w postaci samych tylko podatków dochodowych, akcyzowych i VATu (a są jeszcze kolejne), ale na szczęście razem zarządzamy właściwie tak potężną ilością pieniędzy. Sprawiedliwość i bezpieczeństwo są warte

tej ceny. Wzniesmy toast godnym trunkiem: naszym dzieciom nie zagrazi już 19-letni terrorysta Daniel S., sprzedając im dwa lata temu marihuane, narkotyk, w ilości za 30 złotych. (1)

[O sprawie dowiadujemy się dzięki Gazecie Polskiej.]





# AMSTERDAM

# NIRVANA

## \*\*\* Gwarantowana Jakość \*\*\*

### ODMIANY WEWNĘTRZNE:

- Afgaan
- AK-48 
- Aurora Indica 
- B-52
- Big Bud
- Blue Mystic 
- Bubblelicious 
- Cal. Orange Bud
- Chrystal 
- Citral
- Four Way
- Haze 
- Haze 19 x Skunk
- Hindu Kush
- Ice 
- Indoor Mix
- Jock Horror
- K2
- KC33 x MK
- Master Kush
- Misty 
- Moroc x Afgaan
- Nirvana Special 
- NL x Big Bud
- NL x Haze
- NL x Shiva
- Northern Light
- Papaya 
- PPP 
- Shiva
- Silver Pearl
- Skunk #1
- Skunk Red Hair

- Skunk Special
- Snow White 
- Super Skunk
- Top 44
- White Rhino 
- White Widow 

### ODMIANY ZEWNĘTRZNE:

- Durban Poison 
- Early Bud
- Early Girl
- Early Misty
- Early Special
- Four Way
- Hawaii Maui Wauai
- Hawaii x Skunk #1
- Hollands Hope
- KC33 x MK
- Mixed Sativa
- New Purple Power
- Swazi
- Swiss Miss

♀ 100% NASIONA ŻEŃSKIE: ♀

- Kaya
- Medusa 
- Northern Bright 
- PPP
- Snow White 
- Super Girl
- Wonder Woman 
- Venus

### THE SATIVA SEEDBANK:


#### WEWNĘTRZNE:

- Indigo
- White Lady 
- Mixed Sativa
- Paia Hawaiiiana
- Sativa Mexicana 
- Sweet Sativa Special

#### ZEWNĘTRZNE:

- Cannabis Sativa Slang
- Full Moon
- Pakalolo
- Haze
- ♀ 100% NASIONA ŻEŃSKIE: ♀
- Eldorado
- Daydream

\*\*\*\*\*

 = "Białe Odmiany"

 = "Medyczne Odmiany"



**TERAZ DOSTĘPNE**  
**OPAKOWANIE PIĘĆ**  
**NASION**  
**OPAKOWANIE DZIESIĘĆ**  
**NASION**

# www.nirvana.nl



NIRVANA  
 1077 EB Amster  
 The Netherlands Tel: (+31)020 6275113  
 Amsterdam  
 (+31)020 6275113